PIAST

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr ~~40~~ 41 Warszawa — Kraków, 9 Października 1949 r. Rok XXXV

CZESŁAW WYCECH

Przewodniczący Rady Naczelnej PSL.

Przyjaźń polsko-radziecka

Do trwałości każdego gmachu potrzebne są trwałe i dobre fundamenty. Nawet najlepsza jego konstrukcja, jego budowa, okaże się nietrwała, jeśli nie będzie oparta na mocnych fundamentach. To samo możemy powiedzieć o państwie i jego podstawach.

Rozwój Polski Ludowej oparty jest na mocnych fundamentach. Jednym z nich jest sojusz polsko-radziecki. Powstaje pytanie, dlaczego uznajemy go za podstawowy fundament Polski Ludowej.

Po pierwsze—dlatego, że jedno państwo bez powiązania z innymi nie może się rozwijać. Tak było zawsze. A dziś, kiedy życie gospodarcze jednego państwa zależy od innego, posiadającego zasoby naturalne, kiedy powiązane są one wzajemnymi zależnościami, dobre sojusze mają decydujące znaczenie dla rozwoju państwa.

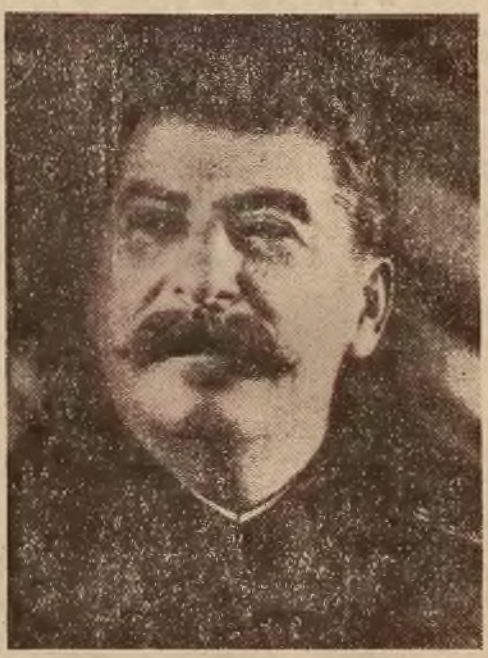
Dzieje nasze pokazały, że Polska nie może prowadzić polityki balansowania między Wschodem a Zachodem. Z doświadczeń historii — jakże gorzkich doświadczeń — wyciągamy wniosek, że nasz kraj może uzyskać warunki pomyślnego rozwoju tylko w ścisłej i przyjaznej współpracy z sąsiadem wschodnim. Za politykę balansowania naród polski zapłacił bardzo drogo.

Po drugie — przyjaźń z sąsiadem wschodnim wynika z charakteru Związku Radzieckiego, jego demokratycznego i postępowego oblicza. Już sto lat temu wielki wieszcz narodowy Adam Mickiewicz pisał, że „chcieć poprawić stan narodu polskiego niezależnie od stanu Europy całej, jest to działać wbrew interesom narodu". „Położenie Europy jest tego rodzaju, że odtąd staje się niepodobieństwem, by jakiś lud kroczył odosobniony po drodze postępu, narażając tym wspólną sprawę".

Związek Radziecki jest pierwszym w świecie państwem, które obaliło ustrój kapitalistyczny, rozgromiło władzę kapitalistów i obszarników. Wielkim i patriotycznym wysiłkiem mas ludowych buduje on nowy ustrój sprawiedliwości społecznej. Kroczy on na czele państw postępu i demokracji w świecie. **I dzięki temu właśnie, że wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej przyniosła nam Armia Czerwona, my, demokraci polscy, mogliśmy odrazu wkroczyć na drogi postępu, przeprowadzając wielkie reformy gospodarcze i społeczne i likwidując w ten sposób ustrój stary — panowanie obszarników i kapitału przemysłowego.**

Obóz demokracji polskiej już od stu lat słusznie twierdził, że Polska może odzysskać swą wolność i poprawić swój zły ustrój wewnętrzny tylko w ścisłym powiązaniu z wyzwoleńczymi ruchami świata. Bieg niedawnych wydarzeń historycznych dwukrotnie tę prawdę potwierdził.

Wybitny historyk polski Adam Próchnik mówił i pisał w czasie wojny, że Polska upadła w końcu XVIII wieku na skutek współdziałania dwóch absolutyzmów — Rosji carskiej i Prus cesarskich. Po pierwszej wojnie światowej Polska mogła powstać tylko dlatego, że został obalony carat, że powstała Czerwona Rosja — Związek Radziecki — i że w Niemczech została obalona monarchia. Gdyby po pierwszej wojnie światowej w Rosji rządził car Mikołaj a w Niemczech cesarz Wilhelm, napewno nie powstałoby w 1918 roku państwo polskie. **Powstanie Polski zawdzięczamy siłom wielkiej Rewolucji Październikowej. Rada Komisarzy Ludowych na wniosek Lenina w 1918 roku przekreśliła zbrodnię rozbioru Polski i wypowiedziała się za powstaniem niepodległej Polski.** Dopiero po upadku caratu Anglia i Francja zabrały głos w sprawie polskiej. Tę prawdę kryli politycy i historycy wsteczni przed narodem polskim.



NIECH ŻYJE GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN ZWYCIĘSKI WÓDZ ARMII RADZIECKIEJ, OSWOBODZICIELKI POLSKI ODRODZONEJ, PRZYJACIEL NARODU POLSKIEGO, WÓDZ MAS LUDOWYCH CAŁEGO ŚWIATA WALCZĄCYCH O POKÓJ!

Przypomnieć należy, że niemal zawsze i wszędzie tylko radykalne i rewolucyjne ruchy lewicowe walczyły z niesprawiedliwością w stosunkach międzynarodowych, przeciwko zaborom i gwałtom, zadawanym narodom słabszym. Wymownym przykładem jest stanowisko lewicy niemieckiej w 1848 roku, w okresie wiosny ludów. Kiedy we Frankfurcie zebrało się Niemieckie Zgromadzenie Narodowe, lewica niemiecka zgłosiła wniosek o potępienie zbrodni rozbiorów Polski. Wnioskowi przeciwstawili się junkrzy pruscy.

„Demokratyczne" Niemcy Weimarskie z lat 1918 — 1933 nie nawiązały do tej słusznej linii lewicy niemieckiej. Prowadziły wojnę z Polską, uznając ją za państwo sezonowe. Hitler swą wrogość wobec Polski ujawnił w swym programie, lecz po dojściu do władzy maskował ją zalecankami wobec rządu sanacyjnego. Chciał zyskać na czasie, by przygotować się do wojny. Wielkie szkody wyrządziła narodowi polskiemu polityka Becka przyjaźni z hitlerowskimi Niemcami a wrogości wobec Związku Radzieckiego. Ruch ludowy zwalczał ostro progermanską politykę Becka, jednakże błędem naszym było, że uprawialiśmy politykę antyradziecką. Inaczej mogły potoczyć się losy wojny i losy naszego narodu.

Po drugiej wojnie światowej Polska została wyzwolona spod okupacji hitlerowskiej przez Związek Radziecki, którego bohaterska armia pod wodzą generalissimusa Stalina rozgromiła kohorty Hitlera. Słusznie działał obóz Krajowej Rady Narodowej, gdy wiązał rozwój Polski z pierwszym w świecie państwem robotników i chłopów, ze Związkiem Radzieckim. Bo Polski sprawiedliwej i postępowej — jak mówił Mickiewicz — nie można budować bez powiązania z postępowymi nurtami w świecie.

Dziś mamy dalsze potwierdzenie tej głębokiej prawdy.

Zaledwie po upływie 5-ciu lat od zakończenia wojny kapitalizm anglo-amerykański odbudowuje Niemcy reakcyjne. Jak za Hitlera opierają się one na kapitalistach, obszarnikach i bogatym mieszczaństwie. Powstało zachodnie kadłubowe „państwo" niemieckie. W Bonn zebrał się niedawno sejm zachodnich Niemiec. W tym kadłubowym sejmie rej wodzą dwie najsilniejsze partie reakcyjne: chrześcijańska — popierana przez Watykan, pod przewodnictwem Adenauera, premiera rządu niemieckiego i „socjalistyczna" — pod przewodnictwem Schumachera. Reakcyjne Niemcy swe wrogie cele chcą ukryć we frazesach o „chrześcijaniźmie" czy „socjaliźmie" Schumachera, tak jak za Hitlera przykrywały swe zbrodnicze cele nazwą „narodowego socjalizmu". Jednak te maski nie mogą zmylić czujności świata demokracji. I rzeczywiście już na pierwszym posiedzeniu owego sejmu wyszło szydło z worka. Przywódcy chrześcijańskich demokratów i partii socjalistycznej wyciągnęli ręce po ziemie polskie. Dawniej Treviranus i Hitler wyciągali zbrodnicze łapy po „korytarz gdański". Dziś znowu odradza się niemieckie „Drang nach Osten" (dążenia na wschód). Reakcja niemiecka wyciąga swe zbrodnicze ręce po ziemie piastowskie. Znowu reakcja niemiecka chce uderzyć w żywotne interesy narodu polskiego. **Lecz próżne są ich dążenia, bo na straży pokoju i demokracji stoi potężny obóz postępu ze Związkiem Radzieckim na czele.**

Dziś społeczeństwo niemieckie przeżywa ogromny przełom. W strefie radzieckiej zdecydowanie wkroczyło ono na drogę odrodzenia w duchu postępu i demokracji a przewodzi tej walce z pozostałościami hitleryzmu Partia Jedności Niemiec (SED). W strefach zachodnich nacjonalizmowi i rewizjonizmowi przeciwstawia się partia komunistyczna z Maksem Reimannem na czele. Demokracja niemiecka wszystkich stref Niemiec uznała bez zastrzeżeń granicę Odry i Nysy jako granicę pokoju. Nawiązała ona pod tym względem do pięknych tradycji demokratycznych Niemiec z 1848 roku.

Cały obóz postępu i demokracji w świecie, któremu przewodzi Związek Radziecki, przeciwstawia się odradzaniu reakcyjnego państwa zachodnio-niemieckiego, przeciwstawia się rewizjonizmowi niemieckiemu. I tu znowu występuje organiczny związek interesów narodu polskiego z interesami nurtów postępowych i demokratycznych. **Naród polski musi być świadomy, że sojusz i przyjaźń polsko-radziecka jest koniecznym warunkiem dla naszego rozwoju, jest gwarancją naszej niepodległości i całości naszego terytorium. Dzięki temu sojuszowi odzyskaliśmy nasze prastare ziemie i dzięki niemu będą one przy nas.**

Dalej musimy wiedzieć my, ludowcy, dążący do budowania nowego ustroju, że dzięki Rewolucji Październikowej i Związkowi Radzieckiemu został podważony, w skali światowej, ustrój kapitalistyczny. W oparciu o zdobycze rewolucji październikowej i my w Polsce budujemy nowy ustrój. Pozycja, jaką zdobył sobie w świecie Związek Radziecki wzmacnia siły obozu demokratycznego w całym świecie.

Fakt wzmagania się sił obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele ma doniosłe znaczenie dla walki o pokój i dla poskromienia niemieckiego rewizjonizmu, podsycanego przez kapitalizm anglo-amerykański. Ma doniosłe znaczenie dla sprawy naszego bytu narodowego.

Lud polski przez wieki był okłamywany przez rodzime i zagraniczne wstecznictwo. I dziś reakcja, wyzyskując wielowiekowe walki między Polską a carską Rosją i perfidnie utażsamiając Związek Radziecki z Rosją carską, prowadzi wrogą propagandę przeciwko sojuszowi polsko-radzieckiemu. **Jednak naród polski, idąc po drodze walki o pokój i demokrację, w walce o swe żywotne interesy, wzmacniać będzie więzy współpracy i przyjaźni z siłami demokratycznymi, którym przewodzi Związek Radziecki.**

Komunikat
Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego

Dnia 27 września r. b. odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego pod przewodnictwem ob. marsz. Władysława Kowalskiego.

Wybrano Sekretariat Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego w składzie: ob. Aleksander Juszkiewicz — przewodniczący, ob. Kazimierz Banach — wiceprzewodniczący, oraz członkowie — Ignacy Klimaszewski, Józef Ozga-Michalski, Bronisław Thomas, Stefan Żmijko.

Poza tym powołano 5 następujących Komisji: Organizacyjna, Propagandowa, Prasowo-Wydawnicza, Czynu Kongresowego i Finansowo-Gospodarcza.

Liczbę delegatów na Kongres Zjednoczeniowy ustalono na 1.200. Wszyscy delegaci na Kongres zostaną wybrani na specjalnie w tym celu zwołanych Zjazdach.

Ustalono zwołanie Konferencji Wojewódzkich oddzielnie SL i PSL na dzień 8 października r. b., przy udziale przedstawicieli CKJRL. Konferencje te, w których wezmą udział przedstawiciele ogniw powiatowych, ustalą plany działalności przedkongresowej na swoich terenach.

Podobne Konferencje działaczy powiatowych, z udziałem przedstawicieli Zarządów Wojewódzkich, odbędą się w dniu 9 października b. r.

W czasie od 16 października do 6 listopada r. b. odbędą się oddzielnie Walne Zebrania Kół SL i PSL celem omówienia zasad Zjednoczenia Ruchu Ludowego oraz wyboru delegatów na Walne Zjazdy Powiatowe.

W czasie od 6 do 20 listopada r. b. odbędą się oddzielnie Walne Zjazdy Powiatowe SL i PSL celem wyboru delegatów na Kongres.

»Trybuna Ludu« o zjednoczeniu PSL i SL

Sprawie zjednoczenia stronnictw chłopskich poświęciła obszerny artykuł „Trybuna Ludu", centralny organ Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oto kilka wyjątków z tego artykułu:

„Kongres Zjednoczeniowy przekreśli jeszcze jedną, stworzoną przez kapitalizm, sztuczną linię podziału w społeczeństwie polskim. Bo linia podziału na wsi nie przebiegała i nie przebiega między chłopami SL-owcami a chłopami PSL-owcami, ale przebiegała i przebiega tak, jak w całym społeczeństwie, między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi".

Inną linię podziału w społeczeństwie polskim — jak to wszyscy nie tak dawno widzieliśmy — usiłowała przeprowadzić reakcja. Mianowicie usiłowała ona stworzyć — pisze „Trybuna Ludu" — sztuczny podział między miastem a wsią, między robotnikiem a chłopem — to wszystko miało na celu niedopuszczenie do stworzenia wspólnego frontu proletariuszy i pracującego chłopstwa przeciw wspólnemu wrogowi klasowemu!

W okresie powojennym pogrobowiec kapitalizmu, Mikołajczyk, usiłował wszelkimi sposobami z polecenia swych imperialistycznych mocodawców podtrzymać ten podział na wsi, opierając się na bogaczach wiejskich i wszelkiej reakcji wsi i miasta".

„Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej na platformie marksizmu-leninizmu i utworzenie PZPR dało przykład jedności. Dziś dojrzało również zjednoczenie obu ugrupowań chłopskich. W oparciu o najlepsze tradycje radykalizmu ludowego po odrzuceniu wrogich koncepcji, które w ciągu wielu lat były zaszczepiane ruchowi ludowemu, pracujący chłopi polscy łączą się na platformie umocnienia władzy ludowej, na platformie zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i ścisłej współpracy z PZPR, partią, spełniającą kierowniczą rolę w walce o budowę podstaw socjalizmu w Polsce, na platformie przebudowy ustroju rolnego, na platformie braterskiego sojuszu z państwem socjalizmu i bastionem pokoju ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Olbrzymie manifestacje w obronie pokoju

Piękna, październikowa pogoda była wspaniałą oprawą potężnej manifestacji **Warszawy** z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju. **Już na kilka** godzin przed rozpoczęciem uroczystości ciągnęły udekorowanymi ulicami stolicy niezliczone tłumy Warszawian w kierunku Placu Zwycięstwa. Ponad maszerującymi kolumnami barwiły się bielą i czerwienią transparenty głoszące niezłomną wolę utrzymania pokoju. Raz poraz powietrze przecinały okrzyki na cześć tych sił, które sprawę pokoju uznały za sprawę życia i śmierci wszystkich ludzi pracy całego świata. „Bierut — Stalin! — Bierut — Stalin!“ — skandowały maszerujące kolumny młodzieżowe. „Niech żyje światowy front pokoju“ — „Niech żyje twierdza pokoju Związek Radziecki“ — „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi“ — padały okrzyki.

Plac Zwycięstwa zalała barwna fala ludzka. Byli tu wszyscy. Starzy, młodzi, robotnicy, inteligenci. Wszyscy bez różnicy wieku, przekonań, zawodu. Wśród morza bieli i czerwieni żywo odbijały się zielonością sztandary ludowe. To PSL-owcy i SL-owcy Warszawy przybyli, aby w imieniu mas chłopskich powiedzieć, że stoją one również niezłomnie w bloku pokoju.

Około godziny 11 rozpoczęła się uroczystość. Na trybunach widać przedstawicieli Rządu z wicepremierem **Korzyckim** i min. **Rapackim** na czele. Przybyły również delegacje młodzieży zagranicznej, biorące udział w Konferencji Młodych Bojowników o Pokój. Widać tu między innymi przedstawiciela Komsomołu **Aleksandra Szelepina.**

Wiec zagaił przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zaw. **Siwczyński.** Po nim na mównicę wszedł min. **Rapacki,** który wygłosił dłuższe przemówienie. Oto niektóre wyjątki:

„Obóz pokoju musi być tak silny, żeby imperialiści nie tylko obawiali się przegrać wojnę, ale żeby wiedzieli na pewno, że gdyby ją wszczęli — przegrają.

Trzeba rozpraszać wszelkie różowe złudzenia imperializmu. Dlatego tak wielkie znaczenie miało rozbicie w proch naiwnej amerykańskiej wiary w monopol bomby atomowej. Dlatego takie znaczenie ma dzisiejsza demonstracja siły obozu pokoju.

Ostatnią wielką nadzieją podpalaczy jest stawka na rozbicie jedności sił pokoju.

Po to im był potrzebny zdradziecki spisek międzynarodowych prowokatorów titowskich. Po to im były potrzebne watykańskie groźby.

Skończyć raz na zawsze z ich nadzieją na rozbicie jedności obozu pokoju — oto teraz główna sprawa w walce o pokój.

Zwierać szeregi, wykuwać na stal jedność światowego frontu pokoju dokoła Zw. Radzieckiego“.

Tłumy entuzjastycznie podchwyciły wzniesiony przez mówcę okrzyk na cześć Wojska Polskiego. Długie, niemilknące owacje wywołał okrzyk na cześć Związku Radzieckiego.

Następnie przemówił przedstawiciel Komsomołu Aleksander Szelepin. Zabierali również głos przodownicy pracy.

Na zakończenie zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami odczytaną rezolucję. Nad placem wzniósł się potężny śpiew pieśni mas pracujących całego świata, walczących o postęp i pokój — „Międzynarodówka“. W tym czasie na tle błękitnego, słonecznego nieba ukazała się chmura gołębi - ptaków symbolizujących pokój.

✦

Cały kraj był w niedzielę dnia 2 października widownią potężnych manifestacji z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju. W wielkich ośrodkach przemysłowych, w miasteczkach i wioskach masy społeczeństwa manifestowały swą wolę walki o pokój, swą solidarność z masami pracującymi całego świata w wielkim froncie pokoju.

✦

Dnia 1 października br. odbyła się z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju, w sali konferencyjnej Stronnictwa Ludowego uroczysta akademia, na którą przybyli: prezes SL min. **Wincenty Baranowski,** prezes Rady Naczelnej PSL poseł **Czesław Wycech,** sekretarz generalny SL wicepremier **Antoni Korzycki,** sekretarz SL pos. **Aleksander Juszkiewicz,** min. Wacław **Szymanowski** oraz aktyw i członkowie stołecznych kół PSL i SL.

JAN DĘBSKI

„Za waszą i naszą wolność“

walczyli rewolucjoniści Polski i Rosji

Przeszło wiekowa okupacja Polski przez trzy państwa zaborcze spowodowała, że w jednym domu carskiej niewoli znalazła się obok innych narodów i część Polaków. Połączonemu z Rosją Królestwu Polskiemu, utworzonemu w 1815 roku na Kongresie Wiedeńskim, car Aleksander I nadał konstytucję, która w porównaniu z ustrojem cesarstwa była postępową. Obietnica cara, że podobną konstytucją obdarzy i Rosję, spełzły na niczym, a rządy carskie w Królestwie Polskim w praktyce uprawiały ten sam despotyzm i samowolę, co i w Rosji.

Zetknięcie się armii rosyjskiej z zachodnią Europą w czasie wojny z Napoleonem nie pozostało jednak bez wpływu na poglądy kół oficerskich. Nie przebrzmiały jeszcze hasła rewolucji francuskiej o wolności, równości i braterstwie, o rządach odpowiedzialnych przed narodem. Z Zachodu przyszedł też do Rosji zwyczaj tajnych towarzystw, propagujących zasady postępowe. O tych związkach wiedział również „liberalny“ car, ale po pewnym czasie, zaniepokojony ruchami rewolucyjnymi na Zachodzie Europy, zakazał wszelkich tajnych stowarzyszeń. Związki działały jednak nadal, jako nielegalne i antyrządowe.

Trzeba nie zapominać, że los chłopów w Rosji był bardzo ciężki. Służba poborowych w wojsku trwała 25 lat i była uważana jako wielkie nieszczęście. W tych warunkach rosło niezadowolenie w całej armii. Były dwa ogniska spisku: Towarzystwo Północne wśród oficerów w Petersburgu i Towarzystwo Południowe w armii na Ukrainie. Pierwsze głosiło program przebudowy Rosji na monarchię konstytucyjną, w której rządzić miał „wiec“, obieralny głównie przez warstwy posiadające. Przywódcami na północy byli **Murawiew Apostoł, Rylejew i Bestużew-Riumin.** Przywódca Południowego Towarzystwa **Paweł Pestel** sformułował program bardziej postępowy i radykalny: obalenie monarchii, zaprowadzenie ustroju republikańskiego, wywłaszczenie obszarników. Spiskowcy nie odważyli się jednak wciągać do spisku chłopów-żołnierzy, nie rzucili też hasła „ziemia i wolność“ dla ludu. Ale trzeba im przyznać, że po raz pierwszy w historii carskiej Rosji uknuli spisek, który nie miał zmienić niemiłego cara na innego, ale chciał obalić ustrój „samodzierżcy-cara“.

W tym samym czasie na terenie Królestwa Kongresowego działały też tajne organizacje. Wśród nich najpoważniejsze było Towarzystwo Patriotyczne, które dążyło do odzyskania niepodległości Polski, łącząc tę sprawę z obaleniem rządów carskich w Rosji. W Towarzystwie Patriotycznym też było wielu wojskowych, wśród nich najwybitniejszym był **Walerian Łukasiński.** Pomiędzy spiskowcami — Polakami i Rosjanami — zostaje nawiązany kontakt. W styczniu 1824 roku odbyły się w Kijowie trzy narady, w których brali udział ze strony rosyjskiej **S. Murawiew i Bestużew-Riumin,** a z polskiej **S. Krzyżanowski.** Spiskowcom rosyjskim chodziło o to, ażeby równocześnie w Rosji i w Polsce spowodować wybuch rewolucji, a w wypadku wcześniejszego wybuchu rewolucji rosyjskiej, by wojsko polskie przyszło im z pomocą. Podobne rozmowy odbyły się w Kijowie jeszcze i w 1825 roku, przy czym Rosjan reprezentował pułkownik **Pestel** a Polaków **Jabłonowski.** Rozmowy toczyły się w serdecznej, pełnej zaufania atmosferze, a Jabłonowski przyrzekł, że w razie wybuchu rewolucji w Rosji Polacy pośpieszą z pomocą.

Spisek rosyjski daleki był jeszcze od gotowości do zbrojnego wystąpienia, gdy przyszła nagła śmierć cara Aleksandra w roku 1825. Car był bezdzietny. Jego starszy brat, Konstanty, satrapa-wielkorządca Królestwa Polskiego, żeniąc się z Polką, zrzekł się tronu rosyjskiego na rzecz młodszego brata Mikołaja. Nikt jednak o tym, oprócz rodziny carskiej, nie wiedział. Trzydniowe bezkrólewie ośmieliło spiskowców do powstania zbrojnego. Gdy rankiem 26 grudnia, po rosyjsku „26 diekabria“, kazano wojsku przysięgać na wierność Mikołajowi — spiskowcy na czele swoich kompanii wojska opowiedzieli się za Konstantym. Nie wystąpili jednak czynnie, nie potrafili pociągnąć za sobą większości oddziałów wojskowych, przez które zostali rozpędzeni. Przewrót „Dekabrystów“ nie udał się. Przeciwstawiła mu się klasa rządząca w Rosji, którą można było obalić, pociągając za sobą chłopów. Trzeba im było jednak postawić wyraźny cel — wolność i ziemię, a na taki program „Dekabryści“ nie mogli się zdobyć.

Wykryto też łączność spiskowców z Polakami, wśród których nastąpiły liczne aresztowania i posypały się bezlitosne kary mściwego Mikołaja. Na gruzach rozbitej organizacji w Królestwie Kongresowym powstała niebawem nowa, kierowana przez **Piotra Wysockiego,** która doprowadziła w 1830 roku do wybuchu powstania, znanego w historii pod nazwą listopadowego. „Za waszą i naszą wolność“ — stało się hasłem wojska i ludu polskiego w rewolucji listopadowej. Członek rewolucyjnego Rządu Narodowego w roku 1830—31 **Joachim Lelewel** wystąpił z projektem odezwy Sejmowej do Rosjan, w której czytamy: **„Bracia Rosjanie! My, Polacy, na wolnej ziemi naszej swobodnie w Sejm związani, braćmi Was nazywamy; bóście jednego z nami słowiańskiego szczepu...“** Dalej w odezwie streszczona jest historia stosunków polsko-rosyjskich, na których zaciążył despotyzm carów moskiewskich a potem imperatorów rosyjskich i wyrażone jest przekonanie, że naród rosyjski nie pragnął i nie pragnie upadku Polski. Car Aleksander zawiódł obydwa narody. Po zgonie Aleksandra **„oburzenie Wasze — głosi odezwa — objawiło się w powstaniu Pestla, Rylejewa, Murawiewa - Apostoła. Ich żądania praw, wolności, konstytucji zostały potraktowane więzieniem, zesłaniem na Sybir, karą śmierci. Byli to męczennicy swobód rosyjskich. Polacy wprzódy już i potem licznych swej wolności męczenników mieli“.**

„Naród polski — czytamy dalej — **umie szacować bohaterów i męczenników wolności rosyjskiej: oddawał im cześć pogrzebową i stawia im pomnik wolności, którego Wam, Rosjanie, stawiać nie wolno... Powstańcie w sprawie Waszej! My o naszą się dobijając, Waszej silnie dopomożemy“.** Odezwa kończy się oświadczeniem w imieniu rewolucyjnej Polski, że Polacy pragną żyć w braterskiej zgodzie z narodem rosyjskim i wchodzić z nim w braterskie związki.

Polacy i Rosjanie — Dekabryści, walczący „o waszą i naszą wolność“, ulegli przemocy carskiej. Ale walka o wolność, gdy się raz zaczyna, przechodzi z pokolenia w pokolenie, aż do ostatecznego zwycięstwa. Skupiają się nowe szeregi rewolucjonistów, którym przewodzą nowi przodownicy.

Przywódcą nowego, ludowego spisku w Królestwie Kongresowym był **ks. Piotr Ściegienny.** Niepowodzenie powstania listopadowego utrwaliło w nim przekonanie, że nie rozwiązana sprawa chłopska pogrzebała sprawę wolności. Ksiądz Ściegienny nawołuje do „świętej, ostatniej wojny o wolność ludu, w obronie praw i pracy“. **„W dawnych wojnach polscy panowie kazali swojemu wojsku, złożonemu z chłopów i mieszczan, zabijać wojsko rosyjskie, też z chłopów i mieszczan złożone. Rosyjscy panowie nakazywali to samo swojemu wojsku. Wojska walczyły ze sobą a panowie patrzyli z daleka. Ale w tej wojnie staną chłopi i mieszczanie polscy i rosyjscy z jednej strony, a królowie i panowie polscy i rosyjscy z drugiej strony“.** Tak pisał w swej „Złotej książeczce“ chłop-rewolucjonista, ksiądz Piotr Ściegienny, wykreślając linię podziału w przyszłej wojnie rewolucyjnej.

A jak było później po stronie rosyjskiej? Powstawały nowe, tajne związki, które rozumiały, że sprawa polska jest nierozerwalnie złączona z walką przeciwko caratowi. Najlepiej wyraził tę łączność rewolucjonista rosyjski **Hercen,** który pisał, **„że wyzwolenie Polski jest połową wyzwolenia Rosji“.** Członek tajnego towarzystwa rosyjskiego „Ziemla i Wola“, **Szełgunów, w roku 1861** tak pisał w odezwie do żołnierzy rosyjskich: **„Polacy powstali za Mikołaja I zostali zdławieni przemocą... Lecz teraz Polacy znowu myślą o oddzieleniu się od nas, nie chcą naszych rządów, nie chcą naszych dowódców. Dobra to sprawa. Każdy naród powinien być wolny. Niech się wyzwalają i niech Bóg im dopomoże“.**

Tę samą opinię wypowiadał wybitny rewolucjonista rosyjski **Czernyszewski,** pisząc: **„Polskę trzymać można przy Rosji tylko siłą zbrojną. Utrzymując despotyzm wojenny w Polsce, rząd zachowa ten sam system i dla Rosji“.**

Zbliżał się rok 1863. Na terenie Rosji, **Jarosław Dąbrowski,** oficer wojsk rosyjskich, zakłada tajny związek oficerski. Nawiązuje później kontakt z emigracją rosyjską w Londynie. Wojskowy spisek ogarnia Warszawę, Radom, Kielce. Duszą organizacji był sztabskapitan armii rosyjskiej, **Andrzej Potiebnia,** jeden z najszlachetniejszych rewolucjonistów. Spiskowcy prowadzili agitację wśród żołnierzy rosyjskich za pomocą tajnych gazet „Wielkorusa“, „Kołokoła“, „Polarnej Zwiezdy“, i ulotek, które głosiły program wyzwolenia i uwłaszczenia rosyjskich chłopów, powołania rządu ludowego, polepszenia warunków życia żołnierzy. Przeniesienie Jarosława Dąbrowskiego z Petersburga do Warszawy ułatwiło nawiązanie kontaktu pomiędzy polskim Komitetem Centralnym i przywódcą spiskowców rosyjskich. Potiebnia twierdził, **„że wojsko rosyjskie, znajdujące się w Warszawie, gotowe jest bić się ze swoimi, jeśli by ci zamierzali pójść przeciw Polakom...“** Komitet rosyjski szykował się do wzięcia bezpośredniego udziału w powstaniu polskim.

Niestety, przypadek zdarzył, że kilku spiskowców dostało się w ręce wojennego sądu, który ich skazał na śmierć. To sparaliżowało działalność Komitetu. Nie wykryto jednak głównych przywódców i nie ujawniono łączności z polskim Komitetem Centralnym. Andrzej Potiebnia zdołał wyemigrować do Londynu, w którym przebywali już Bakunin i Hercen. Wybuchłe w 1863 roku powstanie nie spotkało się ze zorganizowanym poparciem spiskowców rosyjskich, ale w szeregach powstańczych znaleźli się i pojedyńczy oficerowie rosyjscy, którzy stanęli do walki „za waszą i naszą wolność“.

Gdy w drugiej połowie 19 wieku zaczął się w Rosji rozwijać przemysł, walkę rewolucyjną poprowadził dalej proletariat miejski, który wystąpił zbrojnie w 1904 roku. **Ale dopiero druga, zwycięska fala rewolucyjna w roku 1917 — Wielka Rewolucja Październikowa obaliła ostatecznie carat, wprowadziła w Rosji ustrój socjalistyczny, głosząc prawo narodów do samookreślenia. Bez tej rewolucji i Polska nie odzyskałaby niepodległości.**

W roku 1939 Polska pierwsza stawiła czoło germańskiemu pochodowi na Wschód, a wielkie zwycięstwo w tej wojnie Związku Radzieckiego, walczącego „za waszą i naszą wolność“, wyzwoliło narody Europy spod jarzma hitlerowskiego.

»Prawda« o zjednoczeniu partii chłopskich w Polsce

Dziennik sowiecki „Prawda“, wychodzący w Moskwie, w korespondencji z Warszawy donosi o przygotowaniach do zjazdu zjednoczeniowego partii chłopskich.

Partie chłopskie — pisze „Prawda“ — na drodze swego zjednoczenia dokonały poważnej pracy, by oczyścić swe szeregi od klasowo obcych wrogich elementów i agentów, sługusów imperialistycznych Mikołajczyków, by podnieść ideologicznego ducha mas pracujących i zmobilizować je do umocnienia władzy ludowej i odbudowy kraju.

Zjednoczenie partii chłopskich — podkreśla dziennik — odbywa się pod hasłem dalszego zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, pod hasłem przebudowy wsi na zasadach socjalistycznych oraz wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem PZPR

Referat Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego

Józefa Niećki

wygłoszony na posiedzeniu Rad Naczelnych PSL i SL 25.IX.1949 r.



Koleżanki i Koledzy!

Czynimy dzisiaj bodajże przedostatni krok ku pełnemu, ku organicznemu zjednoczeniu naszych stronnictw chłopskich.

„Ku organicznemu", a więc ku zjednoczeniu, mającemu cechy stopu ideologicznego, wynikającego z pojęć o pełnym ludowładztwie i pełnej sprawiedliwości społecznej.

Taki cel stawialiśmy sobie przede wszystkim w Lewicy PSL, kiedyśmy wykazywali błędność polityki Mikołajczyka, a zarazem szukaliśmy możliwości zbliżenia się i współpracy z obozem demokracji ludowej, poprzez bezpośrednią współpracę z bratnim Stronnictwem Ludowym, które od samego początku nowej niepodległości — w tym obozie kroczyło i wespół z klasą robotniczą i inteligencją pracującą — zakładało podwaliny pod budowę Polski Ludowej.

Dążności Lewicy PSL wzmogły się tym bardziej, gdy po ucieczce Mikołajczyka, już nie jako Lewica, ale jako PSL — szukaliśmy dróg wiodących do politycznego i społecznego odrodzenia szeregów chłopskich tej części ruchu ludowego, która uległa otumanieniu i dała się zepchnąć do obozu co najmniej niechętnego a nawet wrogiego demokracji ludowej.

Po paroletnim naszym pochodzie ku odrodzeniu, przy stałym współdziałaniu w pracach i zadaniach całego obozu demokracji, a zarazem przy ścisłym współdziałaniu organizacyjnym i programowym ze Stronnictwem Ludowym — jako PSL, możemy dzisiaj powiedzieć, że pomiędzy nami a Wami nie ma teraz żadnych zasadniczych rozbieżności w pojmowaniu naszej dzisiejszej rzeczywistości polityczno-ustrojowej i społecznej z jej celami i zadaniami na bliższą i dalszą przyszłość.

Jeśli mogą istnieć — a powiedzmy nawet, że z pewnością istnieją jakieś niedomogi — to teraz jednakowo one dotyczą szeregów chłopskich PSL jak i SL.

Wchodzimy w nowy etap Ruchu Ludowego

Dzisiejsze posiedzenie obydwu Rad Naczelnych, a rychło i wspólny Kongres Zjednoczeniowy, będą w dziejach ruchu ludowego potężnym, po prostu rewolucyjnym krokiem naprzód. Zakończamy bowiem etap wyzwalania się z przedwojennych pojęć społeczno-politycznych a zarazem i z przedwojennych wyobrażeń dróg i sposobów działania — stwarzających wtedy złudę rozwoju mas ludowych, a tym samym i złudne nadzieje nadejścia sprawiedliwości społecznej.

Ruch ludowy stał bowiem na gruncie demokracji liberalnej, a tym samym na gruncie ustroju kapitalistycznego. Dopiero w czasie okupacji, a głównie w latach powojennych w ruchu ludowym rodzić się począł nurt od demokracji liberalnej ku demokracji ludowej. Część ludowców, nawiązując do tradycji ks. Piotra Ściegiennego a zarazem do tradycji Niezależnej Partii Chłopskiej i Samopomocy, w czasach okupacji wystąpiła pod znakiem „Woli Ludu" — a w końcu wojny pod mianem Stronnictwa Ludowego — podnosząc sztandar odrodzenia ruchu ludowego na podłożu ideologicznym Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Jeżeli dzisiaj możemy mówić o rychłym osiągnięciu jedności ruchu ludowego, jeżeli w tej jedności dopatrujemy się znamion stopu ideologicznego, jeżeli możemy mówić o odrodzeniu poprzez przejście ruchu ludowego z pozycji liberalizmu kapitalistycznego na pozycje demokracji ludowej — **to możemy śmiało i otwarcie stwierdzić na tym miejscu, że to osiągnięcie w tak krótkim stosunkowo czasie możliwe było dzięki sojuszowi z klasą robotniczą i dzięki przodownictwu rewolucyjnego kierunku ideologicznego klasy robotniczej.**

Zgubne złudzenia demokracji liberalnej

W tym krótkim przemówieniu nie mam jednak zamiaru snucia rozważań ideologicznych. W tej chwili nie ma nawet potrzeby tego. Nie tak dawno odbyły się bowiem oddzielne posiedzenia Rad Naczelnych obydwu naszych stronnictw. Na obydwu Radach, w szeregu referatów, sprawy kierunków ideologicznych były szeroko rozważane, przy jednoczesnym doszukiwaniu się dorobków ruchu ludowego i błędów popełnionych w przeszłości. Na ogół biorąc, obydwie Rady w swej treści miały charakter rewizji przeszłości — i cel swój osiągnęły. Po krytycznym rozejrzeniu przeszłości — rozeznane zostały błędne i trafne działania ruchu ludowego. Zwłaszcza rozeznany został błędny kierunek ideologiczny, któremu hołdował ruch ludowy głównie w okresie międzywojennym. Najcięższym błędem było to, że w okresie międzywojennym ruch ludowy utknął na przystanku, noszącym miano demokracji liberalnej i od tego przystanku nie zdobył się na zrobienie ani kroku dalej. A nawet im bardziej sanacja łamała zasady demokracji liberalnej — ruch ludowy tym mocniej gloryfikował i walczył o tę właśnie demokrację liberalną, poprzez którą reakcja polska dochodziła do ustroju faszystowskiego, a więc do ostatecznego zepchnięcia mas ludowych z powierzchni życia społeczno-politycznego.

A zatem słusznym jest postawienie sprawy w ten sposób, że z chwilą, gdy na gruncie demokracji liberalnej rozrósł się na świecie kapitalizm i wyzyskiwana klasa robotnicza, z tą chwilą demokracja liberalna nie mogła i nie powinna być celem mas ludowych.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Referat Prezesa Rady Naczelnej SL

Władysława Kowalskiego

wygłoszony na posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL 25.IX.1949 r.

Obywatele!

Wspólne posiedzenie Rad Naczelnych obydwóch stronnictw ludowych zwołane zostało dla ustalenia daty Kongresu Zjednoczeniowego. A więc znajdujemy się u kresu rozbicia ruchu ludowego.

W referacie moim na ostatniej Radzie Naczelnej SL w czerwcu rb. mówiłem o przyczynach tego rozbicia i obezwładnieniu stronnictw ludowych, dzięki opanowaniu kierownictwa przez bogatych chłopów oraz nasłanych przez burżuazję do ruchu ludowego agentów burżuazyjnych. Mówiłem o ciążeniu bogatych chłopów do współpracy z obozem wielko - kapitalistycznym oraz o rezultatach, jakie ta współpraca przyniosła masom chłopskim i Polsce.

Obecnie, z perspektywy historycznej, skutki rozbicia ruchu ludowego oraz wprzęgnięcia go w rydwan polityki burżuazji w okresie dwudziestolecia niepodległości Polski i w okresie wojny są lepiej dostrzegalne. Jeden tylko proces Doboszyńskiego ujawnił tak nieprawdopodobne spodlenie obozu burżuazyjnego tyle nienawiści tego obozu do polskich mas ludowych, tyle zaprzaństwa i zdrady narodowej, iż żaden uczciwy Polak, żaden działacz ludowy nie może mieć więcej złudzeń, że z obozem burżuazyjnym można byłoby w Polsce poprawić los mas chłopskich lub choćby uchronić kraj od klęski. Czas odsłania i będzie odsłaniał zgniliznę burżuazji polskiej w latach przedwojennych i w latach wojny. Chodzi więc o to ,aby z tej nauki, jaką daje historia, ciągnąć właściwe korzyści, aby nie powtarzało się w nieskończoność polskie przysłowie o mądrym Polaku po szkodzie.

W dzisiejszym przemówieniu nawiązuję do mojego czerwcowego referatu i poddaję działalność gór stronnictw ludowych dalszej krytyce.

Chodzi bowiem o to, aby ta niesławna przeszłość, to sfałszowanie ideologiczne, jakie zapanowało w ruchu ludowym, zostało wyświetlone tak, aby te wszystkie od burżuazji przyjęte i przez burżuazję narzucone ruchowi ludowemu idee nie mąciły naszej działalności w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym.



Rodowód Ruchu Ludowego

Ruch ludowy wywodzi się z postępowych i rewolucyjnych tradycji demokracji polskiej. Z idei Kołłątajowskiej i Kościuszkowskiej, Jarosława Dąbrowskiego i Worcella, Mickiewicza i Słowackiego, księdza Ściegiennego i bohaterskich walk o wyzwolenie społeczne proletariatu. Bo korzenie naszego ruchu tkwią we wszystkich społecznych walkach naszej przeszłości, a więc i w walce Waryńskiego, Okrzei, słowem w historii tych wszystkich, wielkich zrywach, które rodziły się z potrzeby walki o wyzwolenie społeczne gnębionych, uciskanych i wyzyskiwanych mas pracujących miast i wsi. Nam, jako spadkobiercom tych tradycji walki o społeczne wyzwolenie ludu, nie wolno było zapominać zarówno o nienawiści wstecznictwa do mas ludowych na przestrzeni całej historii Polski, jak również nie wolno było zapominać o zdradzieckiej roli tego wstecznictwa w stosunku do własnego kraju. Nie wolno było zapominać o zbrodni magnatów polskich, którzy pod nazwą Targowicy utworzyli spisek przeciwko Polsce i oddali się pod opiekę carycy Katarzyny, po to, aby obroniła ich prawa do wyzysku pańszczyźnianych chłopów.

Nie wolno było zapominać o zdradzeniu przez magnatów Powstania Kościuszkowskiego. Nie wolno było zapominać o zdradzie następnych powstań polskich. Nie należało zapominać o roku 1905, kiedy to endecy utworzyli bojówki do walki z polskim ruchem rewolucyjnym, szczególnie przeciwko ruchowi robotniczemu, dążącemu wraz z ludami imperium rosyjskiego do obalenia caratu i wyzwolenia społecznego mas ludowych.

Mając wiele doświadczeń historycznych, nie wolno było wchodzić w jakiekolwiek układy z obozem wstecznictwa, z obozem sobkostwa, egoizmu i zdrady narodowej.

Demokracja polska na przestrzeni 18 i 19 wieku ponosiła klęski również dzięki temu, że nie potrafiła odżegnać się od magnatów, że ulegała ich radom i wpływom. Nie przeciął zdecydowanie tej więzi z magnatami ani Kościuszko, ani Maurycy Mochnacki, ani Rząd Narodowy w 1863 roku. Powstaniec z roku 1863 z oddziałów Czechowskiego, Drążkiewicz, opisał w pamiętniku swoim gotowość chłopów gubernii radomskiej do wzięcia udziału w powstaniu, lecz chłopi żądali, aby im pozwolono bić się pod własnym dowództwem, gdyż nie wierzyli szlachcie. Czechowski powiadomił o tym Rząd Narodowy, lecz Rząd ten licząc się z magnatami nie zgodził się na tworzenie samodzielnych oddziałów chłopskich. Natomiast odezwa Komitetu Demokratycznego z roku 1863 wzywała chłopów do walki pod przewodem „braci szlachty", zapominając o tym, że w roku 1862 obszarnicy przy pomocy wojsk carskich katowali wieś za wsią, zmuszając chłopów do pańszczyzny, którzy masowo odmówili wychodzenia „na pańskie".

Nic więc dziwnego, że w rok potem, gdy jeszcze krew nie obeschła na plecach chłopskich, chłopi bali się szlachty jako swego wroga i nie ufali jej. Sprawa Polski i ludu leżała po stronie przewrotu społecznego, który w tamtych czasach dokonywał się na barykadach Komuny Paryskiej. Rozumiał to Jarosław Dąbrowski i inni emigranci polscy, którzy walcząc o wolność ludu francuskiego walczyli z reakcją francuską na barykadach Paryża również za sprawę Polski i jej ludu.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej)

Przygotowujemy się do Kongresu

Uchwały o zjednoczeniu ruchu ludowego i zwołaniu Kongresu Zjednoczeniowego na dzień 27 listopada powzięte na wspólnym posiedzeniu Rad Naczelnych PSL i SL wywołały żywy oddźwięk i głęboką radość wśród mas chłopskich. Uroczysty przebieg posiedzenia Rad, gorące przyjęcie z jakim spotkały się referaty prezesa Niećki i marszałka Kowalskiego, wypowiedzi z górą 30 przedstawicieli PSL i SL w dyskusji nad referatami a wreszcie entuzjastyczne przyjęcie uchwał o zjednoczeniu przez zgromadzonych odzwierciedlają w całej pełni nastroje i dążenia jakie nurtują wśród chłopów, członków obu Stronnictw. Wyrazem tych nastrojów i dążeń było także ostatnie Święto Ludowe, w czasie którego miliony chłopów żywiołowo manifestowały na rzecz zjednoczenia.

Obecnie wchodzimy w ostatni etap przed zjednoczeniem. Krótki okres, jak nas dzieli od dnia Kongresu, wypełniają prace przygotowawcze we wszystkich ogniwach obu Stronnictw. W dzisiejszym numerze naszego pisma podajemy komunikat Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego, wyznaczający terminy, w których te prace mają być wykonane. W ciągu najbliższych tygodni mają się odbyć oddzielne konferencje działaczy PSL i SL w powiatach — zebrania kół gromadzkich i zjazdy powiatowe, na których zostaną wybrani delegaci na Kongres.

Nie wątpimy, że prace te zostaną w przewidzianych terminach wykonane z całą sumiennością. Nie wątpimy również, że entuzjazm, który na wieść o bliskim zjednoczeniu ruchu ludowego ogarnął masy chłopskie, uwidoczni się w konkretnych czynach, mających na celu podniesienie społecznego, gospodarczego i kulturalnego życia wsi. Jeszcze przed posiedzeniem Rad Naczelnych otrzymaliśmy wiadomość o uchwale chłopów peeselowców z Klincza w woj. gdańskim, którzy dla uczczenia zjednoczenia PSL i SL postanowili wyremontować dom stojący pustką i urządzić w nim świetlicę. Jesteśmy głęboko przekonani, że za przykładem Kaszubów pójdzie tysiące gromad w całym kraju.

(j. k.)



Przedstawicielki Woj. Wydziałów Kobiecych PSL — St. Trystułówna (Kraków), M. Walczakówna (Bydgoszcz), L. Pokorzanka (Lublin), H. Łucińska (Bydgoszcz) — w czasie przerwy w obradach.

Referat Prezesa PSL Józefa Niećki

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

Masy ludowe zawsze i wszędzie winny dążyć do pełni ludowładztwa, a więc do obalenia ustrojów kapitalistycznych siłą i do zakładania nowych form ustrojowych, wykluczających wyzysk człowieka przez człowieka, a więc zapewniających sprawiedliwość społeczną.

I właśnie największy błąd polegał na tym, że w okresie międzywojennym ruch ludowy, wespół z oportunistycznym kierunkiem ruchu robotniczego, uznał demokrację liberalną za cel główny. Nic też dziwnego, stając na tym gruncie, z łatwością pogodził się z aktem wykluczenia partii komunistycznej z życia publicznego, przez co osłabnąć musiała działalność rewolucyjnej awangardy, przodującej masom ludowym ku nowym, doskonalszym formom społeczno-politycznego bytowania.

W okresie całego dwudziestolecia międzywojennej niepodległości, ruch ludowy nie zbliżył się ku pojęciom, że celem mas ludowych jest stała i bezkompromisowa walka o pełnię ludowładztwa, zaś coraz mocniej i twardziej opierał się o maksymę, że demokracja, to sztuka zawierania kompromisów. Ta właśnie postawa, kształtowana przez przywódców ruchu ludowego, ułatwiała sanacji zwycięstwo nad masami ludowymi, a najsrożej zemściła się na ruchu ludowym w czasie okupacji, z tytułu zawartego kompromisu z prawicą społeczną.

Mimo, iż przed chwilą zastrzegłem się, że nie będę snuł rozważań ideologicznych, z lekka dotknąłem jednak tego zakresu zagadnień. Ale uczyniłem to tylko w takich rozmiarach i dotknąłem tylko takich spraw, które mi były potrzebne jako punkt wyjściowy do naświetlenia wspólnych nam wszystkim niedomogów, z którymi pospólnie musimy walczyć, by to nasze zjednoczenie, dokonywane na gruncie ideologicznym sojuszu robotniczo - chłopskiego, było naprawdę stopem ideologicznym, żeby miało najczystszy dźwięk szczerości i prawdy. Ażeby zasady tego zjednoczenia nie polegały na samym tylko pamięciowym ich opanowaniu, ale żeby wypływały z głębokiego ich rozeznania w rozumach i z ukochania ich w sercach i z żywości ich pulsowania w naszej krwi. Żebyśmy nie byli, aby tylko zimnymi wyznawcami tych zasad, ale i gorliwymi bojownikami i pracownikami wcielającymi je w nasze życie społeczne. Bo o nic innego, ale o to głównie chodzi.

I właśnie dlatego uprzednio postawiłem międzywojenny okres, jako okres, który — jeśli nie wszyscy, to prawie wszyscy — bezpośrednio znamy, a nawet w większości swej byliśmy czynnymi współuczestnikami ówczesnego ruchu ludowego.

Musimy poddać krytyce nawyknienia z przeszłości

Powszechnie znane jest na wsi przysłowie: **„czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci".** Właśnie, chodzi o to, ażebyśmy zdali sobie sprawę czym w tym okresie międzywojennym nasiąkliśmy. Jakie nasiąkły w nas nawarstwienia wezwyczajeń się z ówczesnego życia politycznego, społecznego, kulturalnego a zarazem jakie nasiąkły w nas wyobrażenia najwyższych celów polityczno-ustrojowych i gospodarczych oraz jakimi drogami i sposobami te cele zamierzaliśmy osiągnąć. Bo chodzi o to, ażeby nie tylko nowe prawdy pamięciowo opanować i zimnymi usty je powtarzać — ale żeby je dogłębnie zrozumieć i uczuciem i wiarą je rozpłomienić, w życie wcielać. Dopiero to naszemu zjednoczeniu, dokonywanemu na gruncie ideologicznym sojuszu chłopsko - robotniczego, nada spiżową moc i czysty dźwięk. Wtedy dopiero wyzbędziemy się obaw, że nasiąki z okresu międzywojennego mogą w jakichś sprzyjających dla się okolicznościach „trącić", — a więc może zrodzić się w nas nawrót ku starym nawykom.

To nie są czcze obawy. Zbyt długie lata wyrastaliśmy w starej rzeczywistości — i ta rzeczywistość nie może ze względną łatwością spływać z naszych rozumowań i w ogóle z naszej postawy psychicznej. Gdy nadchodzić zaczną do udziału w życiu społecznym nowe pokolenia, od najwcześniejszej młodości wychowane w warunkach stwarzanych przez demokrację ludową, z pewnością, że mniej będzie mowy o walce z nasiąkami z przeszłości ustroju kapitalistycznego. Ale te nowe pokolenia dopiero zaczną nadchodzić, a tymczasem my wszyscy, którzyśmy w sposób choć by najogólniejszy zrozumieli kierunek ideologiczny wiodący ku ustrojowi sprawiedliwości społecznej, mamy nie tylko dla siebie, ale właśnie dla tych przyszłych pokoleń to nowe budownictwo prowadzić, a zarazem walczyć z przejawami reakcji i baczyć pilnie, byśmy sami w sobie gruntownie się przebudowywali, byśmy w rozwoju myślenia społecznego kroczyli naprzód, byśmy ani o krok nie cofali się ku nawykom i błędom przeszłości.

Klimat, w którym kształtowała się nasza postawa

A więc zastanówmy się teraz, w jakich warunkach czy też w jakim klimacie **kształtowała się nasza postawa** polityczna i społeczna, **a więc z jakimi nasiąkami weszliśmy do** Polski Ludowej. Możliwie dokładne uświadomienie sobie tego może nam pomóc w pracy, zmierzającej do oczyszczenia własnej psychiki i postawy politycznej, do prostowania charakterów niekiedy wielce wykoszlawionych, właśnie na skutek warunków, jakie zawsze i wszędzie stwarza demokracja liberalna w ustrojach kapitalistycznych.

A zatem czymże był ruch ludowy w okresie międzywojennym. Uprzednio już napomknąłem, że ruch ludowy, stojąc wtedy na gruncie demokracji liberalnej, był jednocześnie jej gorliwym propagatorem i gloryfikatorem. To nie ulega wątpliwości. Ale czy ruch ludowy był partią lub też stronnictwem, czy był w ogóle jakąś organizacją, posiadającą określony kierunek ideologiczny, a zarazem bliższe i dalsze, a więc dalekosiężne cele. Czy posiadał jakieś metody działania, zmierzające ku osiągnięciu nakreślonych celów.

Koleżanki i Koledzy!

My wszyscy — i my z PSL i WY z SL — którzyśmy w okresie międzywojennym uczestniczyli w ruchu ludowym, spójrzmy sobie w oczy i powiedzmy prawdę zgodną z sumieniem społecznym. Nie myślę nikogo wyręczać i dawać odpowiedzi za wszystkich, niemniej jednak jestem o tym przeświadczony, że w mającej się odbyć dyskusji niejeden spośród uczestników międzywojennego ruchu ludowego zabierze głos i bądź to wyprowadzi mnie z błędu, bądź też potwierdzi i jeszcze mocniej uzasadni to wszystko, co ja na ten temat powiem.

Liberalizm Ruchu Ludowego osłabił nurd radykalizmu chłopskiego

Otóż w moim przeświadczeniu, międzywojenny ruch ludowy był wyrazem doskonałego liberalizmu. Aczkolwiek ruch ludowy posiadał statuty organizacyjne i programy polityczne i gospodarcze, to jednak — w praktyce — organizacja stała otworem dla wszystkich, a programy były jakby tylko szatą odświętną, poszywaną z okruchów różnorakich materii.

Wyrazem tego może być choćby tylko ten fakt, że w ruchu ludowym mieliśmy nie tylko chłopów gospodarzących na karłowaciznach, ale i chłopów — bogaczy. Mało tego: w ruchu ludowym mieliśmy nawet hrabiów i obszarników, a także przemysłowców, coś w rodzaju galicyjskich nafciarzy. Bogato reprezentowana była burżuazja mieszczańska. W ruchu ludowym było dość miejsca nawet dla tzw. „ambasadorów" różnych klik zakonspirowanych, zwłaszcza piłsudczykowskich.

Sam fakt naporu do ruchu ludowego różnorodnych elementów obcych i wrogich — nie byłby dziwnym, boć przecież znane to jest zjawisko, że wszelaka reakcja usiłuje wciskać się do środka wszelkich ruchów postępowych, by od środka paraliżować ich działalność. To jest zrozumiałe. Ale to jest dziwne, że w ruchu ludowym nie stosowano żadnej czujności i chęci oczyszczania szeregów z tego rodzaju elementów, ani też nie stosowano żadnych utrudnień na przesiąkanie tych elementów do środka. W ruchu ludowym nie było żadnej dyscypliny organizacyjnej, ani kierownictwa w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. Nie było — bo nie mogło być, jeśli obowiązywało prawidło nieograniczonego liberalizmu.

Prawidło nieograniczonego liberalizmu obowiązywało i masy ludowe — czy też po prostu masom ludowym było narzucone poprzez praktykowanie liberalnych metod działania. Z łatwością możemy to sobie przypomnieć, że niemal przez całe międzywojenne dwudziestolecie głównymi metodami oddziaływania przywódców na masy ludowe, były wiece i demagogia posłów i tak zwanych „działaczy", piastujących marzenia o zdobyciu mandatu poselskiego.

Brak kierunku ideologicznego otwierał drogę oportunizmowi

I na tym dopiero gruncie, a więc na demagogicznych wiecach kształtowało się kierownictwo masami ludowymi. Tylko, że to kierownictwo nie miało żadnego kierunku ideologicznego. Zadaniem tego kierownictwa było zdobywanie sobie posłuchu i zaufania w masach chłopskich, słowem, przygotowywanie sobie wyborców do następnego Sejmu. Okręgi wyborcze po prostu były domenami czy też folwarkami zawodowych posłów, mistrzów demagogii, na mistrzostwie których, na ich sztuce wiecowych chwytów, kształciły się masy chłopskie, kształciło się młode pokolenie.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach bujniło się warcholstwo i sobiepaństwo. Znakomicie wykorzystywały tę sytuację elementy obce tkwiące w ruchu ludowym nie po to, by ruchowi służyć, ale po to, by go bądź wykorzystywać dla obcych interesów, bądź też osłabić przez sianie waśni i rozłamów.

Jednym słowem, międzywojenny ruch ludowy był wielkim rozlewiskiem pozbawionym dalekosiężnego celu, ku któremu mógłby płynąć i przeistaczać się w bystry nurt społeczno - polityczny. Ugrzązł i zakwaszał się na przystanku demokracji liberalnej.

Naród — państwo — demokracja — to były najgórniejsze zawołania, głoszone do samego końca międzywojennego dwudziestolecia przez najbardziej autorytatywnego przywódcę ruchu ludowego, Wincentego Witosa, który na podłożu liberalizmu niejedno przeżył i doświadczył, a jednak nie zdołał wybiegnąć oczyma poza granice mocno już zakwaszonej bakcylami faszyzmu demokracji liberalnej.

A więc, jeśli w ruchu ludowym nie było **nadrzędności kierunku** ideologicznego, jeśli panowało prawidło doskonałego liberalizmu, jeśli kierownictwo było rozparcelowane na okręgi wyborcze i spoczywało w rękach co najlepszych warchołów, demagogów, graczy i spryciarzy politycznych — to w konsekwencji takiego stanu rzeczy nie mogła narastać w masach chłopskich świadomość społeczno-polityczna, ani postawa w pełni rewolucyjna i zdobywcza. Nawet żywiołowość ruchu ludowego, podniecana początkowo hasłem o parcelacji wielkich obszarów — gasła i od wyborów do wyborów, pomniejszała się ilość głosów na chłopskich posłów.

Natomiast, w konsekwencji tego wszystkiego narastał w ruchu ludowym oportunizm, a więc dążność do wygodnego urządzania się w warunkach takich, jakie reakcja masom ludowym narzucała. Narost warcholstwa, demagogii i oportunizmu dotyczył jednakowo przywódców, ściślej mówiąc — posłów chłopskich, jak również i pomniejszych działaczy, na miarę powiatu i gminy.

Warcholstwo i ambicje wodzowskie bardziej autorytatywnych posłów wykorzystywali różni nasłańcy do ruchu ludowego, podniecali swary, podbechtywali i doprowadzali do większych i pomniejszych rozłamów. Zwłaszcza wtedy, gdy w mieście i na wsi rosło bezrobocie i nędza coraz bardziej szczerzyła zęby, wtedy spychano chłopów do wzajemnego zżerania się, by przypadkiem tak zwane „kryzysy" gospodarcze nie powodowały nędzarzy chłopskich do wkraczania na drogę doszukiwania się prawdy, co mianowicie jest źródłem kryzysów. A to wyraźnie groziło. Nurt radykalizmu społeczno - politycznego aczkolwiek formalnie został zażegnany przez zlikwidowanie partii komunistycznej, to jednak przesączał się i nurtował nie tylko klasę robotniczą, ale dosięgał i chłopów, zwłaszcza najbiedniejszych, najdotkliwiej zżeranych przez nędzę.

Mafie i koterie przeciw nurtowi radykalizmu

W oparciu o rewolucyjną część klasy robotniczej i pod hasłami rewolucyjnymi ogromadzać się poczęli chłopi w Niezależnej Partii Chłopskiej a następnie w Samopomocy. Sytuacja stawała się dla reakcji groźną, a więc dla ratowania sytuacji wykorzystano rozwielmożnione w ruchu ludowym warcholstwo i ambicje wodzowskie. Dokonywano tedy licznych rozłamów, z których utrwaliły się trzy największe stronnictwa, zaciekle się zwalczające. Walczył „Piast" z „Wyzwoleniem" i „Stronnictwem Chłopskim" — i odwrotnie. Pogłębiało to jeszcze bardziej nawarstwienie demagogii.

O cóż właściwie chodziło w tej walce. Przecież te największe trzy stronnictwa jednako stały na gruncie liberalizmu politycznego i gospodarczego. Żadne z nich nie zauważało wśród chłopów zróżniczkowań gospodarczych. W stosunku do klasy robotniczej wszystkie one stały na gruncie separatyzmu. A nawet — jeśli chodzi o Stronnictwo Chłopskie — to klasowało się niemal na przeciwstawnym biegunie w stosunku do klasy robotniczej. Całkowita solidarność tych trzech stronnictw przejawiała się tylko w zwalczaniu NPCh i Samopomocy.

A więc przez to, że ruch ludowy nie uznawał nadrzędności kierunku ideologicznego, wykształtowanego na gruncie potrzeb rozwojowych najszerszych mas ludu oraz na skutek gloryfikowania liberalizmu, rozwielmożnił warcholstwo i ambicje wodzowskie — tym samym ułatwił reakcji wprowadzanie faszyzmu. Zaś rewolucyjny nurt chłopski z wiekszą łatwością mógł być wtedy zdławiony, zwłaszcza przy zastosowaniu przez reakcję z jednej strony prowokacji, a z drugiej strony więzień i Berezy Kartuskiej.

Nawet tak wielkie, ofiarne i krwawe działania w czasie strajków chłopskich przywódcy ruchu ludowego ograniczali do pojęć walki nie o władzę ludu, nie o sprawiedliwość społeczną, ale tylko o demokrację liberalną, która wszak przecież już była i doprowadziła w rezultacie do faszyzmu. A jeśli było i coś więcej skierowanego przeciwko faszyzmowi — to chyba znany nam front Morges, a więc ta jedność „wielkich autorytetów narodowych", reprezentujących różne postawy, a więc od Paderewskiego i Hallera, poprzez Witosa i Sikorskiego do Libermana. A więc od endecji i chadecji, poprzez ruch ludowy i Stronnictwo Pracy do wuerenu. Było to założeniem fundamentów na utworzenie nieprzewidywanego jeszcze wtedy rządu emigracyjnego, ale już wtedy front Morges był wskazem, na jakich siłach ma się oprzeć państwo polskie na ewentualność obalenia sanacji. A więc znowuż na zasadach liberalizmu, innymi słowy — na ustroju kapitalistycznym.

Koleżanki i Koledzy!

Jeszcze raz spójrzmy sobie w oczy i powiedzmy prawdę — myślę, że również bolesną, jak i prawdy poprzednie. Powiedzmy sobie o oportuniźmie, który z narastaniem sanacyjnego faszyzmu narastał w ruchu ludowym. Przypomnijmy sobie jednostkowe przechodzenie posłów do obozu sanacyjnego. A nawet zbiorowy odpływ pokaźnej liczby posłów i działaczy ruchu ludowego do sanacji.

Usypiające działanie oportunizmu

Rozwielmożniało to oportunizm i w dołach ruchu ludowego. Za ich przykładem i wielu radnych sejmikowych, wójtów, sołtysów, pracowników samorządowych, spółdzielczych, nauczycieli i chłopów po wsiach przesunęło się ku sanacji, by ułatwić sobie życie osobiste, bądź też pozbyć się szykan policyjnych w postaci spisywanych protokółów. Zaraza oportunizmu dosięgła i młodego pokolenia, wyrazem czego były rozwielmożniające się na wsi sanacyjne organizacje młodzieżowe.

W tej chwili nie może chodzić o wykreślenie z życia publicznego kogośkolwiek spośród nas za to, że się przyczyniał do narastania w masach chłopskich oportunizmu i do osłabiania frontu antyfaszystowskiego, poprzez wzmaganie siły sanacji. Chodzi natomiast o to, byśmy zdali sobie sprawę, że tkwi w nas dziedzictwo oportunizmu, że umieliśmy z łatwością porzucać jedne hasła, a podchwytywać inne, nawet i wtedy, gdyśmy do podchwyconych haseł nie mieli przekonania i wiary.

Uprzytomnienie sobie nasiąków oportunistycznych z czasów bujnienia się oportunizmu w ruchu ludowym szczególnie dzisiaj jest ważnym zagadnieniem. Stajemy bowiem na drodze jedności ruchu ludowego, jedności budowanej na nowych zasadach. A przecież w całości dzsiejszych naszych stronnictw na palcach można by liczyć tych, którzy jeszcze w czasach Niezależnej Partii Chłopskiej i Samopomocy dokonywali rewizji swych poglądów i od ewolucjonizmu i reformizmu przesunęli się na drogi radykalizmu i rewolucjonizmu.

A zatem dzisiejsze szeregi — w olbrzymiej swej przewadze — to uczestnicy ruchu, stojącego przez całe międzywojenne dwudziestolecie i przez lata okupacji — na gruncie liberalizmu, poza tym uczestnicy działań oportunistycznych.

Agraryzm i mistycyzm błędami na drodze wiciowej

Jeśli chodzi o młodzież wiejską, jedynie ruch wiciowy przeciwstawiał się oportunizmowi i miał duży wkład twórczy w życie wsi, ale i ruch wiciowy nie zdołał wykrystalizować sobie kierunku rewolucyjnego. Trwając na gruncie demokracji liberalnej, usiłował tylko pracami twórczymi przeciwstawiać się płyciźnie demagogii panującej w ruchu ludowym.

Wnosił jednak i błędne teorie, głównie w postaci agraryzmu i mistycyzmu.

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Referat Prezesa PSL Józefa Niećki

(Dalszy ciąg ze str. 4-tej)

Agraryzm, przeszczepiony głównie z Czechosłowacji, jako pewnego rodzaju filozofia i program gospodarczy, groził dużym niebezpieczeństwem powiązania się ruchu ludowego z międzynarodowym kapitalizmem.

Szczepionkę tę zresztą wykorzystał Mikołajczyk po ucieczce z kraju, stając na czele agrarystycznej międzynarodówki. Ale dzisiaj agraryzm nie ma w ruchu ludowym żadnej podbudowy ani teoretycznej, ani emocjonalnej. Zaś na emigracji ma takie samo praktyczne znaczenie, jak i sławetny „rząd londyński" — rząd sanacyjnych kukiełek poruszanych za sznurek siłą angielskich funtów szterlingów i amerykańskich dolarów.

Dla nas dzisiaj jasne jest, że kształtowanie napięć mistycznych, zamiast rewolucyjnych, zdobywczych, jest sprawą błędną. Na najszlachetniejszym nawet mistycyźmie, jako też i na romantyźmie, jako na zjawiskach nie podbudowanych osiągnięciami czystego rozumu — w odpowiednich dla się warunkach — zabazować mogą dążności realizatorskie, biegunowo przeciwstawne intencjom twórców jakiegoś kierunku mistycznego.

Możemy to uzmysłowić sobie na przykładzie Ewangelii Chrystusowej, która zawiera w swych treściach mnóstwo dobrych intencyj i nauk, wskazujących drogę ku równości człowieczej i ku sprawiedliwości społecznej. Jak wiemy, na straży tych nauk stoją papieże rzymscy, podbudowani całą hierarchią kleru. Bez sięgania do przykładów z minionej przeszłości papiestwa, które są nadzwyczaj wymowne — jakiż widzimy wzajemny stosunek pomiędzy nauką Chrystusową a działalnością polityczną współczesnego nam papieża. Nie litował się papież nad nami i innymi narodami, gdy hitlerowskie Niemcy całymi milionami wyniszczały w krematoriach obozowych podbite narody, rabując jednocześnie zagarnięte terytoria ze wszelakiego mienia gospodarczego i kulturalnego. Ale lituje się teraz nad zbrodniarzami niemieckimi, po prostu z tego tytułu, że barbarzyństwo hitlerowskie zostało ukrócone, że zbrodnie nie uszły bezkarnie. I nie tylko lituje się, ale zagrzewa Niemców do odwetu i wespół z Anglosasami knuje nowe zbrodnie wojenne. Poza tym usiłuje swymi listami do biskupów polskich jątrzyć naród polski. Grożąc ekskomuniką polskim katolikom za nieposłuszeństwo politycznym wskazaniom, usiłuje stworzyć w Polsce nastroje przyjazne dla odwetowej wojny niemieckiej pod patronatem Anglosasów i Watykanu.

Cóż to ma wspólnego z nauką Chrystusową. **Papież po prostu chce wykorzystać mistycyzm Ewangelii w Polsce rozbudowany — na rzecz świata kapitalistycznego, a zarazem chce się przysłużyć dążnościom odwetowym hitleryzmu.**

Tak mogłoby być i z mistycyzmem wiciowym, który, choć w zasadzie był skierowany głównie w obskurantyzm kleru i w staroszlachetczyznę, niemniej jednak w jakichś sprzyjających okolicznościach mógł być wykorzystany przez wstecznictwo przeciwko masom ludowym.

Walka z Wiciami jako ruchem radykalizmu chłopskiego

Ruch wiciowy — mimo błędów, o których mówiłem — przeciwstawiał się w ostry sposób fali oportunizmu zalewającego wieś. Nie uległ zabiegom sanacji, a im większe sanacja stosowała naciski i szykany policyjne, tym bardziej krzepła antysanacyjna postawa. A trzeba sobie przypomnieć, że szykany policyjne były bardzo energiczne, ukoronowaniem ich może być tak zwana wiciowa piwnica w Próchniku. **Tam bowiem sprowadzono na posterunek policji prezesów i innych co żywszych członków kół wiciowych — i tam stawiano propozycję: — zamiast kół wiciowych, zakładajcie koła Siewu lub „zielonych koszulek" — albo rozejdźcie się i nic nie róbcie.**

A gdy otrzymywano odpowiedzi odmowne — wtrącano swe ofiary do piwnicy, z której — po 24 godzinach — wychodzili wiciarze zbici i z połamanymi żebrami.

Piwnica w Próchniku była fragmentem Berezy Kartuskiej, a zarazem miniaturowym przedsmakiem gestapowskich piwnic w Alei Szucha w Warszawie.

Nie podobna na tym miejscu zilustrować przykładami sanacyjnych metod walki z ruchem wiciowym, na każdym kroku oskarżanym o komunizm. Wystarczy więc, jeśli powiem, że przeciwko ruchowi wiciowemu powstawał w każdej gminie niepisany wspólny front miejscowego komendanta policji, wójta, proboszcza, obszarnika, na dodatek kierownika szkoły, zazwyczaj sanatora z przeszłością „wyzwoleńca" lub „piastowca" — a więc człowieka bez charakteru, a więc oportunisty, człowieka koniunktury.

Walka Wici o sprawiedliwość społeczną

Ruch wiciowy nie uległ i naciskowi kazalnic, konfesjonałów i całej tzw. „akcji katolickiej", która organizowała w najbardziej wiciowych okolicach antywiciowe misje różnorodnych zakonów. Wyklinanie z ambon, odmawianie udzielania ślubów a przy konfesjonałach rozgrzeszeń nie tylko wiciarzom, ale i ich rodzicom, za to, że dzieci ich biorą udział w ruchu wiciowym, odmawianie zmarłym wiciarzom i wiciarkom pogrzebów kościelnych — to wszystko było chlebem powszednim, a raczej moralnym kamieniowaniem, któremu jednak ruch wiciowy nie uległ, lecz do ostatka walczył z klerykalnym obskurantyzmem zakorzenionym na wsi.

Ruch wiciowy uderzał w obszarnictwo, nie tylko jako w niesprawiedliwość społeczną z tytułu jednostkowego władania wielkimi obszarami ziemskimi i wyzyskiwania pracy parobczańskiej, ale i z tego tytułu, że obszarnictwo wespół z plebanami było bastionem podtrzymywania ducha staroszlachetczyzny, ciemnoty i zacofania mas chłopskich.

Poza tym: Ruch wiciowy w działalności swej nie powzorował się na politycznym ruchu ludowym i nie poszedł po drodze wiecowania, przeciwnie — przeciwstawił się wiecowej demagogii i staroszlacheckiemu warcholstwu i pieniactwu. Częściowo z tego tytułu, głównie zaś z tytułu ich klerykalizmu, spory odsetek działaczy ludowych antysanacyjnego Stronnictwa Ludowego zwalczał ruch wiciowy na równi z klerem i obszarnictwem.

Niemniej jednak antysanacyjne Stronnictwo Ludowe miało w szeregach wiciowych wiernego sprzymierzeńca w walce z sanacją. Moralne i faktyczne podtrzymywanie przez wiciarzy Stronnictwa Ludowego w czasie sanacyjnej dywersji — było dla Stronnictwa sprawą bardzo ważną. Walka z sanacją poprzez strajki chłopskie była przeprowadzana przez SL przy wielkim i ofiarnym wkładzie wiciarzy.

Na radykalnych tradycjach Wici wyrosły Bataliony Chłopskie

Nieco obszerniej wspomniałem o wartościach ruchu wiciowego, będących na linii tych wszystkich wartości, jakimi w różnych okresach czasu zaznaczał się ruch ludowy. O wartościach głównie o charakterze bojowym ze wszelkiego rodzaju wstecznictwem. **Do tych wartości włączyć należy i najofiarniejszy czyn, obficie krwią przypieczętowany, to Bataliony Chłopskie. Mimo politycznych błędów „Rocha" — Bataliony Chłopskie nie stały z bronią u nogi, lecz od 1942 roku prowadziły krwawe walki partyzanckie z hitlerowskim okupantem, jednocząc się w działaniach partyzanckich z partyzantką radziecką i AL-owską.**

Wydobywając na powierzchnię tradycje i nasiąki ujemne w ruchu ludowym, chodziło mi o zaakcentowanie wartości, jakie narastały w ruchu ludowym w międzywojennym dwudziestoleciu.

Oczywiście, że nie jest to pełny obraz ani stron ujemnych, ani stron dodatnich. Bo w krótkim przemówieniu nie można było by się kusić o całokształt krytycznej oceny przeszłości. Wiele spraw wciąż czeka jeszcze na szczegółowsze omówienie, zwłaszcza spraw narosłych w ruchu ludowym w okresie okupacji i w pierwszych latach po wyzwoleniu Polski.

Nie mogą się powtórzyć błędy przeszłości

W większości swego przemówienia skupiłem głównie uwagę na nawarstwieniu w naszej psychice dziedzictwa liberalistycznych nasiąków — by zachować czujność na sytuacje nawrotowe ku nawykom liberalistycznym i oportunistycznym.

Chodziło mi głównie o to, ażebyśmy wspólnie wzięli pod uwagę te sprawy, właśnie teraz, gdy zmierzamy ku końcowemu już etapowi jedności stronnictw chłopskich.

Odrodzony ruch ludowy nie może już więcej powtórzyć błędów przeszłości, które były wykazywane na poprzednich Radach Naczelnych. Ruch ludowy nie może być bazą, na której by mogli panoszyć się i rozrastać różnorodni harcownicy i dwójkarze w postaci Korhońskich, Bagińskich, albo ujeżdżalnią dla takich ludzi, jak ONR-owski Kuncewicz. Nie może być wychowalnią ludzi chwiejnych, ludzi bez charakteru i przekonań, jak Bańczyk i W cik. Nie może być ruchem, na którym by mogli wyrastać przywódcy, usiłujący stać się wspólnym mianownikiem dla obszarników i fornali, dla wiejskich bogaczy i biedoty, dla przemysłowców i robotników, dla burżuazji mieszczańskiej i rzemieślników, jakim to przywódcą usiłował stać się Mikołajczyk, wyrosły na bazie ruchu ludowego. Bo takie przywództwo prowadzi w prostej linii do faszyzmu.

Ruch ludowy nie może być bezkierunkowy, nie może być rozlewiskiem pozbawionym nurtu ku celom bliższym i dalszym. Natomiast ruch ludowy musi posiadać kierowniczą organizację zwartą i zdyscyplinowaną, z nadrzędnością kierunku ideologicznego, wynikającego z naszego sojuszu z rewolucyjną klasą robotniczą, przodującą awangardą mas ludowych.

Nasza zjednoczona organizacja polityczna ma przodować w pochodzie najbiedniejszych chłopów ku pełnej sprawiedliwości społecznej.

Nasza zjednoczona organizacja ma na drogach tego pochodu nie tylko pogłębiać i wzmacniać sojusz chłopsko-robotniczy, ale poprzez ten sojusz zbliżyć masy chłopskie ku kierunkowi ideologicznemu, wspólnemu wszystkim ludziom pracy, zmierzającemu ku takiemu stanowi rzeczy, ażeby praca była największą wartością we wszelakich dziedzinach życia społecznego, na nasz pożytek społeczny, na pożytek naszej Ojczyzny ludowej.

Z taką postawą, w dużym już stopniu w życiu praktycznym ugruntowaną, bierzemy udział w dzisiejszych Radach Naczelnych, które zbliżają nas do rychłego, wspólnego działania, jako jedności organicznej. Tą jednością wzmożemy pracę urzeczywistnienia głoszonych haseł, bo nic tak nie wychowuje i nie kształci, jak właśnie praca, jak budownictwo i osiągnięcia na drodze zmierzającej do wytyczonego celu.

Ku ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej kroczy Zjedn. Ruch Ludowy

W tym dniu historycznym dla dalszych dziejów ruchu ludowego należy uprzytomnić sobie i tę prawdę, że jeśli żyjemy dzisiaj jako naród — że jeśli nie zdążył nas wyniszczyć doszczętnie barbarzyńca niemiecki w swoich obozach i krematoriach — to możemy zawdzięczać bohaterstwu Armii Czerwonej, która rozgromiła potęgę hitlerowską.

Związkowi Radzieckiemu możemy zawdzięczać, że natychmiast wraz z posuwaniem się Armii Czerwonej naprzód — nasza polska awangarda rewolucyjna, w której nie zabrakło i chłopów radykalnych — mogła od razu przystąpić do zakładania podwalin pod odbudowę państwa polskiego na zasadach demokracji ludowej, na terytoriach odwiecznie polskich, po Odrę i Nysę sięgających.

Należy uprzytomnić sobie i tę prawdę, że tę moc walki o wolność własnej ojczyzny i o wolność innych narodów podbitych, Związek Radziecki wykrzesał ze zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej, z ustanowienia władzy ludowej, z ustanowienia ustroju sprawiedliwości społecznej, z ustanowienia zasad pokojowego współżycia i współpracy narodów z narodami, w przeciwieństwie do państw kapitalistyczno - imperialistycznych, mających zawsze w swych planach podboje i żerowanie na narodach słabszych.

W tym dniu zbliżania się ku jedności organicznej, a zarazem ku postanowieniu i zaplanowaniu wzmożonych prac, uprzytomnijmy sobie jednocześnie, że zaledwie w pięć lat po tak okrutnej, po tak barbarzyńskiej wojnie, imperialiści Ameryki i Anglii wraz z Watykanem podżegają do nowej wojny, usiłując dziś za zbrodnicze narzędzie swych celów. użyć barbarzyński hitleryzm.

Uprzytamniając sobie to wszystko, pogłębiajmy w sobie zarazem tę świadomość, że im szybciej, im sprawniej i skuteczniej rozbudowujemy ustrój ludowładztwa, tym więcej wnosimy wartości moralnych do obozu narodów pokój miłujących, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Uprzytamniajmy sobie zarazem, że obóz państw demokracji ludowych wzrasta. Kierunek rewolucyjny chińskich mas ludowych odnosi ostateczne już zwycięstwo nad chińską reakcją i powstaje państwo ludowe, na zasadach sprawiedliwości społecznej oparte.

Uprzytamniajmy sobie zarazem, że nieprzemijające wartości Rewolucji Październikowej stają się coraz żywszą podnietą moralną dla kierunków rewolucyjnych w masach ludowych wyzyskiwanych i poniewieranych w kapitalistycznych państwach w świecie.

Na tych nieprzemijających wartościach Wielkiej Rewolucji Październikowej rozbudowujemy wartości zjednoczonego ruchu ludowego w szczerym sojuszu z klasą robotniczą, przodującą w pochodzie ku pełni sprawiedliwości społecznej.

Z prac organizacyjnych PSL w Kielecczyźnie

W końcu sierpnia i w pierwszej połowie września odbyły się zebrania organizacyjne Kół PSL **w pow. sandomierskim.** Mimo nawału pilnych prac w polu, zbierali się chłopi w godzinach wieczornych, by do późnej nocy dyskutować nad potrzebami swojej wsi i całego państwa. Zbierali się, by wspólnie zastanowić się nad przebytą drogą, po której kroczył ruch ludowy i wytknąć drogę na przyszłość. Drogę zmierzającą tym razem nie do przymierza z kapitalizmem, ale drogę, po której zgodnym krokiem będzie maszerował chłop i robotnik pod przewodnictwem awangardy postępu — klasy robotniczej. Tylko w ścisłym przymierzu i braterstwie z klasą robotniczą zbudujemy mocne podstawy lepszej przyszłości dla człowieka pracy i utrwalimy pokój, bez którego nie może być mowy o postępie i szczęściu narodów i jednostek.

Długo radzili ludowcy w Lenarczycach, Dębianach, Kleczanowie, gdzie z ramienia Woj. Zarządu PSL wygłaszał referat kol. Bąk Władysław. Długo radzili i w innych gromadach. Chłop sandomierski nie żałuje czasu, by skontrolować swoje dotychczasowe poglądy i wejść na drogę zjednoczonego ruchu chłopskiego bez fałszywych i błędnych pojęć.

W. Bąk

✦

Zarząd Powiatowy PSL **pow. częstochowskiego** postanowił odbyć w końcu sierpnia zebrania we wszystkich Kołach gromadzkich. Grono powiatowego aktywu, na którym spoczywał obowiązek dokonania tej akcji, zostało powiększone przez udział delegata Woj. Zarządu PSL kol. Miernika Tomasza z Kielc, któremu na konferencji powiatowej przydzielono do obsłużenia sześć Kół: Zajączki II, Starokrzepice, Przystajń, Antonów, Zimnowoda i Albertów. Pozostałe Koła podzielono między członków Zarządu Powiatowego.

Wszystkie odbyte zebrania cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród członków. Chłopi chętnie dyskutowali nad zagadnieniami, które interesują całe społeczeństwo. Dyskusje te bardzo często przeciągały się do drugiej lub trzeciej godziny po północy.

Przy omawianiu zagadnienia jedności stronnictw ludowych przebijała się troska o czystość szeregów przyszłego Zjednoczonego Stronnictwa. W naszym zjednoczonym stronnictwie — mówiono — nie powinno być tych, którzy o demokracji ludowej tylko deklamują, a w ukryciu zerkają ku reakcji.

Widząc ogólny dorobek i wysiłek klasy robotniczej, chłopi wyrażają przeświadczenie, że Polska kroczy wielką drogą rozwoju, co zapewni szerokim masom dobrobyt i szczęście. W walce o sprawiedliwość społeczną — stwierdzano w dyskusji — nie będziemy się oglądać na cuda lubelskie i inne, a na ekskomunikę papieską odpowiemy wzmożoną pracą uświadamiającą.

Dużo czasu poświęcono w dyskusji sprawie przebudowy ustroju rolnego w Polsce. Aczkolwiek trudne to zagadnienie, to jednak chłopi widzą konieczność zmiany dotychczasowej struktury ustroju rolnego, który jest przestarzały i utrzymywał wieś w zacofaniu.

ToM

Kara za nadużycia

W Łodzi, odbyła się ostatnio rozprawa sądowa przeciw sabotażystom w spółdzielczości wiejskiej za nadużycia przy skupie surowców włóknistych jak len i konopia.

Główny oskarżony Józef Szulc został skazany na karę 11 lat więzienia, za narażenie skarbu państwa na milionowe straty.

Referat Prezesa Rady Naczelnej SL Władysława Kowalskiego

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

Mickiewicz wołał o rewolucję ludów, gdyż równość i braterstwo między ludźmi jak również wyzwolenie Polski widział w obaleniu panowania wstecznictwa w Europie. Ksiądz Ściegienny, organizując rewolucję chłopską dla wyzwolenia chłopów z pańszczyzny a Polskę z niewoli carskiej, wskazywał wyraźnie chłopom jak należy walczyć o wolność nauczając, że chłopi polscy powinni chwycić za broń przeciwko polskiej szlachcie a rosyjscy przeciwko szlachcie rosyjskiej.

Cóż możemy powiedzieć my wszyscy, którzyśmy byli świadkami odzyskania przez Polskę niepodległości w r. 1918, w roku rewolucji ludów, która zaczęła się Wielką Rewolucją Październikową w carskiej Rosji. Nie ma i nie może być przecież żadnych złudzeń co do tego, że gdyby nie Rewolucja Październikowa, która obaliła tego żandarma Europy, carat rosyjski, to wojska cara byłyby wróciły do Polski a wtedy o niepodległości Polski nie byłoby mowy, tym bardziej, że jak wiemy burżuazja polska poszła na ugodę z carskim reżimem, który dławił wszelkie ruchy wyzwoleńcze mas pracujących, ochraniając w ten sposób interesy rosyjskiej i polskiej burżuazji.

Możemy powiedzieć o tym okresie, to jest o roku 1918, że tylko Komunistyczna Partia Polski umiała wyciągnąć naukę z historii. Ale partia ta została przez burżuazję zaszczuta i zapędzona w podziemia.

Stronnictwo Ludowe i PPS nie stanęły po słusznej stronie, po stronie interesów ludu i Polski i dlatego wróg mas pracujących, Józef Piłsudski, przy pomocy gór stronnictw ludowych i góry PPS narzucił Polsce rządy wstecznictwa, uzbroił i posłał wojsko polskie do walki z ludową Rosją, czyli z rewolucją, która przyniosła Polsce niepodległość. Takiego oto startu dokonały góry stronnictw ludowych zaraz na wstępie niepodległości Polski. Podano burżuazji rękę do zgody i pomaszerowano wspólnie tłumić rewolucję, która głosiła wolność i postęp dla wszystkich ludów. W imię interesów burżuazji chciano zadławić rewolucję, która w trzydzieści lat później przyniosła wyzwolenie Polski ze straszliwej niewoli hitlerowskiej, ratując naród polski przed zagładą. W roku 1920 obydwaj czołowi przywódcy ruchu ludowego Witos jako premier, mamidło dla chłopów i Thugutt, jako żołnierz znaleźli się na czołowych pozycjach w walce przeciwko młodej rosyjskiej republice radzieckiej.

Wystartowawszy z takiej reakcyjnej pozycji zaraz na wstępie niepodległości, przywódcy stronnictw ludowych łącznie z górami PPS, utorowali burżuazji drogę do coraz silniejszego uwstecznienia Polski i ujarzmienia mas ludowych.

Spory o charakterze taktycznym

Skoro raz uznało się za celowe współdziałanie z obozem wstecznictwa, musiało się uznać i hegemonię obozu kapitalistycznego w kierowaniu polityką państwa. Wszelkie spory gór stronnictw ludowych z innymi ugrupowaniami burżuazji odbywały się na platformie tzw. ładu, a więc niepodważaniu samego ustroju burżuazyjnego. Spory te zatem nie mogły nosić charakteru ideologicznego, lecz jedynie charakter taktyczny.

Stosując taktykę antyrewolucyjną, przywódcy ludowcowi znajdowali się w roli uboższego krewnego, ubiegali się o łaski obozu wielko - burżuazyjnego. Wobec tego język, jakim przemawiali do mas, posiadał stale dwulicowość. Z jednej strony rzucali oni masom ludowym obietnice, które przecież nie mogły być realizowane pod rządami burżuazji, z drugiej strony wtłaczali masom ludowym do głowy, że wszystko musi się odbywać w majestacie prawa, bez wszelkich wstrząsów.

W ten sposób osłabiano rewolucyjne nastroje w masach, a równocześnie tym hamowaniem walki mas ludowych zaskarbiano dla siebie uznanie wśród burzuazji. Poza wszelkiego rodzaju wypowiedziami w prasie ludowej o tym, jak to chłopi pragną ładu i spokoju, wzór takiej dwulicowości mamy w programie Zjednoczonego już Stronnictwa, programie uchwalonym 7 i 8 grudnia 1935 roku. Program ten wywodzi się z agraryzmu, co się podkreśla w paragrafie 5-tym.

Frazeologia programu

Cała frazeologia tego zagmatwanego, pełnego sprzeczności programu, frazeologia posuwająca się nawet do nazwania ustroju kapitalistycznego ustrojem zdolnym do rozwiązania trudności gospodarczych oraz wywłaszczeniem obszarników bez wykupu, pryska jak bańka mydlana, gdy zobaczymy, jak autorzy tego programu wyobrażają sobie walkę w sanacyjnej Polsce, z sanacyjnym reżimem. Mamy to aż w dwóch różnych punktach. A mianowicie w punkcie drugim i czwartym, litera „a". W punkcie drugim czytamy: „Na pierwszym planie stawia stronnictwo ludowe sprawę ugruntowania naszej państwowości przez zapewnienie Polsce bezpieczeństwa i siły na zewnątrz, a ładu i porządku na wewnątrz". W paragrafie zaś szóstym litera „a" czytamy: „Przeludnienie i olbrzymie, wielomilionowe, ukryte bezrobocie na wsi, powodujące nieuchronny wzrost nędzy, wywołać może w niedalekiej przyszłości groźne dla państwa wstrząsy".

Jak więc widzimy, główne zmartwienie nie w tym, że obóz faszystowski rządzi w Polsce przeciwko masom ludowym, że chłopi nie mają ziemi ani pracy, dzięki czemu na wsi jest olbrzymie, wielomilionowe ukryte bezrobocie, lecz zmartwienie idzie w tym kierunku, aby ta nędza ludzka nie poderwała się czasem do walki i nie spowodowała wstrząsów.

Dla tego pohamowania wstrząsów zachodziła potrzeba umieszczenia w programie nakazu działania w ramach „ładu i porządku na wewnątrz".

Wobec potrzeby utrzymania ładu i porządku na wewnątrz oraz lęku, aby milionowe masy nie poderwały się do walki i nie wywołały wstrząsów, nie trzeba było szukać żadnych sojuszników do walki z sanacyjnym faszyzmem. Nie znalazło się więc w tym programie żadne współdziałanie z klasą robotniczą. Przeciwnie, program ten ma wyraźne oblicze stanowe, kułackie. Jest nacechowany obłudą tej kułackiej kasty, która wciąż maszeruje po ustalonych drogach, w ramach burżuazyjnego ładu. Znikła więc z tego programu autonomia dla Ukraińców i Białorusinów, zastąpiona frazeologią o wolności obyczaju itd., natomiast zatroszczono się o zachowanie polskiego stanu posiadania na Białorusi i Ukrainie na wypadek wywłaszczenia obszarnika polskiego.

Nie zapomniano także wstawić do programu zaczerpniętego od endeków i sanacji antysemityzmu. Natomiast obiecano spokój Niemcom w Polsce, za spokój Polaków w Niemczech. Jednym słowem, zatroszczono się o to, aby w programie tym upodobnić się do współczesnych nastrojów obozu endeckiego i sanacyjnego, nie zapominając oczywiście również o radykalnej frazeologii, którą wtedy stosowali zarówno młodo - endecy, jak i sanatorzy. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy jeszcze obchodzenie cudu nad Wisłą pod nazwą chłopskiego czynu, to pozwólcie zapytać, co w tym stronnictwie zostało z radykalizmu, postępu, buntu i walki o społeczne wyzwolenie ludu?

W czym leżał interes Polski i jej ludu?

Interes Polski i ludu leżał właśnie w rewolucji, w wypędzeniu od władzy ohydnej kasty pasożytów, agentów faszystowskiej międzynarodówki, hultajów i sprzedawczyków Polski, a wrogów polskiego ludu: Becków, Śmigłych i innych zdrajców. Tymczasem góra SL obawia się wszelkich wstrząsów ze strony mas chłopskich.

Tak oto, koledzy, jak widzimy, opada maska z tego usianego pseudoradykalną frazeologią programu SL z 1935 roku. Nawet wtedy, gdy burżuazja wypowiedziała SL zdecydowaną walkę, góry SL na nic innego się nie zdobyły, jak tylko na kontynuowanie tej samej polityki współpracy z obozem burżuazyjnym w przyszłości, gdy obóz ten opamięta się i znów raczy zechcieć łaskawie z nimi współpracować. Licząc na tę współpracę starano się o zachowanie w Polsce ładu, czyli strano się zachować burżuazyjnego partnera do tej współpracy.

Wiemy, że wbrew tym wszystkim zapowiedziom, wbrew nawoływaniom do ładu, masy chłopskie ład ten łamały.

Pozwolę sobie przytoczyć tylko niektóre dane zaczerpnięte z „Historii Ruchu Ludowego" kolegi Reka.

Na początku roku 1932 wybuchł strajk chłopski w powiecie limanowskim a 6 marca tegoż roku w powiecie dąbrowskim.

15 maja tegoż roku policja uderzyła na demonstrację chłopów w Lubli, pow. krośnieńskiego, gdzie padli zabici i ranni.

5 czerwca tegoż roku podczas obchodu święta ludowego w Łapanowie policja zaatakowała zgromadzonych chłopów, padło 5-ciu zabitych i wielu rannych.

W czerwcu tegoż roku w powiecie leskim policja zabiła 5-ciu chłopów i raniła 8.

24 czerwca tegoż roku wybuchł strajk w powiecie siedleckim.

Dnia 11 lipca tegoż roku chłopi proklamowali strajk w Jadowie pow. radzymińskiego; w walce z policją padło 4 chłopów zabitych i kilku rannych.

W tymże miesiącu lipcu policja urządziła krwawą masakrę chłopów w Daleszycach, w woj. kieleckim.

Dnia 1 września rozpoczął się strajk w pow. łukowskim.

Kolejno strajki wybuchały: w woj. warszawskim, łódzkim, krakowskim, lubelskim, kieleckim itd.

W roku 1933 odbyła się cała seria wielkich procesów, liczących od kilkunastu do kilkudziesięciu oskarżonych chłopów.

Wiemy również, że w formującym się wówczas froncie ludowym, łącznie z partią komunistyczną, brali udział chłopi ludowcy i działacze ludowi oraz młodzież wiciowa.

Ale wiemy również i to, że nie działo się to wszystko z inicjatywy wpływowej góry stronnictwa. Zresztą góra ta w kilka lat później dowiodła, że w niczym nie zmieniła swojego stosunku do burżuazji. Oto w okresie wojny góra ta dołącza się do obozu endecko - sanacyjnego i współpracuje z tym obozem starej i nowej zdrady narodowej, z obozem hrabiów Borów - Komorowskich, hrabiów Raczyńskich, Pełczyńskich, Sosnkowskich, Doboszyńskich, Bieleckich, Mikołajczyków oraz innych łajdaków, którzy w ukryciu przed narodem porozumiewali się z Niemcami bądź wysługiwali się imperialistom anglosaskim, dążącym do rozbicia Związku Radzieckiego, by koniec końcem, mimo tylu cierpień narodu polskiego oraz przelanej przez ten naród krwi, wepchnąć Polskę w rezultacie tych machinacji w łapy niemieckie przy pomocy Anglosasów.

Kierownicza góra Stronnictwa w okresie okupacji tak samo włączyła się do propagandy przeciwko krwawiącym w walce z bandami Hitlera narodom Związku Radzieckiego, tak samo szkalowała w swej propagandzie Związek Radziecki, jak i prasa endecko-sanacyjna. Szczególnie zjadliwie przeciwko Związkowi Radzieckiemu występowała teoretyczna „Orka", obsługująca głównie inteligencję i aktyw SL.

Prawda pozostanie prawdą

Opór przeciwko rozkazowi góry oddania Batalionów Chłopskich pod komendę sanacyjnych oficerów z A. K., a więc pod komendę Pełczyńskiego i Bora, którzy, jak to ujawnił proces szpiega i zdrajcy Doboszyńskiego, swoje plany działania ustalali z gestapo i celowo hamowali walkę z Niemcami, opór temu zarządzeniu stawiali żołnierze BCh oraz aktywiści wojewódzcy, czy aktyw powiatowy, gdy natomiast większość góry rządzącej nie miała wątpliwości co do poddania się BCh pod komendę A.K. Burżuazja oczywiście wolała nie mieć kłopotu z Bechowcami po skończonej wojnie, obawiając się ze strony Bechowców „wstrząsów", jak przywódcy SL obawiali się tychże samych wstrząsów w roku 1935 ze strony milionów bezrobotnych na wsi, szczególnie młodzieży chłopskiej, bo ta była głównie bezrobotna. W okresie wojny ta bezrobotna młodzież wzięła broń do ręki, zorganizowała się wojskowo i przez to stała się groźna; dlatego chciano jej narzucić wędzidła w postaci sanacyjnych oficerów.

W inny sposób, Koledzy, tych faktów przeanalizować się nie da, niż ja to czynię, gdyż prawda, jakby jej nie tłumaczyć, pozostanie prawdą. Jest przecież faktem niezaprzeczalnym współpraca góry SL z obozem endecko-sanacyjnym w okresie wojny.

Oczywiście, zdaję sobie z tego sprawę, że nie wszyscy działacze ludowi, którzy trwali na tych łącznych z burżuazją posterunkach w czasie wojny ponoszą za ten okres równą odpowiedzialność. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego bagna, po jakim stąpali. Ale przecież nie może być chyba usprawiedliwienia dla niedbalstwa czy lekkomyślności. Każdy mógł i powinien był się zastanowić nad słusznością lub niesłusznością swojego postępowania.

Mnie się wydaje, że sprawy te trzeba stawiać wyraźnie i jasno, nie po to, aby kogoś tym sposobem za przeszłość karać, ale żeby wszyscy tę przeszłość zrozumieli, wszyscy, to znaczy cały aktyw ludowy i masy ludowe, aby język tych mas nie plątał się, aby ludzie wiedzieli, że ta współpraca z obozem endecko-sanacyjnym była szkodliwa i dla Polski i dla ludu.

Jednym z podstawowych zagadnień każdej zdrowej organizacji jest właśnie krytyka i samokrytyka. Tego w dawnych stronnictwach nie było, ale my nie chcemy brać wzoru z dawnych stronnictw. My chcemy mieć stronnictwo nowe, myślowo zdyscyplinowane, a przez to zdolne do rzetelnego działania w interesie mas pracujących wsi i miast, stronnictwo zdolne do służby narodowi i Polsce. Dlatego chcemy i będziemy mówić do siebie językiem twardym, będziemy krytykować nasze postępowanie bez względu na osoby, nie licząc się z tym, że ta krytyka może czasem nie stanowić dla kogoś z nas przyjemności. Za krytykę nikt rozumny i uczciwy obrażać się nie może, a błędów swoich czy cudzych ukrywać nie należy.

Jeśli nasze zjednoczone stronnictwo ma należycie wypełnić swoje zadanie wobec wsi, wobec mas pracujących w ogóle i wobec naszego ludowego państwa, musi się ono bronić przeciwko ideologicznym wypaczeniom, musi poprzez krytykę wychować swój aktyw, musi zwalczać w swoich szeregach elementy wrogie, oportunistyczne i warcholskie.

Handlarze krwią ludzką są bezwstydni

Każda wielka organizacja społeczna narażona jest na odchylenia ideologiczne, błędy oraz penetrację wroga. To samo przecież dzieje się w ruchu robotniczym. W Polsce przedwojennej góra PPS przeżarta była nawskroś oportunizmem, dążyła tak samo do współpracy z obozem kapitalistycznym, w szeregach tej partii było pełno wrogów mas robotniczych, agentów sanacji i agentów osławionej „dwójki". Patrzymy dzisiaj na rolę i działalność Bevinów, Blumów, Saragatów, Schumacherów oraz innych zdrajców sprawy robotniczej w różnych krajach.

Patrzymy na Jugosławię, na rządzącą tam klikę zdrajców. Ta klika oszukała swój naród w zmowie i na życzenie imperialistów amerykańskich. Albo proces Rajka i innych szpiegów na Węgrzech. Co to za ohyda, co za podłość, jaki straszliwy upadek tych ludzi. Rajk, szpieg policyjny od lat dwudziestu, prowokator, który wszedł do ruchu robotniczego po to, aby wydawać działaczy robotniczych w ręce policji. Inni, osądzeni w Budapeszcie wspólnicy Rajka, tacy sami jak on szpiedzy, ludzie bez honoru, łajdaki bez krzty sumienia.

Wszyscy oni działali jako szpiedzy angielscy, amerykańscy, działali w zmowie ze zdrajcą Tito, człowiekiem tej samej co i oni moralności. Działali przeciwko własnej ojczyźnie, za amerykańskie dolary, działali z nienawiści do ludu węgierskiego.

Nie świadczy to wcale o sile amerykańskich podżegaczy wojennych, skoro uciekają się oni do metod zdobywania sobie takich szumowin jak Rajk i jego wspólnicy, jak Tito i Rankovicz. Lecz podżegacze wojenni, handlarze ludzkiej krwi są bezwstydni. Zebrali oni u siebie więcej takich kreatur, takiego ludzkiego plugawstwa; siedzi tam przecie i Ferenc i Nagy i Mikołajczyk i inni zdrajcy i uciekinierzy.

Wszyscy oni, cała ta szpiegowska hołota wraz z anglo-amerykańskimi podżegaczami wojennymi pała nienawiścią do potężnego Związku Radzieckiego, do państw demokracji ludowej i do ludu. Wszystkich ich ogarnia ten sam strach, przed rosnącymi siłami i świadomością mas ludowych na całym świecie. Chcieliby jakoś temu zaradzić; radziby na wzór hitlerowski podpalić, podbić i zwasalizować cały świat, ale tymczasem miotają się tylko w bezsilnej złości.

Wszyscy oni razem stanowią jedno ohydne, cuchnące bagno. Wszystko to razem ujawnia nam bezwstyd burżuazji, która takie śmierdzące bagna stwarza. Zdemaskowanie tej Titowsko - Rajkowskiej szajki, to jeszcze jedna klęska podżegaczy wojennych.

Cała ta brudna i ohydna robota burżuazji uczy nas o tym, jaką śmiertelną nienawiścią pała ta burżuazja do mas pracujących i do władzy ludowej. Uczy nas to, jak trzeba czuwać, aby nie pozwolić na penetrację wroga w naszych szeregach.

Mamy przykład jak robotnicy demaskują tych zdrajców, jak rosną i krzepną siły proletariatu pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych. Tę siłę masom robotniczym daje jasność ideologiczna, daje im tę siłę zdecydowana walka z oportunizmem i zdradą we własnych szeregach. Daje im tę siłę świadomość o podstępach i nienawiści do mas pracujących i klasowego wroga.

Ruch ludowy nie był i nie jest wolny od penetracji wrogów

Wracając do krytyki i samokrytyki, stwierdzam, że tą skuteczną bronią, która uzbrajała i uzbraja masy robotnicze w pełnię świadomości jest surowa, bez ogródek stosowana krytyka i samokrytyka w partiach robotniczych.

Ruch ludowy nie był i nie jest wolny od penetracji wrogów oraz wszelkiego rodzaju warcholstwa i oportunizmu. Prócz tego działamy na terenie daleko trudniejszym od terenu miejskiego. Chłopi są rozbici na małe grupy wioskowe, poza tym, niestety, w masie swej zbyt mało są oświeceni. Obszarnictwo, burżuazja i reakcyjna część kleru darzyła chłopów nie tylko nienawiścią, ale i głęboką pogardą. Toteż jeśli już musiano dać wsi szkołę, starano się nie dopuścić do tej szkoły oświaty; dawano takie programy nauczania, aby uczeń po skończeniu tej szkoły niewiele umiał, a dalsze warunki stwarzano takie, aby i to czego się nauczył zapomniał po kilku latach.

Wyżyłowano chłopa do ostatniego grosza, zarobku nie było, wszystkie dzieci siedziały w domu, bo do miasta nie było po co iść. Ubóstwo i beznadziejność jutra nie nastrajały młodzieży chłopskiej ani jej rodziców do kulturalniejszego życia. Zresztą ani bibliotek, ani świetlic, ani czytelń we wsi czy w gminie nie było. Wreszcie zamach majowy i zahamowanie politycznej agitacji partii postępowych na wsi wpłynął również niekorzystnie na rozwój umysłowy wsi. Oto te dalsze warunki, jakie stwo-

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Referat Prezesa Rady Naczelnej SL Władysława Kowalskiego

(Dalszy ciąg ze str. 6-ej)

rzyła burżuazja, żeby chłopów utrzymać w ciemnocie i zacofaniu.

Obecnie próbuje się ten swój łajdacki posiew ciemnoty wśród chłopów wykorzystać przeciwko chłopom. Mieliśmy ostatnio różne próby preparowania cudów. To reakcyjna część kleru w zmowie z niedobitkami burżuazyjnymi przypomniała sobie, że jezuici w średniowieczu w ten sam sposób oszukali chłopów, a potem, gdy chłopi ślepo w te przez jezuitów wymyślone cuda uwierzyli i ugięli kolana przed klerem, wtedy tych chłopów ujarzmiono i zakuto w straszliwą niewolę, która trwała całe wieki.

Do tego już dzisiaj nie dojdzie. Po pierwsze: sami chłopi nie podobni są do swoich przodków ze średniowiecza. Po drugie: na wsi jest już wielka liczba ludzi świadomych, jest liczny uświadomiony aktyw chłopski i jest wielki uświadomiony proletariat. Po trzecie: jest obecnie w Polsce rząd ludowy, który nie będzie tolerował żadnego oszukiwania ludu czy to oszukaństwo będzie pochodzić od burżuazyjnych szalbierzy, czy od reakcyjnych księży.

Nadeszła era ludowładztwa

Jest faktem niezaprzeczalnym, że świat kapitalistyczny się kończy, że nadchodzi era pełnego, w skali światowej ludowładztwa. Jest też rzeczą zrozumiałą, że ten odchodzący świat kapitalistyczny próbuje się jeszcze ratować.

Jest jednak z tym światem kapitalistycznym już tak widać źle, że postanowił on dla podratowania się ujawnić polityczną rolę głowy kościoła rzymskiego przez zaangażowanie go wyraźnie po stronie burżuazji oraz imperializmu.

Papież, występujący w roli opiekuna protestanckich Niemiec lub anglo-amerykańskiej schizmy — to nie nowość. Czyniłi to samo i inni papieże w okresie rozbiorów Polski, kiedy to wchodzili w porozumienie z prawosławnym carem oraz z tymiż Niemcami przeciw katolickiej Polsce. Papież obecnie konferuje jawnie z podżegaczami wojennymi, przechowuje u siebie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i w ogóle wszedł w towarzystwo czarnej reakcji. Ten sam papież w liście do biskupów polskich pisze, że w Polsce zabrania się kultu religijnego. Oczywiście papież wie, że to nie prawda. Ale papież stanął po stronie burżuazji, znów przeciw Polsce, jak jego poprzednicy w wieku XVIII i XIX. Pisze więc kłamliwy list do polskich biskupów, bo stanął po stronie podżegaczy do nowej wojny; chodzi mu więc o podburzanie wiernych w Polsce, a zarazem oczernianie Polski w państwach kapitalistycznych, , głównie zaś wśród Niemców, których burżuazja i papież pragną użyć przeciw Polsce. Że się w Polsce wierzący katolicy zdziwią tej papieskiej nieprawdzie, jego to już mało wzrusza, on stanął zdecydowanie po stronie burżuazji, po stronie Niemiec, a przeciw Polsce.

Tak więc naczelny biskup rzymskiego kościoła jawnie pośpiesza na pomoc imperialistom amerykańskim.

Wara od naszych granic!

Kiedy już omawiam sprawę podżegaczy wojennych różnych wyznań i narodowości, nie mogę tu pominąć Niemiec. Jak wiadomo, Anglosasi liczą na Niemcy Zachodnie, jako na tego partnera, który miałby ich wyręczyć w ewentualnej wojnie przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. Dlatego w tej części Niemiec, którą okupują, próbują tego niemieckiego trupa ożywić. W tym celu powołali oni, pod swoim na się rozumieć nadzorem, rząd i parlament niemiecki w strefach zachodnich. Wiemy, że do tego rządu powołali zaciętych wrogów Polski, dawnych zwolenników Hitlera z Adenauerem na czele.

To ten Adenauer wygłosił w dniu 22 bm. w parlamencie exposé, w którym napadł na Zw. Radziecki, na Polskę oraz na nasze granice zachodnie. Dwaj inni faszystowscy posłowie domagali się Czechosłowacji i Austrii. Kiedy później zabrał głos przywódca Komunistycznej Partii Zachodnich Niemiec, poseł Maks Reimann, i zaprotestował przeciwko tym szowinistycznym planom, oświadczając, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, w parlamencie powstała burza, na salę wkroczyły faszystowskie bojówki, które uniemożliwiły Reimannowi dokończenie przemówienia.

Jak więc widzimy, wśród burżuazji niemieckiej narasta znów buta podsycana przez Anglosasów. Jednak pan Adenauer i jego zwolennicy pienią się tylko w bezsilnej wściekłości, bo ugryźć nas nie mogą. Korzystając z dzisiejszego zebrania przedstawicieli milionowych mas chłopskich, w imieniu tych mas, jak i całego narodu polskiego odpowiem krótko panu Adenauerowi:

Panie Adenauer, ziemie zachodnie wydarte nam przed wiekami przez Niemców wróciły do Polski na zawsze. Ziemie te są w posiadaniu polskiego ludu, a ci, którzy chcieliby nimi frymarczyć, jak pan Mikołajczyk czy Sosnkowski, nie mają dziś prawa głosu w Polsce. Pan, panie Adenauer, nie ma i nie będzie miał siły do odebrania Polsce tych ziem, bo tych ziem broni nie tylko lud polski, dziś władca i gospodarz kraju, ale granica na Odrze i Nysie zagwarantowana została przez potężnego sojusznika Polski: Związek Radziecki i przez kraje demokracji ludowej.

Niech więc pan Adenauer wie, że ktokolwiek wyciągnie rękę po nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej — ręce te będzie miał obcięte na polskiej granicy.

Siły ludowe są dziś potężne i niezwyciężone. Do bloku państw miłujących pokój weszły 450-milionowe Chiny. Do tego bloku zalicza się lud pracujący całego świata. Tym niemniej jesteśmy zobowiązani do czujności. **Wróg nie może nas powalić, ale może nam szkodzić, może wprowadzać i będzie próbował wprowadzać anarchię w naszych szeregach, skłócać ludzi między sobą, załamywać słabych, niszczyć nasz potencjał gospodarczy, sabotować zarządzenia władz itd. Obowiązkiem naszym jest uchronić ludzi i dobro społeczne przed szkodliwą działalnością wroga. Zadanie to wypełnimy należycie jedynie wtedy, gdy w zjednoczonym stronnictwie panować będzie należyta czujność, powszechna ofiarność w pracy, wysoki poziom ideowy oraz wysoki poziom krytyki i samokrytyki, wreszcie surowa dyscyplina.**

Nie stanowią w naszym stronnictwie dodatniego elementu ludzie typu posła Antoniego Langera, nieroba i demoralizatora innych, mniej odpornych ludzi. Utarło się już u nas powiedzenie: „langerowskie działanie". To znaczy nieróbstwo, działanie na szkodę ruchu ludowego, to znaczy działanie przeciwko wszelkiej dyscyplinie.

Nie stanowili dodatnich typów tacy ludzie, jak Putek, Roch Kowalski, Wrona, czy Sacisłowski. Jeśli chodzi o Putka i Wronę, czy wspomnianego wyżej Langera łudziliśmy się, że ludzie ci mogli się poprawić, przyjęliśmy ich do Stronnictwa mimo ich zaszarganej przeszłości, lecz pomyliliśmy się. Ludzie ci zupełnie nie lubią pracować, lecz za to posiadają przerost ambicji, chętnie zdradzali lud kumając się z obozem klasowego wroga sanacją, zaś dzisiaj chcieliby, nic nie robiąc, aby im lud za to dobrze płacił; ci ludzie po prostu nas oszukali. Wyrzuceni z szeregów Stronnictwa, próbują warcholić gdzie się da. Są to typy wybitnie pasożytnicze, a więc szkodliwe i wrogie. Z takimi ludźmi nic dobrego zbudować nie można, więc trzeba i należy ich usuwać z naszych szeregów.

W trwałym sojuszu robotniczo-chłopskim

Naczelnym warunkiem należytego wypełnienia naszych obowiązków jest również coraz większe zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Od wszystkich działaczy stronnictwa musimy wymagać realnej pracy na wsi i rzeczywistego, a nie tylko deklamatorskiego stosunku do naszych haseł naszej ideologii oraz naszej pracy dla dobra wsi.

W walce naszej o zjednoczenie ruchu ludowego możemy się poszczycić poważnymi osiągnięciami ideologicznymi i organizacyjnymi. Obydwa stronnictwa poddały krytyce przeszłość ruchu ludowego, prostując drogę ku zjednoczeniu. Obydwa stronnictwa starały się oczyścić swoje szeregi z elementów wrogich i oportunistycznych. **Obydwa stronnictwa uznały za nierozerwalny kanon swej polityki — sojusz robotniczo - chłopski i przodującą rolę klasy robotniczej.**

Byłoby jednak niedobrze, gdybyśmy się łudzili, że załatwiliśmy te sprawy ostatecznie. Myślę jednak, że wśród odpowiedzialnych działaczy obydwóch stronnictw takich złudzeń nie ma. Przed chwilą mówiłem o przenikaniu elementów wrogich do szeregów walczących o swoje wyzwolenie mas pracujących i o potrzebie walki z tymi elementami. Będziemy te elementy nadal zwalczać w naszych szeregach, aż do skutku, aż do wymiecenia ich z naszych szeregów. Zdyscyplinowani i nieugięci w walce wspólnie z klasą robotniczą złamiemy wszelkie opory wroga klasowego w Polsce.

Zjednoczeniu naszemu towarzyszy wysoka ideologiczna postawa i to daje gwarancję wykonania zadań, jakie stoją przed zjednoczonym stronnictwem ludowym.

Dlaczego mieliśmy rozłamy?

Muszę w tym miejscu podkreślić to, dlaczego w ciągu lat dwudziestu przed wojną bywały stałe rozłamy, dlaczego ruch ludowy nie mógł się wtedy zjednoczyć, gdy obecnie, w piątym roku po wojnie, jesteśmy w przededniu trwałego zjednoczenia ruchu ludowego.

Przed wojną bywały zjednoczenia i ciągłe rozłamy dlatego, że burżuazji niewygodne było silne stronnictwo ludowe. Toteż agenci burżuazyjni, nasłani do stronnictw ludowych, bądź te stronnictwa sprowadzali na manowce tj. na usługi burżuazji, bądź rozbijali je, jeśli przejawiały się tam jakieś niebezpieczne dla burżuazji tendencje. Ze wszystkich tych przedwojennych rozłamów jedynym rozłamem ideologicznym, a więc słusznym, był rozłam enpechowski. **Niezależna Partia Chłopska zerwała wszelkie kontakty z burżuazją a nawiązała kontakt z rewolucyjnym proletariatem.**

Chłopi, którzy patrzeli na te wszystkie inne rozłamy, prócz NPCh, z których powstawały nowe stronnictwa, lecz w niczym nie różniące się od starych, słusznie się temu dziwili i stracili już wiarę w to, że się kiedykolwiek doczekają zjednoczenia. Przyszło wreszcie to zjednoczenie w 1931 roku, **ale przecież to nie było zjednoczenie ideologiczne** — lecz jak wiemy — przymusowe, taktyczne, gdyż w pojedynkę stronnictwa te nie stanowiły już nic i żyć by nie mogły. Sanacja rozłupała i to zjednoczone stronnictwo, a reszta wegetowała, aż do wojny, kiedy to dostąpiła łaski i dopuszczona została do współpracy z endeko - sanacją.

Nasze obecne zjednoczenie będzie zjednoczeniem ideologicznym, a więc trwałym.

Stać się to mogło tylko dlatego, że wspólnie z klasą robotniczą i pod jej przewodem zniszczyliśmy ustrój kapitalistyczny, usunęliśmy więc tych, którym zależało na stałym rozbijaniu ruchu ludowego.

Trwałym będzie nasze zjednoczenie dlatego, **że mamy Rząd Ludowy z doświadczoną klasą robotniczą na czele, Rząd, który nie pozwoli na rozbijanie naszej jedności,** na niszczenie naszych sił.

Trzeba tu i to podkreślić, że klasa robotnicza dopomogła nam w tym zjednoczeniu, gdyż pod jej to przewodem dojrzewały nasze myśli, wychowywał się nasz aktyw, czerpiąc wzór świadomości, karności i dyscypliny z szeregów robotniczych. Byli przed wojną świadomi chłopi, którzy rozumieli potrzebę sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozumieli potrzebę zjednoczenia ruchu na platformie tego sojuszu. Ale burżuazja uniemożliwiła im spełnienie tych zamierzeń.

Hasło o zabepieczeniu Polski stało się rzeczywistością

Gdy ruchowi ludowemu przywróciliśmy jego radykalną ideologię, gdy władza znajduje się w rękach robotników i chłopów, nasze hasło o zabezpieczeniu Polsce niepodległości przestało być hasłem złudnym, deklamatorskim, a stało się rzeczywistością.

Polska Ludowa silna, już dziś nie szuka zaczepek i wojny, lecz stoi i stać będzie na straży pokoju, zgodnie z wolą mas ludowych, które wojny nie pragną. Dlatego Polska nie wchodzi w żadne konszachty z burżuazyjnymi podżegaczami wojennymi, lecz zawarła sojusz z państwami ludowymi na czele z potężnym Związkiem Radzieckim, który jest ostoją i gwarantem pokoju a zarazem gwarantem niepodległości Polski oraz nienaruszalności naszych granic zachodnich. Dla zachowania pokoju Polska Ludowa popiera potężne ruchy pokojowe światowej demokracji.

Oto jest, Koledzy, słuszna, sprawiedliwa polityka wobec własnej Ojczyzny i polskich mas pracujących. Politykę tę będziemy prowadzili dalej również w zjednoczonym stronnictwie.

Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, mamy tu wybitne dla wszystkich widoczne osiągnięcia tak w dziedzinie gospodarczej, jak i oświatowo-kulturalnej. **Prowadzimy intensywną odbudowę zniszczonych miast i wsi. Stale rozwijający się nasz przemysł dostarcza wsi coraz więcej towarów, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. W coraz szerszym zakresie dokonujemy elektryfikacji wsi. Rozwija się również nasze rolnictwo.**

Wszechstronny i szybki rozwój rolnictwa umożliwi spółdzielczość produkcyjną. Zagadnieniu temu będziemy musieli poświęcić więcej uwagi. Chłopi częściowo jeszcze nie ochłonęli po oszukującym ich systemie kapitalistycznym, obawiają się więc każdej nowości.

Co niesie nowy ustrój rolny?

Chłopi coraz bardziej będą się przekonywać o tym, że nowy ustrój rolny niesie im naprawdę poprawę bytu, uwalnia ich od ciężkiej a mało produktywnej pracy, wnosi na wieś ożywienie, wyższy kulturalniejszy poziom życia.

Już dzisiaj nie ma takiej wsi, gdzie by nie było zwolenników wspólnego władania ziemią. Zasięg ten będzie się rozszerzał, bo chłopi zaczynają się już orientować, że tu chodzi o ich dobro a nie o narzucenie im jakiejś niewoli, jak to wrogowie próbowali im to wmawiać. Chłopi już dostrzegają w spółdzielczości produkcyjnej swoją wolność, wolność czasu i wolność od tych utrapień, jakie mają na skąpej, mało wydajnej, indywidualnej gospodarce.

Nowy system rolny wniesie na wieś naukowe metody uprawy ziemi i hodowli, wniesie masowe doświadczalnictwo, wniesie laboratoria badawcze na wieś, co uszlachetni nie tylko roślinność, ale rozwinie umysły ludzkie, nauczy chłopów pojmowania przyrody oraz rozumnego, twórczego i celowego wkładu swej pracy.

Nowy system rolny zmieni dzisiejsze zacofane oblicze wsi, wniesie na wieś żywsze tempo życia, rozwinie kulturalnie wieś.

Nasza rola, jako przodowników ruchu wiejskiego, nie może się ograniczać tylko do obserwacji tych przemian. **Zadaniem naszym jest dopomóc chłopom w zrozumieniu tego idącego ku nim nowego życia.**

Ze szczególną troskliwością musimy się zaopiekować kobietami wiejskimi i młodzieżą. Kobieta wiejska do **dziś jeszcze jest pół niewolnicą,** gdyż ten indywidualny **system gospodarczy** przykuwa ją do pracy od świtu do nocy. Naszym zadaniem jest **uświadomić kobiety,** wyrwać je z tego odrętwienia w **jakim one** jeszcze wciąż pozostają.

W dziedzinie oświaty mamy **poważne osiągnięcia.** Nie tylko mamy **powszechność oświaty,** lecz mamy również **wyższy poziom nauki,** niż był on przed wojną. Mamy **szeroką pomoc** państwa ludowego **dla uczącej się młodzieży** robotniczej i chłopskiej. **Dzięki tej pomocy,** szkoły średnie **i wyższe coraz bardziej zapełniają się młodzieżą robotniczą i chłopską.**

Poważne osiągnięcia **mamy również w dziedzinie opieki i zdrowia. Po raz pierwszy w historii chłopi korzystają z uzdrowisk.**

W miarę rozwoju **naszych dóbr** gospodarczych, na które składają **się wytwory naszego** przemysłu i rolnictwa, **powiększać się będą** dotacje państwa **na oświatę, kulturę, zdrowie** i opiekę społeczną **dla wsi.**

Wartość ludzi mierzona będzie wkładem pracy

Zjednoczenie stronnictw ludowych przyczyni się do spotęgowania aktywności **mas chłopskich** w budownictwie nowego, **lepszego życia wsi, a zarazem do coraz masowszego, głębszego** i umiejętniejszego udziału tych **mas w rządzeniu Polską.**

Dla należytego wypełnienia **zadań stojących** przed aktywem zjednoczonego stronnictwa, aktyw nasz musi zejść w dół, do **wsi,** do gromad chłopskich. Nie możemy tolerować w naszych szeregach działaczy czy posłów, **którzy nam deklamują o swojej wierności dla ludu, ale nie mogą się wykazać żadną pracą dla ludu.** Im prędzej rozstaniemy się z tymi elementami, tym lepiej będzie dla naszego ruchu.

Wreszcie zjednoczeniu naszemu musi towarzyszyć wzajemne głębokie zaufanie. Wraz ze zjednoczeniem musi się skończyć byty eselowiec i byty peeselowiec. Wartość ludzi określać będziemy nie dawną przynależnością, lecz **ich rzeczywistym wkładem pracy ideowej i ofiarności.** W zjednoczonym stronnictwie nie mogą być i nie będą tolerowane żadne grupy czy mafie. Zadaniem każdego działacza zjednoczonego stronnictwa będzie demaskowanie wszelkich mafii konszachtujących skrycie za plecami władz stronnictwa. Wreszcie obowiązkiem kongresu będzie wybranie takich władz stronnictwa, które tym wszystkim zadaniom, o których mówiłem, podołają; władz, które zagwarantują ideologiczny pion stronnictwa, **a przez zasadę stosowania kolektywnej współpracy, przez utrzymanie dyscypliny w naszych szeregach, wzmocnią naszą pracę na wsi i podniosą tę pracę na wysoki poziom.**

Rosnąca z roku na rok potęga Polski Ludowej wyrażająca się w coraz zasobniejszych dobrach materialnych, powstających z pracy polskiego robotnika, chłopa, pracownika umysłowego, rosnący entuzjazm mas pracujących wsi i miast, stających coraz liczniej do wyścigu pracy budowie nowego życia, wymaga i wymagać będzie od naszego aktywu coraz sprężystszego, mocniejszego coraz bardziej twórczego działania, ogarniającego wiele dziedzin rozwijającego się wokół nas życia. W warunkach, gdy cały naród stanął do wielkiej i twórczej pracy nad budową lepszego jutra, „langerowskie działanie" staje się czymś wstrętnym, nieznościnym, niemożliwym do tolerowania.

Działacze ideowi nigdy nie stoczą się, bo nie są w stanie stoczyć się do roli takich włóczęgów, gdyż nie pozwoli im na to głębokie umiłowanie idei Polski Ludowej i ludu, z którym wspólnie walczyli o prawa do wolności, pracy, dobrobytu, oświaty i kultury. Nie pozwoli im na to ich głęboki patriotyzm wobec Ojczyzny, która stała się Ojczyzną wszystkich pracujących robotników, chłopów, pracowników umysłowych. Nie pozwoli im na to poczucie głębokiej odpowiedzialności, jaką w sobie czują, a jaka na nich spada, jako na współgospodarzy Polski, którą im przypadło w udziale widzieć wolną, naprawdę niepodległą i ludową. Ta głęboka miłość do Polski Ludowej świadoma, głęboka odpowiedzialność za ciągły rozwój Polski, za jej przyszłość będzie stałą podnietą do działania każdego rzetelnego działacza ludowego, każdego rzetelnego patrioty, naprawdę miłującego swoją ludową Ojczyznę.

Czytelnicy piszą

Gromada Lubiczko przoduje w płaceniu podatku

Chłopi z gromady Lubiczko, gm. Grębo-szów, pow. Dąbrowa Tarnowska, zobowiązali się zapłacić podatek gruntowy i F. O. R. do dnia 19 września br. oraz wezwali do współzawodnictwa wszystkie gromady pow. dąbrowskiego.

Zobowiązanie to chłopi gromady Lubiczko wykonali w stu procentach i wykonali przed terminem. Do dnia 16 września została wpłacona cała należna suma podatku gruntowego oraz składka FOR-u.

Wzywamy wszystkie gromady pow. dąbrowskiego do wypełnienia swego obowiązku wobec Państwa Ludowego.

Roman Szatan

W sprawie grobu Bartosza Głowackiego

Artykuł pt. „Gdzie jest grób Wojciecha Bartosza Głowackiego", zamieszczony w n-rze 37, jak również głos ob. A. Grzędzielskiego z Krakowa, przywodzący na pamięć postać naszego bohatera spod Maciejowic i Racławic, a dalej wiadomość, że w Kielcach leży w zaniedbaniu i opuszczeniu wielki nasz bojownik o wolność i niepodległość, jedynie dlatego, że nie był „wielmożnym" i „błękitnej krwi", lecz chłopem — wywołał duże zainteresowanie wśród czytelników.

Bez żadnego namysłu zdanie ob. A. Grzędzielskiego popieram, aby zwłoki tego bohatera - chłopa przenieść uroczyście na Skałkę, bo to mu się należy, bo zasłużył sobie, aby tam przebywać.

Dziwi mnie to bardzo, że Kielczanie nie wiedzieli o grobie, że wszyscy zapomnieli o grobie Głowackiego. A także i kuria biskupia winna się była zająć tą sprawą.

My chłopi musimy się tym zainteresować, bo to nasz obowiązek. Nie pozwólmy, aby grób naszego bohatera pozostawał w dalszym zapomnieniu. Do zabrania głosu w tej sprawie wzywam Franka spod Miechowa. Może jako szperacz w historii o sławnych w narodzie, będzie mógł nas również poinformować w tej sprawie.

Stach Pięta z Tarnawy.

Hodowla w poznańskim rozwija się pomyślnie

Dnia 7 września urządzona została na targowicy miejskiej w Koninie Rejonowa Wystawa Hodowlana. Udział w niej wzięły powiaty: Konin, Koło i Turek. Na wystawie tej pokazano dorobek powojenny mało i średniorolnych chłopów, Państwowych Gospodarstw Rolnych, szkół rolniczych i gminnych spółdzielni SCh. na odcinku hodowlanym. Można tu było podziwiać wspaniałe okazy buhajów, krów rasy nizinnej (czarno-białej) oraz wysokiej wartości konie przeważnie półkrwi angloarabskiej. Na szczególną uwagę zasługiwały konie typu konińskiego oznaczające się dużą wytrzymałością i nadające się doskonale do prac rolnych.

Otwarcia wystawy dokonał starosta powiatowy F. Nowicki, który przedstawił nasz dorobek na odcinku hodowli oraz jej znaczenie dla całości gospodarki narodowej. Dotychczasowe osiągnięcia powinny być hasłem do dalszej intensywnej pracy na tym odcinku stwierdził mówca.

Na zakończenie Wystawy rozdano hodowcom za dobry wychów i pielęgnację inwentarza nagrody: Premię po 6000 zł otrzymali: Majątek SGGW w Dąbkowcu pow. Koło, Gminna Spółdzielnia z Sępólna pow. Koło, parcelant Piotr Żak z Cienina Zabornego, parcelant A. Baranowicz z Wilczygóry i średniorolny gospodarz J. Tupalski z Gogolena. Poza tym wręczono dalszych dziesięć nagród po 4000 zł.

Wystawa była urozmaicona zawodami konnymi. Odbył się bieg płaski i bieg z przeszkodami. Nagrody po 5000 zł za bieg z przeszkodami otrzymali ob. Wojtkowski, i ob. Kwarczyński. Zostały również wręczone nagrody za pielęgnację źrebiąt.

Fr.

CO MÓWI PRAWO

Kto i jak ustala klasę gruntów we wsi

Od połowy września odbywają się badania klasyfikacyjne gruntów w gromadach. O ważności tej sprawy pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

W gromadzie klasyfikacji dokonuje zespół, w skład którego wchodzi jedna osoba posiadająca kwalifikacje fachowe, druga zaś winna być osobą zaufania społecznego.

Podstawowym założeniem badań klasyfikacyjnych jest ich przeprowadzenie na zebraniu gromadzkim, co zapewnia kontrolę opinii gromadzkiej nad oświadczeniami poszczególnych posiadaczy gospodarstw i doprowadza do poprawienia tych oświadczeń przez opinię gromady. Niedopuszczalne jest składanie oświadczeń poza zebraniem gromadzkim.

Wszyscy rolnicy powinni zapoznać się dokładnie z zasadami, według których grunty zalicza się do odpowiedniej klasy. Podajemy opis klas gruntów według instrukcji Głównej Komisji Klasyfikacyjnej.

Grunty orne

Do klasy I zalicza się: grunty rolniczo najlepsze, łatwe do uprawy, niezaskorupiające się, przewiewne, przepuszczalne, dostatecznie wilgotne, dające wysokie plony szlachetnych warzyw (cebula, ogórki) oraz wysokie plony buraków, lucerny, koniczyny czerwonej, rzepaku i pszenicy.

Są to: najlepsze czarnoziemy, lessy, mady i czarne ziemie kujawskie.

Do klasy II zalicza się: grunty rolniczo bardzo dobre o cechach podobnych do klasy I ale mniej przewiewne i przepuszczalne, trudniejsze do uprawy, mogą się zaskorupiać, udają się na nich wszystkie warzywa, ale plony są niższe niż w klasie I; plony rzepaku, buraków, pszenicy, jęczmienia i koniczyny czerwonej pewne.

Są to: najlepsze rędziny, gliny zmeliorowane, szczerki mocne, bielice oraz dobre czarnoziemy, lessy, mady i czarne ziemie.

Do klasy III zalicza się: grunty rolniczo dobre, żytnio - ziemniaczane, przepuszczalne, przewiewne, zapewniające wysokie i pewne plony żyta i ziemniaków, dobre plony marchwi i buraków pastewnych; pszenica i jęczmień a nawet warzywa udają się dobrze przy silnym nawożeniu.

Są to: średnie mady, rędziny, lessy; dobre szczerki, mocne bielice oraz najlepsze grunty górskie.

Do klasy IV zalicza się: grunty rolniczo średnie bez ulepszeń wadliwe; zbyt suche, podmokłe, zapiekające się w czasie suszy, mażące się w czasie deszczu, zbyt przewiewne, zbyt przepuszczalne, za ciężkie; uprawa trudna; konieczne melioracje. Pszenica, jęczmień, koniczyna czerwona na ogół zawodzą; plony żyta dobre — koniczyny białej i seradeli zadawalające

Są to: lekkie szczerki, gliny ciężkie, słabsze bielice, grunty torfowe, grunty sapowate, płytkie rędziny i słabsze grunty podgórskie.

Do klasy V zalicza się: grunty rolniczo słabe, wadliwe, zawodne i nieurodzajne, wymagające melioracji i silnego nawożenia. Jedne z tych gruntów są za suche ale do uprawy łatwe, dają one zadawalające plony żyta, ziemniaków, koniczyny białej i łubinu; jęczmień na nich nie rodzi się. Drugie z tych gruntów są zbyt ciężkie, nieprzewiewne i nieprzepuszczalne, do melioracji trudne lub nienadające się; dają one słabe plony pszenicy i średnie owsa; do uprawy żyta i jęczmienia nieodpowiednie.

Są to: piaski głębokie, grunty iłowato - żelaziste, torfowe, oraz grunty kamieniste i słabe grunty górskie.

Do klasy VI zalicza się: grunty najsłabsze, zawodne; melioracje trudne do przeprowadzenia i nieopłacalne.

Są to: grunty za suche lub za mokre. Plony niskie i niepewne. Na gruntach suchych tej klasy łubin udaje się, a żyto i ziemniaki tylko w latach sprzyjających; na gruntach zaś za mokrych tej klasy udaje się owies w latach suchszych.

Są to: najsłabsze piaski luźne, suche, piaski sapowate, bardzo płytkie lessy, grunty żwirowe, oraz grunty bagienne, podmokłe i kamieniste grunty górskie.

Łąki

Do klasy I zalicza się: łąki porośnięte zwartą, wysoką, słodką i soczystą trawą; — nie zachwaszczone; uprawa i zbiór maszynowy wygodny; — trzykośne o zbiorze siana 60 q z 1 ha. Gleby tych łąk są żyzne o właściwej wilgotności. Rosną na nich; rajgras, kostrzewy, koniczyny, lucerna chmielowa i t.p.

Do klasy II zalicza się: łąki bardzo dobre — o podobnych właściwościach jak w kl. I, tylko o mniejszym zbiorze siana, do 40 q z 1 ha — dwukośne; poziom wód gruntowych może być za wysoki lub za niski.

Do klasy III zalicza się: łąki dobre — stale dwukośne o zbiorze siana ponad 25 q z 1 ha; obok roślin łąkowych szlachetnych występują chwasty i trawy kwaśne.

Do klasy IV zalicza się: łąki średnie, przeważnie jednokośne — o zbiorze siana do 10 q z 1 ha. Porośnięte obok traw słodkich trawami kwaśnymi i chwastami.

Są to łąki albo za suche, albo za mokre o utrudnionym zbiorze siana (nierówności powierzchni, kamienie, krzaki). Wymagają melioracji.

Do klasy V zalicza się: łąki słabe, przeważnie jednokośne o zbiorze siana do 10 q z 1 ha. Sprzęt siana możliwy tylko ręczny, dostęp często trudny. Jakość traw marna — trawy grube i kwaśne (turzyce, skrzypy, sitowia, trzciny, mchy i t. p.).

Do klasy VI zalicza się: łąki najsłabsze, na glebach bagiennych i moczarach, dostęp utrudniony, sprzęt tylko ręczny, wywożenie siana bardzo uciążliwe; porośnięte lichą trawą kwaśną i grubą (trzciny, sita, wełnianki, mchy).

Zebrane siano nadaje się raczej na podściół niż na karmę. Do tej klasy zaliczamy zwarte wierzchowiny wód.

Pastwiska

Do I klasy zalicza się: pastwiska najlepsze — o glebach takich jak w I i II klasie gruntów ornych, o powierzchni równej, łatwo dostępnej; porośniętej słodkimi trawami i roślinami motylkowymi; 1 ha takiego pastwiska wystarcza na wyżywienie 3 — 4 krów w okresie pięciomiesięcznym bez dokarmiania.

Do II klasy zalicza się: pastwiska bardzo dobre. Jakość paszy taka sama jak w kl. I, tylko mniej wydajne; 1 ha tego pastwiska wystarcza na wyżywienie 3 krów przez 5 miesięcy wypasania bez dokarmiania.

Do klasy III zalicza się: pastwiska dobre o glebach jak w klasie III gruntów ornych. Porośnięte trawami szlachetnymi, obok których występują trawy kwaśne i chwasty; 1 ha tego pastwiska wystarcza na wyżywienie 2 — 3 krów w okresie 5 miesięcy bez dokarmiania.

Zalicza się do tej klasy również pastwiska górskie o okresie wypasania nie krótszym niż 3 i pół miesiąca; łatwo dostępne i prawie niekamieniste.

Do klasy IV zalicza się: pastwiska średnie wymagające melioracji, za suche lub za mokre — o powierzchni nierównej, na której znajdują się krzaki i kamienie oraz kępy itp.; 1 ha tego pastwiska wystarcza na wyżywienie 1 — 2 krów bez dokarmiania.

Do klasy V zalicza się: pastwiska słabe, podmokłe, o psującej się darni, porośnięte trawami kwaśnymi i zachwaszczone; pastwiska za suche o słabym poroście; 1 ha dostarcza paszy 1 krowie przez 5 miesięcy bez dokarmiania.

Zalicza się do tej klasy pastwiska górskie o trudnym dostępie, kamieniste, o okresie wypasu krótszym niż 3½ miesiąca.

Do klasy VI zalicza się: pastwiska najsłabsze, na których nie może znaleźć wyżywienia 1 krowa z 1 ha. Są to pastwiska na glebach V i VI klasy gruntów ornych, słabo porośnięte trawą albo też na glebach bagiennych o utrudnionym dostępie. Zalicza się tu również pastwiska kamieniste na stromych stokach.

Nieużytki

Do nieużytków zalicza się: lotne piaski, bagna, mokradła, strome stoki i parowy niemożliwe do użytkowania jako grunty orne, łąki lub pastwiska, oraz skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, torfie, glinie piasku itp.

Grunty pod zabudowaniami zalicza się do tej klasy, co grunty otaczające.

Za »bimber« — kara!

W okresie wojny, podczas okupacji, ze względu na niezmiernie trudne warunki życia, wiele osób, starając się znaleźć środki utrzymania, rozpoczęło produkcję samogonu zwanego popularnie bimbrem. Produkcja bimbru piętnowana była już wówczas, w okresie okupacji, przez władze konspiracyjne przede wszystkim dlatego, że przyczyniało się to do rozpijania społeczeństwa, a następnie ze względu na dużą szkodliwość źle oczyszczonego alkoholu.

W pierwszych latach powojennych klęska produkcji bimbru trwała dalej. Trzeba ją było opanować. Prawo karne skarbowe z dnia 11 kwietnia 1947 r. zaostrzyło sankcje za produkcję i handel bimbrem. Trzeba stwierdzić, że zagadnienie potajemnego gorzelnictwa w znacznym stopniu zostało opanowane.

Prawo karno skarbowe przewiduje, że kto wyrabia spirytus bez zezwolenia albo odkaża spirytus skażony podlega karze aresztu od tygodnia do lat trzech oraz grzywnie w wysokości od 20.000 zł. do 500,000 zł. Sąd wymierza zatem równocześnie i karę aresztu i karę grzywny. Jeżeli sprawca wyrabiał bimber lub odkażał spirytus w celach zarobkowych podlega karze więzienia od 6 miesięcy do lat pięciu i grzywnie od 50.000 zł. do 1000.000 zł. Wszelkie urządzenia służące do produkcji bimbru oraz zacier i bimber wyprodukowany przepadają.

Ale nie tylko nie wolno produkować bimbru. Nie wolno go także nabywać i przechowywać, albo pomagać do jego zbytu, lub go ukrywać. Przestępstwem jest zatem, jeżeli ktoś kupi sobie butelkę bimbru dla siebie. I za takie przestępstwo może być ukarany aresztem od 1 tygodnia do 1 roku, a oprócz tego grzywną od 20 tysięcy do 500 tysięcy. Przestępstwem jest również przewożenie bimbru. Jeżeli ktoś działał w celach zarobkowych, może być ukarany karą do 3 lat więzienia i grzywną do miliona złotych.

Kto bezprawnie wyrabia, posiada, zbywa lub nabywa urządzenia do wyrobu, oczyszczania lub odwadniania spirytusu podlega karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny od 2000 do 50.000 zł. Innymi słowy samo nabycie lub posiadanie wszelkich urządzeń do pędzenia bimbru jest już karalne, chociażby sam bimber nie był pędzony.

Sądy polskie rozpatrywały w wydziałach karno-skarbowych wielką ilość spraw o produkowanie bimbru. Wyroki były dosyć wysokie. W tej chwili klęska pędzenia samogonu została opanowana. Niemniej jeszcze zdarzają się wypadki pędzenia bimbru. W związku z tym wszyscy muszą zdawać sobie sprawę ze szkodliwości bimbru oraz z tego, że karalne jest nie tylko pędzenie bimbru, ale także i jego nabywanie.

Kp.

Odpowiedzi prawne

CZY POMOC SĄSIEDZKA CZY WSPÓLNE GOSPODARSTWO

(W odpowiedzi ob. M. G. w woj. białostockim)

W odpowiedzi na list Wasz w sprawie pomagania synowi, który posiada gospodarstwo po rodzicach żony bez budynków, gdyż te zostały spalone w czasie wojny, wyjaśniamy: Jeśli gospodarstwo syna w wyniku wojny zostało zniszczone, a mianowicie budynki spalone, bez konia i krowy, to nie tylko mogliście, ale powinniście, dopomóc. Zresztą dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie wyraźnie nakazuje, by gospodarze posiadający konie czy narzędzia rolnicze śpieszyli z pomocą tym gospodarzom, którzy są pozbawieni siły pociągowej, względnie odpowiednich narzędzi rolniczych. W tym więc wypadku z tytułu udzielania pomocy synowi nikt nie może mieć do Was żadnych pretensji i nie potrzebujecie się obawiać plotek ludzkich.

Może istnieć tylko ta obawa, by władza wymiarowa podatku gruntowego, tj. Zarząd Gminny, nie złączył w celach wymiaru podatku gospodarstwa Waszego z gospodarstwem syna, gdyż wtedy powiększyłby się tak podatek gruntowy jak i wkłady oszczędnościowe F. O. R., obliczane wg podatku gruntowego. Na podstawie bowiem uchwalonej z początkiem bieżącego roku zmiany dekretu o podatkach komunalnych w wypadku, gdy rodzice i dzieci prowadzą wspólne gospodarstwo domowe i wspólną gospodarkę na gruntach położonych w jednej gminie, wówczas ogólny obszar gruntów uważa się za jedno gospodarstwo rolne.

CZY TESTAMENT JEST WAŻNY

(W odpowiedzi ob. P. K.)

Własnoręczny testament jest ważny, o ile są zachowane wymogi prawne, a mianowicie cały testament od początku do końca musi być własnoręcznie napisany przez spadkodawcę, podpisany własnoręcznie, a oprócz tego w testamencie winna być podana data jego sporządzenia i miejsce sporządzenia.

Jeśli chodzi o przechowanie testamentu, to możecie go złożyć na przechowanie u notariusza, czy też dać do przechowania jakiejś osobie zaufanej, czy też przechowywać u siebie w zamknięciu. Według przepisów prawnych każdy, kto jest w posiadaniu testamentu, winien po śmierci spadkodawcy złożyć testament w najbliższym Sądzie Grodzkim.

Z tego, co piszecie wynika, że słusznie postąpiliście, dając jeden egzemplarz na przechowanie osobie zaufanej, a drugi przechowując u siebie. Zwracamy uwagę na to, by oba egzemplarze były równobrzmiące i miały jednakową datę sporządzenia, gdyż w razie wątpliwości miarodajnym dla sądu będzie testament z późniejszą datą sporządzenia.

SPRAWA RENTY WDOWIEJ

(W odpowiedzi ob. R. S. w woj. olsztyńskim)

Chętnie będziemy się starać dopomóc Wam w sprawie renty po mężu i wsparcia dla dzieci brata. Przede wszystkim jednak musicie nam udzielić jeszcze dokładniejszych wiadomości, a w szczególności: gdzie względnie do kogo wysłaliście papiery o rentę do Gdańska? Pod tym samym adresem, gdzie wysłaliście już papiery winniście obecnie wysłać ponaglenie, by sprawę niezwłocznie rozpatrzono. Trudno nam coś szczegółowo odpowiedzieć, gdyż nie podajecie stanu faktycznego sprawy.

Jeśli chodzi o nieletnie dzieci zmarłego brata, to winniście się zwrócić w sprawie wsparcia dla nich do miejscowej Gminnej Opieki Społecznej. Po roku stałego zamieszkania w danej gminie tak rodzice jak dzieci nabywają prawo do korzystania z pomocy Opieki Społecznej w koniecznych wypadkach, jako tzw. ubodzy gminni. Gdyby chodziło o rentę sierocą dla dzieci, to w tym wypadku musieliby byście szczegółowo napisać nam, czy ojciec dzieci pracował, gdzie i jak długo wzgl. czy sam pobierał rentę.

CZESŁAW PONIECKI
Kielce

Ziemie Zachodnie czekają
na małorolnych chłopów Kielecczyzny

Ziemia kielecka ma dużo naturalnego piękna i czaru. Gdy się jednak popatrzy uważnie na barwne kobierce wąskich zagonów, porozrzucanych po licznych górach i pogórkach, to odrazu widać, że jest tam bieda i że jest ludziom za ciasno.

Tak jest, ta pobieżna ocena jest słuszna. Pod względem gęstości zaludnienia województwo kieleckie zajmuje trzecie miejsce krocząc zaraz po woj. śląsko-dąbrowskim i krakowskim. Problem przeludnienia występuje tu o wiele ostrzej, gdyż jest to województwo rolnicze, słabo rozbudowany przemysł nie potrafi zatrudnić nadmiaru chłopskich rąk. Biedą kielecką potęgują jeszcze dwa momenty: duże zniszczenia wojenne na terenach przyczółkowych oraz stosunkowo znaczny procent lichej gleby.

By zrozumieć, jak ważną dla Kielecczyzny jest sprawa „przerzedzenia" i przesiedlenia nadmiaru ludności wiejskiej na Ziemie Odzyskane, zajrzyjmy na chwilę do rocznika statystycznego z 1948 roku. **Ogólna gęstość zaludnienia w Polsce na 1 kilometr kwadratowy wynosi 77 osób, natomiast w województwie kieleckim 95 osób**, w woj. szczecińskim 30 osób, a w woj. olsztyńskim tylko 18 osób.

W województwie kieleckim na głowę mieszkającą na wsi wypada przeciętnie 69 arów. Na karłowatych gospodarstwach 1 — 2 hektarowych, o glebach podmokłych, kamienistych i piaszczystych chłop kielecki nie tylko że dziś biedujе, ale nie ma przed sobą żadnej jaśniejszej perspektywy życiowej. Zresztą spora część tych ciasnych zagonów chłopskich nadaje się jedynie pod zalesienie.

Pozornie możnaby sądzić, że akcja przesiedlania na Ziemie Odzyskane cieszy się w Kielecczyźnie dużym powodzeniem. Niestety, tak jednak nie jest. W ogólnych planach naszej polityki państwowej przewidywało się, że jeszcze w bieżącym roku z województwa kieleckiego — wyjedzie i osiedli się na Ziemiach Zachodnich 5 tysięcy rodzin.

Warunki jakie Rząd Polski Ludowej dla rodzin stworzył są dogodne. Każdy przesiedlający się mało i średniorolny może uzyskać pożyczkę w wysokości 110 tysięcy złotych, którą będzie spłacał w ciągu 6-ciu lat. Ponadto otrzyma 10 tysięcy złotych pożyczki na zasiew i orkę.

Na przeciąg jednego roku, przesiedleńcy są zwolnieni całkowicie od płacenia podatku gruntowego, a w roku następnym będą płacić 50 procent tego podatku.

Przesiedleniec może sobie wybrać gromadę, w której chce się osiedlić, a ponadto ma prawo wraz z rodziną i całym swym dobytkiem do bezpłatnego przejazdu koleją — z miejsca swego zamieszkania do miejsca osiedlenia. Jeśli zbierze się do wyjazdu większa grupa, ma ona prawo wybrać spośród siebie 4-ro osobową delegację, która otrzyma od Państwowego Urzędu Repatriacyjnego bezpłatne bilety na przejazd, oraz wyżywienie i środki lokomocji celem osobistego obejrzenia przydzielonych im gospodarstw, by poinformować swych najbliższych.

Mimo tych dogodnych warunków na wiosnę br. wyjechało z Kielecczyzny tylko 1.000 rodzin.

Zastanawiamy się dlaczego tak mało?

Najczęściej odpowiadają na wsi, że tam nie ma po co jechać. To, co było wolne i niezniszczone, to już dawno inni wzięli, a teraz pojadę po to, bym odbudował cudze zgliszcza i rumowiska. Wolę już siedzieć na starych śmieciach i pilnować własnej biedy!

A przecież jest to zupełnie błędne rozumowanie, w bieżącym bowiem roku rząd, kosztem 1 i pół miliarda złotych odbudował i wyremontował na Ziemiach Odzyskanych 9 tysięcy zniszczonych zagród. I właśnie te gospodarstwa czekają na chłopów mało i średniorolnych!

✦

Na wiosnę 1946 roku zgłosił się do mnie **z gminy Piekoszów, pow. Kielce, były partyzant B. Ch. Władysław P.**, właściciel jednej morgi piaszczystej ziemi z prośbą, bym mu dopomógł w wyszukaniu jakiej pracy. Po naszej rozmowie Władzio wyjechał do województwa **szczecińskiego i osiedlił się na gospodarstwie 5-cio hektarowym.**

Po pewnym czasie wrócił do domu i powiada mi, że ma ładne budynki, sad, 5 ha dobrej ziemi, ale chyba tam nie wytrzyma bo mu się „strasznie ckni za domem". Zresztą nie dam rady, bo jestem sam i nie mam inwentarza.

Ordynarnie go skląłem, a po tym gadaliśmy ze sobą długo i serdecznie. Rezultat był taki, że Władzio P. wrócił na swe gospodarstwo, zabrał z domu swą starą matkę i jej krowę, ożenił się i za żoną dostał drugą krowę. Zabrał się szczerze do roboty, dokupił sobie konia i dziś powodzi mu się dobrze — o powrocie do biedy kieleckiej już nie myśli wcale!

Dwaj jego inni koledzy z czasów okupacji poszli tu w kieleckim na posady ale skromne pensje nie wystarczyły na pijackie libacje, zaczęli sobie „dorabiać" bandziorką, urządzając w mieszkaniu brata Władysława P. magazyn skradzionych i zrabowanych rzeczy. Pijackie i bandyckie życie nie trwało długo, bandyci się skończyli, a „magazynier" siedzi w kryminale.

Władysław P. jest w województwie szczecińskim zamożnym gospodarzem. A co by było, gdyby pozostał w domu na swej jednej mordze lichego piasku? Prawdopodobnie poszedłby ze swymi kolegami też na bandziorkę i skończyłby się tak nędznie jak skończyli się tamci.

W Solcu, pow. Iłża, Bernacki Jan posiada 28 arów ziemi. Od pięciu lat wraz z żoną i dwojgiem drobnych dzieci mieszka w bunkrze. Komisja do likwidacji bunkrów i szałasów nie przyznała mu subwencji na budowę domu, gdyż Bernacki nie ma w Solcu warunków do życia. Zaproponowano mu, by się osiedlił na Ziemiach Odzyskanych, gdzie dostanie budynki, ziemię i 200 tysięcy złotych bezzwrotnej zapomogi na zagospodarowanie się. Propozycję tą Bernacki odrzucił i siedzi do dnia dzisiejszego w ziemiance.

Postawmy pytanie: Co będzie z dziećmi Bernackiego?

✦

Takich nierozsądnych biedaków jest dużo. Swym bezmyślnym uporem krzywdzą oni siebie i swoje dzieci. Zdaje się, że na bezmyślny upór nie ma lekarstwa. Akcja oparta na dobrowolności nie wiele tu pomoże.

Kandydatów na osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych trzeba szukać w postaci Władków P. Młodzież chłopska, dla której w kieleckim nie starcza ojcowskiego zagonu, która w swej wsi i powiecie nie ma warunków na założenie samodzielnego gniazda rodzinnego, powinna w pierwszym rzędzie jechać na Ziemie Zachodnie, ma tam wielkie szanse, by wygrać swój wielki życiowy los.

Tego problemu nie rozwiąże sam czynnik odministracyjny. Tą sprawą muszą się zająć szczerze wszyscy działacze polityczni i społeczni, bo to jest wspólny interes nas wszystkich.

Koło PSL w Juraszowej
przoduje w pracy społecznej

Gmina Podegrodzie w powiecie nowosądeckim z dawien dawna słynęła z mocnej postawy politycznej, koncentrując na swym terenie najtęższe placówki i najaktywniejszych działaczy ruchu ludowego. Miało to swój piękny wyraz zwłaszcza w okresie okupacji, gdy na terenie tej właśnie gminy najwcześniej powstawać zaczęły ogniwa konspiracyjne, bojówki i oddziały partyzanckie. Organizowali je i kierowali ich pracami miejscowi wiciarze i ludowcy, z których też jeden był obwodowym komendantem Batalionów Chłopskich. Dalej też ludzie tutejsi grają w pracach powiatu czołową rolę, kierując Powiatowymi Zarządami PSL i ZSCh.

Jedną z najmniejszych, ale zarazem najmocniejszych społecznie i politycznie gromad tej gminy jest Juraszowa. Liczy ona 38 gospodarstw i około 100 ha ziemi, w czym więcej niż połowa to sady — najpiękniejsze i najlepiej utrzymane w powiecie. Dochodami z tych sadów wyrównywują chłopi tutejsi niedobory swych miniaturowych gospodarek.

Miejscowe Koło PSL należy do najaktywniejszych w powiecie i stanowi charakterystyczny przykład korzystnego oddziaływania odpowiednio postawionej organizacji politycznej na życie gromady. Jest po prostu jakby drożdżami powodującymi pozytywny ferment, który jest warunkiem wszelkiego rozwoju. Oprócz wymienionego pracuje tu Koło ZSCh. i ZMP. Idealnie zgodna współpraca tych trzech organizacji stanowi dalszy punkt fundamentujący udatność wielorakich poczynań gromady na różnych odcinkach jej życia.

Z wielu osiągnięć juraszowskiej gromady wymienimy tylko niektóre. Więc akcja „H", procentowo najwyżej w powiecie ponad plan postawiona, terminowa i w stu procentach wykonana spłata wszelkich zobowiązań z tytułu podatków i świadczeń społecznych, zorganizowanie stałego dziecińca oraz wybudowanie w ramach czynu Pierwszomajowego i na Święto Ludowe kilkusetmetrowego odcinka nowej drogi.

Dużą ambicją maleńkiej gromady jest całkowita likwidacja resztek analfabetyzmu oraz postawienie gospodarki sadowniczej na najwyższym poziomie, z zamiarem rychłego przejścia w tej dziedzinie produkcji na formy spółdzielcze.

Za wzorową postawę społeczną i obywatelską otrzymała Juraszowa z okazji dożynek gminnych cenną nagrodę ufundowaną przez PZUW w postaci pięćdziesięciotomowej biblioteki. Stanie się ona podstawą do zorganizowania na terenie gromady biblioteki stałej, w świeżo właśnie otwartej świetlicy ZMP.

Z działaczy miejscowych wybijają się na plan pierwszy: przewodniczący Koła ZSCh ob. Kotas Stanisław, prezes Koła PSL ob. Potoniec Józef, sołtys gromady ob. Frączek Stanisław i prezes Koła ZMP ob. Dyrek Bronisław. Choć na nich lista aktywistów bynajmniej się nie kończy. Dzięki ich wysiłkom i rozumnie ułożonej pracy Koła PSL, idzie Juraszowa naprzód coraz wydatniej, wyprzedzając okoliczne zamożniejsze osiedla i stając się przykładem dla całego powiatu.

E. Wilga

OLGA KUŹNIECOWA

Tłum. Tadeusz Zabłudowski

Wróg pod mikroskopem
Powieść o Ludwiku Pasteurze 25)

Na stole operacyjnym leżał trup psa. Pies dopiero co zdechł na wściekliznę. Sekcja nie ujawniła żadnych szczególnych uszkodzeń wewnętrznych, żadnych znanych lub nieznanych mikrobów. Było oczywiste, że pies zdechł na wściekliznę. Tylko na wściekliznę. Pasteur uzbroił się w cienki świderek, którym wywiercił otworek w czaszce. Obnażyła się opona mózgowa. Silnie rozgrzaną szklaną pałeczką uczony przepalił powierzchnię opony, aby spalić kurz, który mógł na niej osiąść podczas operacji. Potem przy pomocy cieniutkiej rurki, przypominającej żądło pszczoły, zaczerpnął z czaszki trochę galaretowej masy, tzw. szarej substancji mózgu. Tę odrobinę szarej substancji roztarł w miseczce ze sterylizowaną wodą.

Chamberland wprowadził do pokoju kudłatego, rudego kundla. Pies warczał gniewnie. Podwinął ogon i wparł się tylnymi łapami w podłogę. Pazury porysowały śliską posadzkę. Pasteur popieścił go. Pies nie przestawał jednak warczeć i zerkać na skrwawionego trupa. Trupa wyniesiono. Pies uspokoił się. Wziął z ręki Chamberlanda kostkę cukru.

Pasteur zanurzył szprycę w rozcieńczonej masie mózgowej. Pociągnął błyszczące kółko szprycy. Płyn popełzł za podnoszącym się tłokiem. Chamberland poczęstował psa drugą kostką cukru. Pies pomerdał ogonem. W tej sekundzie ostra igła wbiła mu się pod łopatkę. Pies wyszczerzył zęby. Pod naciskiem tłoka płyn powoli wsączał się pod skórę.

Psa wyprowadzono. Po upływie sześciu tygodni zwierzę wściekło się. Niezawodny sposób szczepienia zwierzętom wścieklizny został znaleziony, chociaż mikroba, powodującego wściekliznę, nie znaleziono.

Jad wścieklizny rzeczywiście umiejscawia się w mózgu. Wprowadzając psu pod skórę preparat z chorego mózgu, zaszczepia mu się wściekliznę. Właśnie wściekliznę. Tylko wściekliznę.

Laboratorium szalało z radości.

— Hurra, panie profesorze! Hurra! Winszujemy panu pierwszego zwycięstwa.

— Za wcześnie jeszcze wołać murra! Za wcześnie. Rozumiejcie jak dzieci.

Pasteur zamknął się w gabinecie. Usiadł przy biurku i zaczął pisać list do Karola Chappuis. Zawsze dzielił się z nim swymi sukcesami i porażkami naukowymi. Wszak kiedyś poprzysięgli sobie dozgonną przyjaźń.

„...Sam rozumiesz, pisał Pasteur, jak trudno jest prowadzić badania choroby, której okres dojrzewania trwa półtora do dwóch i pół miesiąca. Rozpoczynasz doświadczenie, a potem siedź z założonymi rękami i czekaj na wyniki. A jeżeli doświadczenie było wykonane błędnie? Wtedy znów trzeba siedzieć i czekać. Nie, aby doświadczenia mogły dać owocne wyniki, muszę skrócić okres inkubacyjny wścieklizny. Zapytasz: „jak?". Otóż sam jeszcze nie wiem jak. Ale dopóki nie znajdę sposobu skrócenia okresu inkubacyjnego, dopóty nic nie będę mógł zrobić. A czas nagli. Starzeję się. Być może jest to moja ostatnia praca. Czas jest drogi..."

Tak, czas był drogi i czasu było mało. Posiedzenia, referaty, zjazdy — wszystko to pochłaniało wiele czasu. To zwolennicy wzywali Pasteura na konsultację, to znów przeciwnicy wszczynali niekończące się spory. To Pasteur przyjmował delegacje wdzięcznych piwowarów, hodowców jedwabników, bydła, drobiu, to znów kruszył kopie w Akademii Medycznej. Musiał wyjeżdżać i za granicę i na prowincję i wytrwale dowodzić tego, co już dawno uważał za dowiedzione.

Ale gdziekolwiek się Pasteur znajdował, myślał tylko o jednym: jak skrócić okres inkubacyjny wścieklizny.

— Wie pan, Roux, zdaje mi się, że wpadłem na właściwy pomysł. Jeżeli jad wścieklizny jest skoncentrowany w mózgu, zatem mózg jest najodpowiedniejszą pożywką dla niewidzialnego mikroba. A zatem i zaszczepiać należy go właśnie w mózg. Bezpośrednio w mózg! Czy nie sądzi pan, że tą drogą można będzie przyśpieszyć rozwój choroby?

Tak, Roux sądził, że tą drogą można przyśpieszyć rozwój choroby. Myślał też jeszcze o tym, dlaczego takie proste pomysły tak długo nie przychodzą do głowy.

Uczeni we dwójkę przygotowywali się do doświadczenia. Znów na pokrytym ceratą stole leżał ciepły trup psa. Znów sekcja. Znów mały świderek i wywiercony w czaszce otworek. I znów pies, lękliwie podwijający ogon. Psa związano i położono na stole. Roux zapalił palnik spirytusowy, żeby powtórnie przepalić instrumenty. Pies wodził za nim ludzkimi oczyma.

— Chloroform — rzucił Pasteur zdławionym głosem.

Na pysk zwierzęcia nałożono maskę. Spoglądające z wyrzutem oczy zamknęły się. Pasteur podszedł do stołu. Otworzył czaszkę żywemu psu, obnażył żywy mózg i prosto w mózg wpuścić jadowity płyn... Ręka, w której trzymał świderek, drżała.

— Nie mogę.

Świderek wypadł mu z ręki. Roux spojrzał ze zdumieniem na Pasteura. I o tym człowieku mówią, że sprawia mu przyjemność dręczenie zwierząt! Podniósł świderek i zaczął go na nowo dezynfekować. Pasteur wyszedł z pokoju. Siedział w gabinecie, ścisnąwszy rękami głowę. Po pięciu minutach do pokoju wszedł Roux.

— Zrobione, profesorze.

— Dziękuję! — Pasteur objął asystenta. — Serdecznie dziękuję. Czy on bardzo cierpiał?

(Dalszy ciąg na str. 10-ej)

Noty Związku Radzieckiego i Polski

Klika Tito podeptała układy o przyjaźni

Zakończony niedawno w Budapeszcie proces Rajka i innych zdrajców i szpiegów ujawnił w całej pełni zbrodnicze knowania Tito i jego kliki skierowane przeciw Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej. W związku z faktami ujawnionymi w procesie budapeszteńskim zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko przekazał ambasadzie jugosłowiańskiej w Moskwie notę następującej treści:

W toku zakończonego 24 września br. w Budapeszcie procesu sądowego nad zdrajcą stanu, szpiegiem Rajkiem i jego wspólnikami, którzy byli równocześnie agentami rządu jugosłowiańskiego — wyszło na jaw, **że rząd jugosłowiański już od dłuższego czasu prowadzi niezwykle wrogą dywersyjną działalność przeciwko Zw. Radzieckiemu**, obłudnie maskowaną kłamliwymi oświadczeniami o „przyjaźni" ze Zw. Radzieckim.

Proces sądowy w Budapeszcie dowiódł również, że kierownicy rządu jugosłowiańskiego prowadzili i w dalszym ciągu prowadzą swą wrogą i dywersyjną robotę **przeciwko Zw. Radzieckiemu nie tylko ze swej własnej inicjatywy, ale również na bezpośrednie zlecenie zagranicznych kół imperialistycznych.** Ujawnione na procesie tym fakty dowiodły dalej, **że obecny rząd jugosłowiański znajduje się w stanie zupełnej zależności od zagranicznych kół imperialistycznych i przekształcił się w narzędzie ich agresywnej polityki, co musiało doprowadzić i w rzeczywistości doprowadziło do likwidacji samodzielności i niezależności Republiki Jugosłowiańskiej.**

Wszystkie te fakty świadczą o tym, że zawarty w dniu 11 kwietnia 1945 r. **układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Jugosławią został przez obecny rząd jugosłowiański brutalnie podeptany i na strzępy podarty.**

Na podstawie wyżej wymienionych okoliczności, rząd radziecki oświadcza, że Zw. Radziecki odtąd uważa, że jest zwolniony od zobowiązań, wynikających ze wspomnianego układu.

W dniu 30 września Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. przekazało ambasadzie jugosłowiańskiej notę, **która nawiązując do ujawnionej działalności szpiegowskiej przez niektórych przedstawicieli Jugosławii w Polsce stwierdza, że na terenie Polski prowadzona jest ze strony organów rządu jugosłowiańskiego działalność dywersyjna, wroga wobec narodu i państwa polskiego, zbieżna z działalnością faszystowskiego podziemia. W świetle tych faktów Rząd Polski stwierdza, że umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy zawarta 18 marca 1946 r. pomiędzy rządami polskim i jugosłowiańskim została przez rząd jugosłowiański zniweczona i podeptana.**

Nawiązując do procesu Rajka nota stwierdza, że rząd jugosłowiański, związawszy się od dawna z kołami imperialistycznymi, na ich zlecenie organizuje spiski wymierzone przeciw niezawisłości i suwerenności państw demokracji ludowej. Wobec ustalenia tych faktów **Rząd Polski stwierdza, że nie czuje się związany umową z 18 marca 1946.**

Nota stwierdza dalej, **że pod patronatem ambasady jugosłowiańskiej, a w szczególności przez pracowników jej wydziałów** wojskowego, handlowego i prasowego prowadzona jest nadal dywersyjna i szpiegowska działalność zmierzająca do osłabienia potencjału obronnego i gospodarczego Polski.

Uważając taki stan rzeczy za niedopuszczalny, Rząd Polski domaga się stanowczo zaprzestania wrogiej Polsce działalności ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie i żąda niezwłocznego opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez następujących członków ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie: radcę ambasady, p. **Ante Rukavina**, attache wojskowego, ppłk. **Janko Susnjara**, zastępcę atache wojskowego mjr. **Bozića Vlahovića**, kpt. **Milosa Bozića**, podoficera **Vladimira Kodera**, attache handlowego, p. **Dragomira Moravića**, zastępcę attaché handlowego, p. **Panto Lukića** oraz attaché prasowego, p. **Bogdankę Ciplić**.

Również i rząd węgierski wystosował w dniu 26 września notę do rządu jugosłowiańskiego. **W nocie tej rząd węgierski stwierdza, że proces Rajka wykazał, że poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie było ośrodkiem szpiegostwa i spisku skierowanego przeciwko ustrojowi demokratycznemu na Węgrzech.**

Aby położyć temu kres, **rząd węgierski postanowił wydalić w ciągu 24 godzin wszystkich członków poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, z wyjątkiem posła Jovanovića.** Równocześnie rząd węgierski zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu, że w przyszłości zatroszczy się o to, aby szpiedzy i zabójcy nie przyjeżdżali więcej na Węgry w charakterze przedstawicieli dyplomatycznych Jugosławii.

Wszystkie dzieci w pow. wrzesińskim

mogą się uczyć

W pięknie udekorowanej sali jednej ze szkół Wrześni w woj. poznańskim odbyła się w drugiej połowie września powiatowa konferencja nauczycielska. Ze względu na ważność omawianych spraw warto zapoznać z jej obradami czytelników.

Obrady otworzył inspektor szkolny ob. Janowski, wygłaszając dłuższy referat na temat zadań i celów szkoły oraz nauczycielstwa w Polsce Ludowej. W sprawozdaniu za okres od 1945 do 1949 r. przedstawił mówca rozwój szkolnictwa podstawowego w powiecie wrzesińskim, ilustrując dane przy pomocy wykresów i porównując stan obecny szkolnictwa ze stanem przedwojennym.

Po wojnie często rozpoczynano naukę w budynkach zdewastowanych przez okupanta, w salach, gdzie ławki były zastępowane deskami kładzionymi na cegłach. W roku bieżącym nauka rozpoczęła się w szkołach zupełnie dostosowanych do tego celu, urządzonych i zagospodarowanych. Szkoły w powiecie są tak rozmieszczone, że każde dziecko ma umożliwiony dostęp do nauki. Należy tylko odpowiednio rozwiązać problem dowozu dzieci do szkół zbiorowych. Dzieci z dalszych okolic powinny być dowożone krytymi wozami. Jest to obowiązek Komitetów Rodzicielskich przy udziale czynnika społecznego. **W szybkim tempie postępuje likwidacja szkół typu niższego, przedwojennego, — szkoły te otrzymują wyższy stopień organizacyjny.** **W roku 1939 było w powiecie 42 szkoły 4-klasowe, podczas gdy obecnie jest ich tylko 17, natomiast liczba szkół 7-klasowych wzrosła z 4 do 31.** Jeśli chodzi o wypełnianie obowiązku zapisów do szkoły, to na 6519 dzieci nie stawiło się do kl. I tylko 39. Są to przeważnie dzieci upośledzone, jak np. głuchoniemi. Na dzieci te trzeba zwrócić uwagę i skierować je do odpowiednich zakładów.

Poruszona była w referacie również opieka nad zdrowiem dziecka. Ostatnie badania wykazały, że 30 procent dzieci jest zagrożonych gruźlicą. Dlatego nauczyciel winien zwracać uwagę na czystość, ubranie oraz na dożywianie dziecka w szkole. Sprawy te winny być wspólnie omawiane z Komitetami Rodzicielskimi. Poza tym należy zwracać uwagę, aby dzieci nie były za bardzo wykorzystywane przy pasieniu bydła czy innej pracy. Każde dziecko winno skończyć 7-klasową szkołę podstawową. Należy opieką otoczyć sieroty i półsieroty.

W dyskusji, w której zabierało głos wielu przedstawicieli nauczycielstwa, przebijało zrozumienie ważności zadań, jakie stoją przed nauczycielstwem. Należy zwrócić baczną uwagę na wychowawczo-ideologiczną stronę wychowania młodzieży. Szczególną opieką należy otoczyć zdolną młodzież chłopską i robotniczą — oto główne akcenty dyskusji.

Fr.

»Na katolików polskich nie rachujcie panowie«!

— pisze »Słowo Powszechne«

W piśmie codziennym postępowych katolików „Słowo Powszechne" ukazał się artykuł określający stanowisko redakcji w sprawie wzajemnych stosunków między Kościołem a Państwem. Z artykułu tego przytaczamy kilka wyjątków:

Od dłuższego już czasu obserwujemy tak na terenie międzynarodowym, m. in. w Watykanie, jak i na zachodnich terenach byłej Rzeszy, niepokojące manewry katolików niemieckich. W stosunku do poczynań katolików niemieckich szereg katolików polskich mogło żywić pewne złudzenia, mogło oczekiwać, że właśnie katolicy w Niemczech pierwsi najgłębiej zrozumieją i najpełniejsze wyciągną konsekwencje ze zbrodni dokonanych przez Niemców w ostatniej wojnie. **Dzisiaj, po powstaniu sztucznego państwa Niemiec Zachodnich,** opartego o najbardziej kapitalistyczne, militarystyczne i rewizjonistyczne elementy społeczne, **firmowane oficjalnie przez partię katolicką, żadnych już złudzeń, ani wątpliwości żywić nie można i nie wolno. Heuss i Adenauer, przywódcy katolików niemieckich, w swych pierwszych przemówieniach poruszyli sprawę odebrania Polsce jej Ziem Zachodnich. Heuss, jako głowa nowokreowanego przez Anglosasów państwa przejeżdżał przez ulice „stolicy", Bonn, udekorowane flagami papieskimi, jak gdyby tym gestem odnowione zostać miało Święte Cesarstwo Narodu Niemieckiego, oparte tym razem na idei rewanżu i społecznym programie kapitalistycznym.**

Dlaczego o tych groźnych faktach przypominamy? Ponieważ skutkiem zdrady katolików niemieckich powstaje sugestia, że misja Kościoła katolickiego jest, lub daje się wiązać ze światem kapitalistycznym, ze światem wyzysku, **agresji i krzywdy.**

W tej chwili jest sprawą nie tylko polską, lecz sprawą całego katolicyzmu, wykazanie przez fakty, że w kraju, w którym budują się podstawy socjalizmu, katolicy chcą i mogą w tej budowie wziąć udział. Chodzi o wykazanie przez fakty, że Kościół katolicki jako instytucja może w kraju socjalistycznym rozwijać się swobodnie, może znaleźć głębsze podstawy swej działalności, niż w beżbożnym ustroju kapitalistycznym. Że współcześni katolicy są siłą postępu, nie wstecznictwa.

Tak przywódcy rewizjonistycznych **Niemiec**, jak i ich mocodawcy **marzą o wojnie religijnej w Polsce i udają przyjaciół Episkopatu polskiego. Tym wszystkim cynicznym wrogom pokoju, religii i naszego narodu trzeba dać jasną, niedwuznaczną odpowiedź: Na katolików polskich nie rachujcie, panowie!**

(Dalszy ciąg ze str. 9-ej)

— Wszak uśpiliśmy go chloroformem!

— Tak, uśpiliśmy, jednak mimo wszystko to jest straszne!... Ale bardzo się cieszę...

Nazajutrz rano Pasteur odwiedził swego pacjenta. Pies przywitał go merdaniem ogona. Samopoczucie jego było świetne. Zalepiona plastrem dziura w czaszce jak widać nie sprawiała mu bólu.

Pasteur odwiedzał psa codziennie. Pies łasił się do niego lizał mu ręce. Uczony spuszczał oczy, gnębiony wyrzutami sumienia. Cieszył się, że pies jest zdrów. a zarazem z niecierpliwością czekał na tę chwilę, kiedy zachoruje. Chwila ta nadeszła — pies zachorował na wściekliznę w dwa tygodnie po operacji.

Tak więc sposób szczepienia wścieklizny został znaleziony, okres inkubacyjny choroby skrócony. Ale czyż celem uczonego było szczepienie choroby i przyśpieszenie jej rozwoju? Celem ostatecznym było zapobieganie chorobie przy pomocy szczepień ochronnych. Lecz do szczepień ochronnych potrzeba osłabionej hodowli wścieklizny. A hodowlę osłabioną otrzymuje się z hodowli o pełnej jadowitości. Zatem przede wszystkim potrzebna jest czysta hodowla. Hodowla, posiadająca ściśle określoną siłę, działającą zawsze jedna kowo, w tym samym, ściśle określonym czasie.

Zadanie stawało się coraz bardziej skomplikowane. Jak otrzymać hodowlę choroby? Umieścić mikroba, który wywołuje chorobę, w odpowiedniej dla niego pożywce. A skoro mikrob, wywołujący chorobę, nie został znaleziony?

Kiedy Pasteur badał wąglik, zauważył, że osłabiona hodowla bakterydyj, nieszkodliwa dla dorosłych świnek morskich, jest zabójcza dla nowonarodzonych. Pasteur zaszczepił nowonarodzonej śwince osłabioną hodowlę wąglika. Świnka zdechła. W krwi jej Pasteur znalazł bakterydie bardziej żywotne, bardziej jadowite niż te, które żyły w hodowli, użytej do szczepienia. Pasteur wziął krew zdechłego zwierzątka i zaszczepił tę krew drugiej śwince morskiej. Ta druga świnka była nieco starsza od pierwszej. W trzy dni po szczepieniu świnka zdechła na wąglik. Krew drugiej świnki zawierała bakterydie silniejsze, bardziej jadowite, aniżeli użyta pierwotnie hodowla, a nawet krew pierwszej, nowonarodzonej, świnki. Krew drugiej świnki zaszczepił Pasteur trzeciej śwince. I trzecia świnka zdechła. Krew jej zawierała bakterie jeszcze bardziej żywotne, jeszcze groźniejsze.

Tak więc Pasteur wstrzykiwał krew pierwszej świnki — drugiej, krew drugiej — trzeciej, krew trzeciej — czwartej i tak dalej. Za każdym razem otrzymywał coraz bardziej jadowite mikroby wąglika. Przeszedłszy przez szereg żywych organizmów, mikrob wąglika wzmacniał się. W wyniku całego szeregu kolejnych szczepień osłabiona bakterydia przeistaczała się w bakterydię o pełnej wirulencji, zdolną do zabicia nie tylko dorosłej świnki morskiej, lecz nawet owcy. A co najważniejsze, wirulencja otrzymanej na ostatku bakterydii była zawsze ściśle określona.

W bakteriologii taka metoda wzmacniania mikrobów nazywa się metodą pasażów, od francuskiego słowa „passer" — przechodzić. Nazwę tę otrzymała ona dlatego, że przy stosowaniu jej mikrob przechodzi kolejno przez szereg organizmów.

Aby móc zastosować metodę pasażów, bakteriolog musi mieć hodowlę mikroba. Pasteur hodowli mikroba wścieklizny nie posiadał. Ale właśnie dlatego, że hodowli jej nie posiadał, chciał zastosować metodę pasażów. Wszak to najlepszy sposób otrzymania jadu wścieklizny, zawsze jednakowo szybko działającego! Ale jak tu zastosować tę metodę? Ależ w nader prosty sposób! Przecież ma on możność zaszczepienia zwierzęciu jadu wścieklizny. Przecież potrafi wywołać wściekliznę, i to w niezawodny sposób, chociaż do tej pory nie odkrył tajemniczego mikroba.

Pasteur zaszczepił królikowi rozcieńczoną masę mózgu wściekłego psa. Królik zdechł po upływie miesiąca. Uczony otworzył czaszkę zdechłego królika, zaczerpnął z niej trochę masy mózgu, roztarł ją w sterylizowanej wodzie i zaszczepił drugiemu królikowi. Drugi królik zdechł przed upływem miesiąca. Trzeci — jeszcze wcześniej. Dwudziesty pierwszy królik zdechł szóstego dnia po szczepieniu. Skrócić tego terminu już się nie udało. W tym samym terminie zdechł i dwudziesty drugi królik i trzydziesty.

Zatem odrobina substancji mózgowej, wydobytej z czaszki zdechłego na wściekliznę królika, który był dwudziestym pierwszym w długim szeregu pasażerów, jest niezawodnym jadem wścieklizny, działającym z zawsze jednakową siłą. Jadem o ściśle określonej wirulencji. Jad ten, nazwany przez Pasteura wirusem wścieklizny, w zupełności zastępuje hodowlę mikroba.

Rozwiązanie problemu wścieklizny sprowadziło się więc do tego, by otrzymać wirus wścieklizny tak osłabiony, że z jadu przemieniłby się w odtrutkę.

XXII.

WŚCIEKŁA KOMISJA

Laboratorium przypominało kuchnię czarownicy. W przezroczystych słoikach czerniła się krzepnąca krew zarażonych zwierząt. Na szklanych płytkach błyszczały kropelki ropy. W porcelanowych filiżaneczkach przechowywano gęstą, lepką ślinę. W brzuchatych kolbach — mocz i sok żołądkowy. W specjalnych skrzynkach rozstawione były flaszeczki z hodowlami. Wyglądały one jak flakony kosztownych likierów. Jednak łyk takiego likieru wystarczał, by wyprawić człowieka na tamten świat — żyły w nim i rozmnażały się miliony śmiercionośnych bakteryj. W innych skrzynkach były umieszczone flaszeczki z osłabionymi hodowlami osowojonych niejako mikrobów wąglika i kurzej cholery. Po te flaszeczki przyjeżdżali ludzie ze wszystkich krańców Francji. Zwłaszcza hodowcy bydła chętnie korzystali ze szczepionek ochronnych Pasteura.

(D. c. n.)

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Związek Radziecki wzywa do zawarcia paktu pokojowego

Pierwsze dni obrad obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wypełniła dyskusja ogólna. W czasie tej dyskusji zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej minister Wyszyński, który wygłosił dłuższe przemówienie. Stwierdził on między innymi, że większość anglo - amerykańska nie tylko nie dąży do wzmocnienia O. N. Z., lecz przeciwnie działa w kierunku obniżenia jej autorytetu i podważenia jej podstaw. Stany Zjednoczone i W. Brytania pomijają O. N. Z. i często działają przeciwko niej naruszając Kartę O. N. Z., czego dowodem jest powołanie t. zw. „małego zgromadzenia", utworzenie komisji bałkańskiej i koreańskiej, oraz nieustająca kampania przeciw zasadzie jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Omawiając pakt atlantycki, minister Wyszyński stwierdził, że **pakt ten stanowi bezpośrednie pogwałcenie Karty O. N. Z., wykazując równocześnie jego agresywny charakter. Zmierza on bowiem do zastraszenia tych państw, które nie podporządkowują się dyktatowi Anglo - Amerykanów, dążących do panowania nad światem.**

Mówiąc o planie Marshalla min. Wyszyński stwierdził, że plan ten przyniósł wielkie zyski amerykańskim monopolom kapitalistycznym, natomiast zrujnował gospodarkę państw zachodnio - europejskich, czego dowodem jest wielki spadek produkcji przemysłowej i wzrost bezrobocia w tych krajach. Minister Wyszyński podkreślił przy tym, że w przeciwieństwie do krajów Europy zachodniej w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej widzi się potężny rozmach, szybki rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, któremu towarzyszy olbrzymi wzrost dobrobytu najszerszych mas ludności.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Wyszyński wykazał, że **polityka Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii zmierza do wywołania nowej wojny, czego dowodem jest tworzenie bloków wojskowych, wyścig zbrojeń i wzmożona propaganda wojenna popierana przez rządy tych krajów, pomimo jednomyślnej uchwały Zgromadzenia Ogólnego O. N. Z., potępiającej tego rodzaju propagandę.**

Natomiast Związek Radziecki — stwierdził min. Wyszyński — **broni niezmiennie pokoju, dąży do podniesienia autorytetu O. N. Z. i rozwijania współpracy międzynarodowej.** Dlatego w chwili obecnej, gdy trwa mobilizacja sił agresywnych, Związek Radziecki uważa za stosowne podnieść głos przeciw przygotowaniom podżegaczy wojennych. Wskazując na rosnące siły pokoju we wszystkich krajach, min. Wyszyński stwierdził, że obowiązkiem O. N. Z. jest przyłączyć swój głos do głosów wielu milionów ludzi, występujących przeciwko wojnie. Kończąc swe przemówienie minister Wyszyński przedstawił Zgromadzeniu wnioski delegacji radzieckiej o **potępienie propagandy wojennej i polityki tworzenia bloków agresywnych, uchwalenie bezwzględnego zakazu używania broni atomowej oraz o wezwanie 5 mocarstw stałych członków Rady Bezpieczeństwa do zawarcia paktu pokoju.**

Propozycje radzieckie przedstawione przez min. Wyszyńskiego poparł w swoim przemówieniu przewodniczący delegacji polskiej ambasador **Wierbłowski**. Stwierdził on między innymi, **że wbrew postanowieniom Poczdamu w zachodnich Niemczech pod opieką Anglo - Amerykanów doszły do władzy elementy hitlerowskie, szowinistyczne i rewizjonistyczne. Mówca stwierdził, że kadłubowe państwo zachodnio - niemieckie stanowi groźbę nie tylko dla sąsiadów Niemiec, ale że w przyszłości mogą one stać się groźne dla ich twórców i opiekunów.**

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat polski wypowiedział się za przyjęciem propozycji radzieckiej, stwierdzając, że stanowi ona konkretny wkład w dzieło ugruntowania pokoju i została z entuzjazmem przyjęta przez masy pracujące w całym świecie. Ambasador Wierbłowski zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że w dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego i wybuchu drugiej wojny światowej cały naród polski stoi w pierwszych szeregach walczących o usunięcie widma wojny i o pokój.

Propozycje radzieckie poparli również przedstawiciele Białorusi i Czechosłowacji.

Przemówienie ministra Wyszyńskiego i przedstawione przez niego propozycje wywołały żywy oddźwięk w opinii całego świata. Stanowią one bowiem nie tylko nowy, dalszy dowód pokojowej polityki Związku Radzieckiego, ale przedstawiają one jasny i realny program umocnienia pokoju. Wymowa tych propozycji jest tym silniejsza, że wysunięte zostały one prawie równocześnie z komunikatem Tassa, stwierdzającym, że Związek Radziecki zna od dwóch lat tajemnicę broni atomowej i mając tę broń do swej dyspozycji stoi na stanowisku bezwzględnego zakazu jej używania, w przeciwieństwie do imperialistów amerykańskich, którzy grozili jej użyciem. Te fakty w niwecz obracają wszelkie wykręty propagandowe podżegaczy wojennych. Zamiast **rewelacji na temat bomby atomowej**, minister Wyszyński **przedłożył propozycje, którymi dowiódł jeszcze raz, że polityka Związku Radzieckiego jest zdecydowanie pokojowa** i że ZSRR daleki jest od posługiwania się „argumentami atomowymi", jak to chętnie czynią przy każdej sposobności politycy anglosascy.

Japonia bazą imperializmu amerykańskiego

Jak wiadomo, Japonia znajduje się obecnie pod okupacją amerykańską. Uchwały poczdamskie odnośnie Japonii przewidywały, że będzie ona całkowicie rozbrojona a przemysł wojenny zniszczony. Ponadto ustalono w Poczdamie, że wszelkie decyzje w sprawie Japonii muszą być przyjmowane przez wszystkich członków Sojuszniczej Rady Kontroli, w skład której wchodzą przedstawiciele Związku Radzieckiego, USA, W. Brytanii, Chin i Australii.

Polityka Amerykanów na terenie Japonii niczym nie różni się od polityki jaką prowadzą oni w Niemczech. Tak samo jak z Niemcami i z Japonią chcą odwlec w nieskończoność zawarcie traktatu pokojowego. A poza tym czynią wszystko wprost przeciwnie, aniżeli przewidywały uchwały poczdamskie. Wszechwładny dowódca amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii gen. Mac Arthur nie liczy się zupełnie z opinią przedstawicieli innych państw w Radzie Sojuszniczej i odrzuca wszelkie propozycje nie tylko radzieckie, ale również i brytyjskie. Nie wykonane zostały również uchwały dotyczące rozbrojenia. Oficjalnie wprawdzie armia japońska nie istnieje. Istnieje za to policja uzbrojona na sposób wojskowy i licząca dwa i pół razy więcej ludzi niż w czasie wojny. Ponadto, wedle wiadomości podanej przez dziennik japoński „Asaki", w Japonii pozostało 301 zakładów lotniczych i 178 fabryk zbrojeniowych.

Poza tym polityka Mac Arthura idzie całkowicie po linii popierania elementów burżuazyjnych. Stąd też ugrupowania o charakterze szczerze demokratycznym i postępowym są przez Amerykanów i poprzez słuszny im reakcyjny rząd japoński zawzięcie zwalczane. Niedawno temu np. pod naciskiem Mac Arthura parlament japoński uchwalił ustawę o zakazie strajków. Idąc po linii interesów burżuazji japońskiej, Amerykanie starają się przy jej pomocy opanować życie gospodarcze Japonii. Stąd też kapitaliści amerykańscy po wojnie inwestują poważne sumy w przemyśle japońskim, wykupują przedsiębiorstwa itp.

Jak dalece polityka Amerykanów w Japonii podobna jest do polityki prowadzonej przez nich w Zachodnich Niemczech, świadczy dobitnie forsowany przez Mac Arthura plan przywrócenia Japonii wszystkich praw suwerennego państwa, pomimo, że nie został z nią zawarty traktat pokojowy i jakoś na razie cicho o jego opracowaniu. Mówi się np., że w niedługim czasie zostaną przywrócone japońskie placówki dyplomatyczne w krajach kapitalistycznych. Poza tym Amerykanie dążą do zniesienia lokalnych władz sojuszniczych, których zadaniem jest kontrola nad wykonywaniem zaleceń władz sojuszniczych przez władze japońskie.

Te posunięcia usiłują Amerykanie usprawiedliwić twierdzeniem, jakoby Japonia była krajem już tak dalece demokratycznym, że kontrola jest niepotrzebna. Oczywiście nie trzeba dodawać że ten zachwalany i protegowany przez Amerykanów demokratyzm japoński jest tego samego pokroju, co demokratyzm p.p. Adenauera i Heussa w zachodnich Niemczech. Widocznie, wedle planów amerykańskich, Japonia ma odegrać na dalekim wschodzie taką samą rolę, jak Trizonia w Europie.

W Anglii mówią o wyborach

Coraz częściej słyszy się obecnie w Anglii twierdzenie, że wybory do tamtejszego parlamentu odbędą się jeszcze w bieżącym roku. Konserwatyści np. przygotowują się do wyborów w listopadzie, jakkolwiek labourzyści wypowiadali się dotychczas za rozpisaniem wyborów dopiero w roku przyszłym. Do chwili obecnej kierownictwo Partii Pracy nie powzięło jeszcze żadnej decyzji w związku z wyborami. „Times" pisze jednak, że logika wydarzeń zmusi rząd Partii Pracy do wcześniejszego rozpisania wyborów.

Powszechne jest mniemanie, że odroczenie wyborów o kilka miesięcy byłoby dla Partii Pracy niebezpieczne, gdyż wtedy ujawnią się w całej pełni skutki dewaluacji funta. Już obecnie nastrój przeciętnego Anglika jest raczej nieprzychylny dla Partii Pracy. Stąd rosną szanse konserwatystów, którzy już obecnie twierdzą że wybory wygrają. Natomiast kierownictwo Partii Pracy jest głęboko zaniepokojone zmianą nastrojów w społeczeństwie.

Ostateczna decyzja co do wyborów ma zapaść po powrocie Bevina z Ameryki.

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

AMERYKANIE SZKOLĄ BYŁYCH HITLEROWCÓW. Jeden z dzienników holenderskich podał do wiadomości, że ostatnio wyjechało do Stanów Zjednoczonych 250 b. oficerów armii hitlerowskiej. Oficerowie ci przejdą przeszkolenie w szkole specjalnej, czynnej przy amerykańskim sztabie generalnym w Kansas.

TITOWCY MORDUJĄ. Włoska prasa doniosła w ubiegłym tygodniu, że na granicy włosko - jugosłowiańskiej strażnicy jugosłowiańscy wymordowali w bestialski sposób 50 przeciwników Tito, usiłujących przedostać się na terytorium włoskie. Z grupy uchodźców uszło z życiem zaledwie dwóch ludzi, którym udało się zbiec na terytorium Włoch.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA NA WĘGRZECH. Rząd węgierski powziął uchwałę o rozpisaniu pożyczki wewnętrznej na sumę 500 milionów forintów na cele realizacji 5-letniego planu gospodarczego. Rząd wydał w tej sprawie odezwę, w której podkreśla, że pożyczka ta przyczyni się do budowy socjalizmu na Węgrzech, do rozbudowy przemysłu i likwidacji zacofania w rolnictwie oraz do podniesienia stopy życiowej mas ludowych.

PÓŁ MILIONA GÓRNIKÓW STRAJKUJE W USA. W ubiegłym tygodniu w USA porzuciło pracę 500 tys. górników. Powodem strajku jest odmowa wpłat na fundusz społeczny i emerytalny górników ze strony pracodawców. Z podobnych przyczyn grozi w USA strajk robotników w przemyśle metalowym.

KONCERNY ZAMIAST DEKARTELIZACJI. Władze amerykańskie w zachodnich Niemczech opracowały plany, wedle których w miejsce dekartelizacji mają powstać potężne koncerny. Zgodnie z tymi planami ma powstać 15 zjednoczeń górniczych i 12 hutniczych. Dzięki inwestycjom pieniężnym Amerykanie zapewnili sobie większość akcji w projektowanych koncernach.

W Chinach powstaje Rząd Ludowy

Jak już podawaliśmy, pod koniec ubiegłego miesiąca zebrała się w Pekinie Polityczna Konferencja Konsultatywna, która w chwili obecnej spełnia rolę tymczasowego parlamentu Chin Ludowych. Na koferencji tej uchwalony został statut organizacyjny Chińskiej Republiki Ludowej i chińskiego centralnego rządu oraz program Politycznej Konferencji Konsultatywnej, który określa charakter Ludowej Republiki Chińskiej oraz ustala organa władzy państwowej, system wojskowy, politykę gospodarczą, kulturalną i oświatową, jak również politykę narodowościową i zagraniczną Chin Ludowych.

Program ten stwierdza m. innymi, **że Chińska Republika Ludowa jest państwem demokracji ludowej, opartym o dyktaturę ludowo - demokratyczną, pod kierownictwem klasy robotniczej, o sojusz chłopsko - robotniczy i skupiającym wszystkie siły demokracji i wszystkie narodowości w Chinach.**

Centralny rząd ludowy musi doprowadzić wojnę wyzwoleńczą do końca i wyzwolić całe terytorium Chin.

Chińska Republika Ludowa zniesie wszystkie uprawnienia krajów imperialistycznych w Chinach, zniesie system feudalny oraz przeobrazi Chiny z kraju rolniczego w kraj przemysłowy. Ludność Chińskiej Republiki Ludowej ma zagwarantowane wszelkie prawa obywatelskie oraz wolność religii. Wszystkie narodowości, wchodzące w skład Republiki Ludowej Chin, korzystają z równych praw i obowiązków.

Zasadą zagranicznej polityki Chin Ludowych jest zachowanie niepodległości, wolności i całości terytorialnej oraz suwerenności kraju, poparcie dla międzynarodowego pokoju i przyjaznej współpracy między narodami wszystkich krajów oraz przeciwstawienie się imperialistycznej polityce agresji i wojny.

Na obecnej sesji Politycznej Konferencji Konsultatywnej został również wybrany rząd centralny Chińskiej Republiki Ludowej. **Na czele rządu stoi przewodniczący K. C. Komunistycznej Partii Chin Mao - Tse - Tung.** Ponad to w skład rządu wchodzi 6 wiceprzewodniczących i 56 członków.

Stolicą Chińskiej Republiki Ludowej obrano Pekin.

×

Równocześnie z organizacją republiki i władzy ludowej w wyzwolonych Chinach walka o wyzwolenie reszty ziem chińskich spod władzy Kuomintangu toczy się dalej. W ubiegłym tygodniu trzy armie chińskich wojsk ludowych rozpoczęły natarcie w prowincji Kwantung, w której znajduje się obecna siedziba Kuomintangu **Kanton**. W połowie ubiegłego tygodnia czołowe oddziały wojsk ludowych znajdowały się w odległości 90 mil od Kantonu.

Poza tym wojska ludowe odniosły szereg sukcesów na innych odcinkach frontu. W Mongolii Wewnętrznej, w prowincji Ningsia, wojska kuomintangu przeszły na stronę armii ludowej. Wojska ludowe zagrażają również najbogatszym w Chinach terenom naftowym położonym w pobliżu **Yumen**.

W związku z beznadziejną sytuacją na froncie władze Kuomintangu czynią przygotowania do opuszczenia Kantonu, zamierzając się przenieść do Czung - Kingu lub na Formozę. Sytuacja finasowa rządu Czang - Kai - Szeka jest rozpaczliwa. Ponieważ ludność terenów podległych jeszcze Kuomintangowi nie chce płacić podatków, Czang - Kai - Szek wyprzedaje zapasy złota, aby móc pokryć wydatki. Jak twierdzą rzeczoznawcy, zapasy złota srebra i walut obcych będące w rękach Kuomintangu w niedługim czasie się wyczerpią i nie będzie już czym opłacać lotników japońskich czy innych zagranicznych specjalistów wojskowych, przy pomocy których Czang - Kai - Szek usiłuje prowadzić bratobójczą wojnę.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Konferencja oświatowa PSL i SL

W dniu 29 września br. odbyła się w Warszawie konferencja Wojewódzkich Wydziałów Oświatowych PSL i SL. W konferencji z władz naczelnych stronnictw wzięli udział: z SL prezes min. Wincenty Baranowski, sekretarz generalny wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz poseł Aleksander Juszkiewicz, kierownik Wydziału Jan Szkop, z-cy kierownika St. Gajowniczek i Garstecki; z PSL — wiceprezes Jan Madejczyk, skarbnik Jan Dębski, kierownik Wydziału Feliks Popławski i z-cy kierownika — Wawrzyniec Dusza i Jan Makaruk.

Referaty wygłosili: *Wacław Schayer* — zastępca Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem i *Władysław Kurkiewicz* —dyrektor Biura Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem.

Po referatach i ożywionej dyskusji, zebrani uchwalili rezolucję, która m. in. głosi:

1. że analfabetyzm, spuścizna rządów obszarniczo - kapitalistycznych, wynik krzywdy społecznej i niedostatecznego rozwoju szkolnictwa, dotknął szczególniej wieś;

2. że podjęta przez Rząd akcja walki z analfabetyzmem usuwa krzywdę społeczną wielu milionów ludzi i pozwala im na świadome i bardziej twórcze włączenie się do budownictwa Polski Ludowej.

W związku z tym zebrany aktyw SL i PSL postanawia:

1. Włączyć się do podjętej przez Rząd akcji wszystkimi siłami obu Stronnictw Ludowych;

2. Zmobilizować opinię publiczną wokół tej akcji;

3. Wziąć czynny udział w Komisjach Społecznych do walki z analfabetyzmem na wszystkich stopniach organizacyjnych;

Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Dnia 30 września br. rozpoczął się w Warszawie 3 dniowy Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Na kongres przybyli delegaci stronnictwa z całego kraju, przedstawiciele władz naczelnych partii politycznych oraz delegaci zagraniczni. W imieniu Rządu RP. Kongres powitał premier Józef Cyrankiewicz, podkreślając w czasie swego przemówienia wkład Stronnictwa Demokratycznego w walkę mas ludowych o umocnienie władzy ludowej w Polsce.

W czasie trwania obrad Kongres otrzymał list od Prezydenta RP. Bolesława Bieruta, w którym Prezydent przekazał Kongresowi pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. List Prezydenta podkreślił również rolę Stronnictwa Demokratycznego w pogłębianiu świadomości znacznych grup inteligencji i rzemiosła, w kierunku przebudowy społecznej w duchu sprawiedliwości, postępu i pokoju.

W imieniu obu stronnictw ludowych powitał Kongres prezes SL min. Wincenty Baranowski mówiąc m. in.: „Dziś droga waszego stronnictwa i nasza droga biegną w jednym kierunku — walki o pokój, stałego umacniania i pogłębiania braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej ze wszystkimi ludami walczącymi o wolność i sprawiedliwość, wytrwałej, owocnej pracy nad przebudową i rozbudową naszego gospodarstwa narodowego.

Na zbrodniczą grę światowego imperializmu — my. ludowcy, odpowiadamy zjednoczeniem naszych sił ludowych SL i PSL. Odpowiedzią naszą jest również pogłębienie sojuszu mas chłopskich z klasą robotniczą, dźwiganie drobnych i średnich gospodarstw rolnych na wyższy poziom techniki i kultury rolnej, zakładanie spółdzielni produkcyjnych, pogłębienie świadomości wśród mas chłopskich, wielkiej i przodującej roli w walce o pokój, o wolność i sprawiedliwość naszego wschodniego sąsiada — Związku Radzieckiego".

Studenci polscy na studiach w ZSRR

Do Moskwy przybyło w ostatnich dniach września 200 polskich studentów, którzy będą studiować na wyższych uczelniach radzieckich. Przybyłych serdecznie powitali przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ZSRR oraz przedstawiciele ambasady R.P. w Moskwie. Nie mniej serdecznie przyjęli naszych studentów ich radzieccy koledzy, udzielając im gościny w tzw. „Domu Komuny". Jest to jeden z wielkich domów akademickich w Moskwie.

Dnia 27 września przybyli studenci do ambasady R.P., gdzie przywitał ich w imieniu polskiej placówki dyplomatycznej J. Zambrowicz. W odpowiedzi na powitanie zabrał głos przedstawiciel studentów Tymiński, stwierdzając, że studenci polscy są szczęśliwi, że mogą studiować w stolicy bratniego Związku Radzieckiego. Zebrani studenci wznieśli entuzjastyczne okrzyki na cześć wielkiego przyjaciela narodu polskiego Generalissimusa Stalina, na cześć Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta oraz odśpiewali „Hymn Młodzieży Demokratycznej".

Wśród studentów przeważającą większość stanowią synowie chłopów i robotników. Między innymi studiować w Moskwie będzie Tadeusz Pstrowski, syn zmarłego inicjatora współzawodnictwa pracy Wincentego Pstrowskiego.

Delegacja młodz. radzieckiej w Warszawie

Do Warszawy przybyła dnia 30 września br. 5-osobowa delegacja Komsomołu, która reprezentuje młodzież radziecką na Krajowej Konferencji Młodych Patriotów-Bojowników o Pokój. Na lotnisku gości radzieckich oczekiwali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP z przewodniczącym Z. G. ZMP Matwinem, sekretarzem Z. G. ZMP Morawskim na czele oraz liczna grupa młodzieży Stolicy. Na lotnisku obecny był również ambasador ZSRR w Warszawie Wiktor Lebiediew.

Gości radzieckich powitał serdecznie przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin. W odpowiedzi przewodniczący delegacji radzieckiej — Aleksander Szelepin przekazał serdeczne pozdrowienia od młodzieży Związku Radzieckiego i wyraził przekonanie, że Konferencja Młodych Patriotów zjednoczy całą młodzież polską dla sprawy socjalizmu i pokoju.

Do Warszawy przybyli również przedstawiciele młodzieży Czechosłowacji, Rumunii, Malajów, Iranu, Argentyny i Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Pół miliona złotych od Prezydenta R. P. na budowę kościoła

Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę.

„W dniu dzisiejszym, w myśl otrzymanej obietnicy na Kongresie Zjednoczeniowym Związku Bojowników o Niepodległość i Demokrację, otrzymałem od Obywatela Prezydenta przekaz na sumę 500.000 zł przeznaczonych na budowę nowego kościoła na Pilczycach we Wrocławiu.

Serdecznie dziękuję w imieniu naszej robotniczej parafii i swoim własnym za otrzymaną kwotę, która umożliwi nam prowadzenie dalszych prac przy budowie. Zapewniamy Obywatela Prezydenta, że umacniać będziemy polskość na Ziemiach Odzyskanych, przyczyniając się do pełnego ich zagospodarowania.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękuję za okazaną pomoc jak i za zapewnienie dalszej opieki nad wznoszącą się świątynią, przesyłamy Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej wraz z wyrazami swego szczerego przywiązania nasze staropolskie „Bóg zapłać".

(—) Ks. Władysław Nachtman

Różne wiadomości

PSL-OWCY ODGRUZOWUJĄ WARSZAWĘ

W dniu 30 września br. przy ulicy Kupieckiej w pobliżu pomnika bohaterskich obrońców Getta, pracownicy Sekretariatu Naczelnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat" w ramach miesiąca odbudowy Warszawy włożyli swój wkład przy odgruzowywaniu naszej ludowej Stolicy. Na czele, ponad 200 osobowego zespołu, widać było naczelne władze PSL: sekretarza naczelnego pos. Kazimierza Banacha, prezesa Rady Naczelnej PSL pos. Czesława Wycecha, wiceprezesów NKW PSL Bronisława Warownego, Jana Madejczyka i Jana Domańskiego, zastępcę sekretarza naczelnego, dr. Bronisława Thomasa, członka prezydium NKW PSL Romana Gesinga i Jerzego Górszczyka.

KLĘSKA SZKODNIKÓW

W swoim czasie pisaliśmy o podjęciu akcji zwalczania szkodników leśnych. które niszczyły olbrzymie połacie naszych lasów. Dzięki niezmordowanym wysiłkom leśników, przy użyciu nowoczesnych sposobów walki chemicznej z pomocą lotnictwa, klęska pasożytów leśnych została zwalczona.

Najgroźniejszym wrogiem lasów był kornik drukarz, który zaatakował około 100.000 ha obszaru leśnego na terenie całego kraju. Ze szkodnikiem tym walczono w ten sposób, że na zagrożonych terenach założono ok. 2 i pół miliona drzew-pułapek, na których niszczono larwy owada.

Walkę z drugim szkodnikiem, osnują gwiaździstą, prowadzono przy pomocy samolotów rozpylających środki trujące nad obszarem zagrożonych lasów. W roku bieżącym rozpylono przeszło 600 tys. kilogramów arsenianu, niszcząc zupełnie szkodnika.

BOGATE ZBIORY TYTONIU

We wrześniu rozpoczęły się dostawy liści tytoniowych do stacji skupu Polskiego Monopolu Tytoniowego, których mamy we wszystkich okręgach uprawy tytoniu 34. Rolnicy przekonali się o korzyściach płynących z uprawy, czego dowodem jest ich wzrastająca liczba, która w bieżącym roku wynosi 80.000 plantatorów.

Przeciętny dochód brutto z jednego ha plantacji wynosi około 300.000 zł. a niekiedy przekracza nawet 800.000 zł., zależnie od staranności uprawy i gatunku tytoniu.

Ogólna wartość tegorocznego zbioru tytoniu wynosi około 4 miliardy złotych.

PLAN SZEŚCIOLETNI WYKONAJĄ LUDZIE TRZEŹWI

Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem zorganizował ostatnio dwudniowy kurs z udziałem wybitnych działaczy społecznych i sekretarzy Rad Zakładowych z całego kraju. W wyniku obrad poświęconych walce z klęską społeczną, jaką jest alkoholizm, uchwalono rezolucję, która głosi:

„Zebrani na krajowej naradzie Społecznych Komitetów do Walki z Alkoholizmem, rozumiejąc i doceniając znaczenie budowy ustroju socjalistycznego w Polsce, oświadczają, że akcją masową Społecznych Komitetów przyczyniać się będą do podniesienia wydajności pracy przez współzawodnictwo, do ugruntowania władzy ludu pracującego miast i wsi.

Plan sześcioletni wykonają ludzie trzeźwi, pijaństwo będzie tępione w zakładach pracy".

ZA ZBRODNIE WOJENNE KARA

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi toczył się ostatnio proces przeciw Niemcowi Alfredowi Strombergowi, który w czasie okupacji przeprowadzał likwidację ludności żydowskiej w łódzkim getcie. Wyróżnił się on okrucieństwem w czasie kiedy kierował akcją wysiedleńczą do obozów śmierci 160.000 Żydów.

W czasie wysiedlania około 600 dzieci z prewentorium dla płucno-chorych Stromberg kazał zrzucać chore dzieci oknem z wysokości drugiego piętra.

Sąd skazał Stromberga na karę śmierci.

NOWI OFICEROWIE MARYNARKI WOJENNEJ

Dnia 25 września br. odbyła się pierwsza po wojnie promocja oficerów w Szkole Marynarki Wojennej. W uroczystości wziął udział Marszałek Polski Michał Żymierski.

Po uroczystej promocji, której dokonał Marszałek, przed front oddziałów marynarzy wystąpiła załoga holownika „Mistrz", która w lipcu br. uratowała podczas katastrofy S/s „Anna" 52 pasażerów statku. Marszałek udekorował dzielnych marynarzy w imieniu Prezydenta R.P. złotymi i srebrnymi Krzyżami Zasługi. Po dekoracji wojewoda gdański inż. Zrałek wręczył zasłużonym marynarzom podarunki od społeczeństwa Wybrzeża.

Odpowiedzi Redakcji

Gromada Poręba Mała w pow. nowosądeckim: List Wasz opisujący przebieg klasyfikacji gruntów w Waszej wsi przekazaliśmy Wydziałowi Ekonomicznemu PSL, który tę sprawę przedłoży Głównej Komisji Klasyfikacyjnej w Warszawie. Na temat klasyfikacji gruntów zamieszczamy dalsze wyjaśnienia w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Czytelnik z pow. puławskiego: Sprawa jest ciężka, a jest ona wynikiem tego, że ów obywatel uległ głupiej propagandzie reakcyjnej, czego dziś sam żałuje. Sami piszecie: Jest to przestępstwo wobec Ojczyzny, przestępstwo, które przynosi hańbę sprawcy. Rzecz jasna, sprawca poniesie karę — jak sądzić można — do trzech lat więzienia, jeśli nie istnieją okoliczności zaostrzające tę karę (co ów obywatel robił przez ostatnie lata? z czego żył?). Żadna amnestia nie przysługuje. Niech się zwróci do miejscowego RKU i Władz Bezpieczeństwa.

Ob. Br. Kuch. w pow. łaskim: List przekazaliśmy adwokatowi. Otrzymacie odpowiedź listownie.

Ob. Kiełbasa Zdzisław w Oleśnicy: Drukowanie powieści w odcinkach książkowych jest u nas niemożliwe ze względów technicznych. Jeśli chodzi o interesującą Was hodowlę królików, to artykuł na ten temat zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma. Tam też dowiecie się o literaturze na ten temat. Informacji w sprawie Narodowego Wydania dzieł Adama Mickiewicza udzieli Wam Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" — Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

Ob. Śmigiel Franciszek w Luszkowsku pow. świecieńskiego: Piszecie, że syn Wasz posiada zamiłowanie do kinomechaniki i chciałby uczyć się w tym kierunku. W sprawie tej najlepiej zwrócić się do Wiejskiej Spółdzielni Kinowej „Samopomoc Chłopska". Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, która udzieli Wam informacji na temat szkolenia filmowców. W wypadku gdyby Wasz syn ukończył szkołę średnią, to może zapisać się do Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi, przy której istnieje wydział operatorski. Za pozdrowienia dziękujemy.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE Nr 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne..

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedynczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych PSL — na poczcie na konto PKO Nr 1-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł. 400.000, cała str. za tekstem zł. 300.000. Reklamowe w tekście za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm szer. 1 szpalty zł. 150.—. Drobne zł. 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł. 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69118.

B-88340